TYGODNIK LOKALNY

wspólnota opolska

opolelubelskie.24wspolnota.pl

22 - 29 grudnia 2020 r. ▪ nr 51 (302) ▪ Cena 2,99 zł (w tym VAT 5%)

OPOLE LUBELSKIE ▪ PONIATOWA ▪ CHODEL ▪ JÓZEFÓW NAD WISŁĄ ▪ K

Józefów nad Wisłą: Podziękowali seniorom świątecznymi stroikami 3

Justyna Michalec

Poniatowa: Udało mi się zrealizować obietnice wyborcze na poziomie 70 procent 5

Rozmowa z Pawłem Karczmarczykiem

Czy Unia Europejska jest praworządna?

Rozmowa z Elżbietą Kruk
Poseł do Parlamentu Europejskiego na stronie R1

Święta ze Wspólnotą

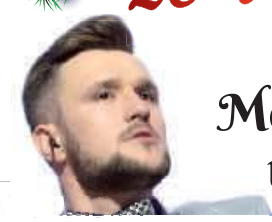

Gwiazda „Defis": Mogę udowodnić, że umiem śpiewać na żywo s. r4-5

Droga do kariery Karola Zawrotniaka

Smutne święta przewodniczącego Burka. Swoi wyrzucili go na bruk

Wystąpię na drogę sądową

Piotr Burek, przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim

Tuż przed Bożym Narodzeniem przewodniczący Rady Powiatu stracił pracę w Zarządzie Dróg Powiatowych.

Przeczytaj komentarze na: opolelubelskie.24wspolnota.pl 7

Byłam Maryją podczas pasterki. Święta u najlepszych piłkarek w kraju r2-3

Ewelina Kamczyk

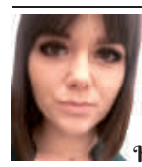

Mówią na nią Anioł. Super położna s. 9

Karolina Rudzka z prestiżowym tytułem

Grzech i skandale nie powinny mieć miejsca w Kościele. Trzeba się pokornie uderzyć w piersi s. 17

Fot. Marzena Olędzka

Druga część rozmowy z bp. Adamem Babem

Poniatowa: Od profesora uniwersyteckiego do szefa kuchni s. 2

Powiat: Miasta i wsie wystrojone na święta s. 3

Karczmiska: 34-latek najbogatszym radnym s. 24

Nie dostali od Morawieckiego grosza

s. 20

Jedyną przesłanką przyznania środków była przynależność partyjna

Zadziałała tu reguła: damy tylko naszym

Grzegorz Kapica, burmistrz Józefowa nad Wisłą

Trzy gminy, w których nie rządzi PiS, nie załapały się na pieniądze z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. Włodarze są oburzeni.

Janusz Goliszek, wójt gminy Karczmiska

Wigilia według zapisków z 90-letniego zeszytu zakonnicy

Siostra Antonina przed śmiercią dała zeszyt z przepisami kulinarnymi pani Teresie Kucharczyk z Opola Lub.

s. 16

Kolonia Borów: Odławiała ryby, trafiła na pocisk s. 20

Kolonia Szczuczki: Pijany sprawcą zderzenia trzech aut s. 20

R E K L A M A

MLECZARNIA Z OPOLA LUBELSKIEGO

kabakomilk.pl tel. 603-090-025

Sklepy firmowe: • ul. Przemysłowa 16, 24-300 Opole Lubelskie
• ul. Generała Bema 5, 24-320 Poniatowa
• ul. Hugona Kołłątaja 18D, 24-100 Puławy

R E K L A M A

PTAK USŁUGI POGRZEBOWE

ul. Długa 78, Opole Lubelskie; ul. Opolska 13/1, Józefów na Wisłą

✆ 784-559-198

www.ptak-pogrzeby.pl | PTAK - usługi pogrzebowe

Specjalistyczny gabinet kardiologiczny

Dr n. med. Bożena Trojanowska

BADANIE ECHO SERCA

– APARAT NAJNOWSZEJ GENERACJI

Poniatowa, ul. Kraczewicka 118
poniedziałek, środa godz. 15–17.30

Opole Lubelskie, ul. Puławska 2
sobota godz. 10–12

Tel. 81 820 32 70

AgroNero SKŁADY OPAŁU

• węgiel • ekogroszek • pellet • drewno opałowe
kantówka • deski • drewno konstrukcyjne
piece na ekogroszek i pellet • drewniane meble ogrodowe

Wilków, Kazimierz Dolny, Bochotnica, Karczmiska, Rogów, Zagłoba, Głusko, Braciejowice, Żmijowiska, Łaziska, Opole Lubelskie

Obsługuje Skład Opału Wilków 69

tel.: 790-770-311, 728-915-329

www.agronero.pl

N 2690 ISSN 2392 - 1803

eprasa.pl 369416f28b

wspólnota
Adres redakcji:
ul. Nowy Rynek 2
(biurowiec Capital Office)
24-300 Opole Lubelskie
opole@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Redaktor prowadzący
Agnieszka Ciekot
ciekot@24wspolnota.pl
tel. 517 070 790
Dziennikarze
Dominik Smagała (sport)
smagala@24wspolnota.pl
tel. 780 029 990
Reklama
Anna Mokrzycka
dyrektor ds. marketingu i reklamy
tel. 691 782 434
mokrzycka@24wspolnota.pl
Renata Szymańska
tel. 517 070 830
szymanska24wspolnota@gmail.com
Skład
Krzysztof Pałys
Wydawca
Wydawnictwo Wspólnota
Mateusz Orzechowski
Redaktor naczelny:
Mateusz Orzechowski
Druk
Polska Press o/Poligrafia
Drukarnia Łódź
ul. Skorupki 17/19

Informacja o polityce ochrony danych osobowych Wydawnictwa Wspólnota dostępna jest na naszej stronie internetowej 24wspolnota.pl oraz w siedzibach redakcji.

KRONIKA STRAŻACKA

Zdarzenia, do jakich wyjeżdżali w ostatnich dniach strażacy z Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej w Opolu Lubelskim i jednostek OSP:

12 grudnia
- Poniatowa: Pochylone drzewo nad jezdnią.

14 grudnia
- Zadole: Śmiertelne potrącenie pieszego.
- Szczuczki Kolonia: Wypadek drogowy, zderzenie trzech aut.
- Zadole: Pożar stodoły. Przypuszczalna przyczyna: podpalenie. Straty: ok. 90 tys.zł

15 grudnia
- Niezdów: Kot w studni.

17 grudnia
- Trzebiesza: Kot na drzewie.
- Skoków: Pożar samochodu osobowego.
- Kosiorów: Mężczyzna utopił się w studni.

18 grudnia
- Poniatowa: Rozszczelnienie instalacji gazowej w pojeździe.
- Kraczewice Prywatne: Usuwanie plamy oleju z jezdni.

19 grudnia
- Majdany: Samobójstwo mężczyzny.

20 grudnia
- Przytyki: Pożar garażu.

ja

ROZMOWA TYGODNIA

Od profesora uniwersyteckiego do szefa kuchni. „Gotować nauczyłem się przy babci”

Rozmowa z Konstantym Czarnieckim, szefem kuchni restauracji Miło – Smaki Kaukazu w Poniatowej

W Od ponad dwóch lat prowadzi Pan wspólnie z małżonką w Poniatowej restaurację. Co lwowiaka sprowadziło do nas?
- Trafiłem tu całkiem przypadkiem. Kupiłem na Edzie nieruchomość, w której miałem swój magazyn do przeładunku materiałów poligraficznych. Mieszkając jeszcze we Lwowie, zajmowałem się biznesem. Miałem firmę poligraficzną. Wydawałem gazetę reklamową, pierwszą na Ukrainie. W 1996 roku otworzyłem też biznes w Polsce, bo niektóre rzeczy powiązane z drukarnią było wygodniej kupić tu i importować na Ukrainę. Ale dwa lata później zrozumiałem, że niestety na Ukrainie nic nie będzie. Sprzedałem wówczas swoje udziały w firmie i zdecydowaliśmy się z żoną przenieść do Polski, do Lublina. Dalej prowadziłem firmę w Polsce. W 2008 roku sprowadziliśmy się do Poniatowej. I tu zostaliśmy.

W Był Pan również wykładowcą uniwersyteckim.
- Tak. Skończyłem studia. Byłem profesorem na uniwersytecie we Lwowie. Uczyłem technologii obróbki drewna, bo z wykształcenia jestem inżynierem mechanikiem maszyn obróbki drewna. Gdy pojawiła się rodzina, zmieniłem pracę, bo jako młody profesorek w czasach radzieckich dużo nie zarabiałem. Poszedłem w kierunku montażu systemów wentylacji w różnych fabrykach. Pracowałem też na statkach rybackich i byłem prezesem fundacji ekologicznej zachodnioukraińskiej.

W Ostatecznie został Pan kucharzem...
- Restauracja z kuchnią kaukaską wyszła całkiem przypadkiem.

W Co zdecydowało o tym przypadku?
- Miałem partnerów w Gruzji, którzy kupowali ode mnie maszyny. Poproszono mnie, abym pomógł chłopakom gruzińskim znaleźć pracę w Polsce. Znalazłem im na Edzie. Ci chłopcy wpadli też na pomysł, żebym zainwestował, a oni będą prowadzić restaurację gruzińską w Poniatowej. Zgodziłem się. Postawiłem piec taki jak w Gruzji, restauracja była już prawie gotowa, a oni jak tylko dostali pobyt czasowy w Polsce, to uciekli do Holandii. Tak więc restauracja stała się niechcianym dzieckiem, którym trzeba było się zająć.

W I dał Pan sobie radę. A gdzie nauczył się Pan tak dobrze gotować?
- Gotować nauczyłem się jako dziecko, przy babci. Był też taki okres w moim życiu, że pracowałem jako kucharz w restauracji greckiej. Lubiłem też gotować w domu. Stąd kulinaria nie były dla mnie obcym tematem. Przygotowywania dań kaukaskich nauczyłem się jeszcze wcześniej.

W Osiągnął Pan sukces, bo restauracja Miło wpisała się na kulinarną mapę województwa jako miejsce, które warto odwiedzić, bo tu można dobrze i w miarę tanio zjeść.
- 95 procent naszych klientów są to przyjezdni z Lublina, Puław, Kraśnika, Opola Lubelskiego i miejscowi z Kazimierza Dolnego. Nasza restauracja jest restauracją typowo obiadową. Ludzie przyjeżdżali dobrze zjeść, napić się wina, posiedzieć. A teraz kto przyjedzie z Lublina, żeby danie na wynos odebrać? Chociaż mamy takich stałych klientów, dzięki nim trwamy.

W Pandemia dała się wam we znaki...
- Uderzyła w nas koszmarnie. Wszystko szło nieźle do jej wybuchu. Od 12 marca byliśmy zamknięci, później półotwarci. W listopadzie obrót miesiąca był mniejszy niż średni obrót dnia w normalnych czasach.

Restauracja Miło - Smaki Kaukazu w 2020 roku została laureatem Złotych Orłów Gastronomii. To nagroda przyznana na podstawie ocen klientów. Według sporządzonego zestawienia ocen klientów wynika, że Miło należy do 7,87 proc. najlepszych przedsiębiorstw branży gastronomicznej w Polsce

Agnieszka Ciekot

R E K L A M A

PRZYCHODNIA

CENTRUM MEDYCZNE STRAŻACKA

CZYNNE **8.00 – 18.00**
REJESTRACJA **81 475 51 51, 575 982 986**
LABORATORIUM
PONIEDZIAŁEK -SOBOTA 8.00 -10.00
ECHO SERCA
BADANIE USG

- **Neurolog** lek. med. Ewa Butrym poniedziałek od 15.00
- **Neurolog** lek. med. Aneta Ożóg czwartek od godz. 16.00
- **Poradnia Medycyny sportu** - lek. med. Jarosław Zugaj umawiamy telefonicznie
- **Chirurg** Jarosław Zugaj wtorek. czwartek od 16.00
- **Chirurgia** naczyń lek. med. Michał Małysza czwartek od 15.30
- **Chirurg** lek. med. Wieńczysław Kosik poniedziałek od 10.00, środa od 16.00
- **Dietetyk** mgr Marta Baltaziak środa od 15.00
- **Ortopeda** lek. med. Piotr Banaszek piątek od 17.00
- **Ortopeda** lek. med. Roman Gawęda- środa od 8.00
- **Ortopeda** lek. med. Fares Slim wtorek 15.30
- **Choroby wewnętrzne** lek. med. Tomasz Miroński czwartek od 15.00
- **Choroby wewn.** lek. med. Agnieszka Starek umawiamy telefonicznie
- **Ginekolog**- Położnik dr n. med. Katarzyna Skorupska piątek od 16.00
- **Ginekolog** - położnik dr n.med. Diana Mazurek-poniedziałek 15.30
- **Ginekolog** - położnik, onkolog dr n.med.Norbert Stachowicz środa 15.30
- **Diabetolog** lek. med. Jacek Cygan wtorek od 12.30
- **Endokrynolog** lek. med. Jolanta Szymanek sobota od 9.00
- **Laryngolog** lek. med. Adam Górski poniedziałek i środa od 15.30
- **Kardiolog** lek.med. Sylwia Goliszek piątek od 8.30
- **Kardiolog** Anna Walewska czwartek od 11.00
- **Urolog** dr n. med. Paweł Płaza czwartek od 15.30
- **Alergolog** lek. med. Mirosława Skawińska-Deleś środa od 16.00
- **Badanie USG** - lek. med. Karolina Robak, lek. med. Anny Mazur - badanie USG
- **Medycyna estetyczna** - lek. med. Jarosław Zugaj - umawiamy telefonicznie

JECHALI WĘŻYKIEM

Data	Miejscowość	Sprawca	Pojazd	Promile
14 grudnia	Kolonia Szczuczki	53-letni mieszkaniec Poniatowej	Ford	ponad 1,7 promila

R E K L A M A

INFORMATOR

ALARMOWE
Straż Pożarna
998 / 81 827 20 08
Policja 997 / 81 828 82 10

POGOTOWIA
Ratunkowe 999 / 81 827 20 99
Cieplne 993
Energetyczne
991 / 81 827 23 52
Gazowe tel.: 992

INSTYTUCJE I URZĘDY
UM Opole Lub.
tel.: 81 827 72 01
UM Poniatowa
tel.: 81 820 48 36
Starostwo tel.: 81 827 22 60
Skarbowy tel.: 81 827 25 89
PUP tel.: 81 827 73 50
Rzecznik Konsumentów
tel.: 81 827 61 22

USŁUGI
AUTORYZOWANY INSTALATOR, SERWIS ANTEN L-SAT I C+
tel.: 602 894 594

KOMINIARZ
Kazimierz Januszek
695 733 099

KRAWCOWA
Szpulka 697 069 516

SZAMBO – WYWÓZ
Eko-Nova 605 288 913

ŚLUSARZ
Dorabianie kluczy 792 512 347

ZDROWIE
Dietetyk Kliniczny
mgr Agata Jędrych
Luxmed Poniatowa ul Lubelska
tel. 531 139 004

UBEZPIECZENIA
Beata Błaszczyk 536 951 419
M i R Poniatowa 782 204 721
M i R Opole 721 995 986
M i R Józefów 603 589 987

NAPRAWY
AGD
AGD Serwis 81 827 38 18
NAPRAWA AGD RAFAŁ BANASZEK tel.: 791 673 265

PIECYKI GAZOWE
PIECYKI GAZOWE JUNKERS, NECKAR 724 733 934.

BUDOWLANO -REMONTOWE
ELEKTRYK
Janusz Czapla 509 028 517
Michał Wychodzki 503 624 944

HYDRAULIK
Poniatowa i okolice
609 412 878

GASTRONOMIA
Hotel Słowik 81 820 41 61
Restauracja Pod Kogutem
81 820 41 50
Restauracja Dworzec
600 350 194

PRZERWY W DOSTAWIE PRĄDU

BRAK PLANOWANYCH PRZERW W DOSTAWIE PRĄDU

eprasa.pl 369416f28b

Miasta i wsie wystrojone na święta

Tylko śniegu brak. W białej scenerii chodniki i świąteczne iluminacje wyglądałyby jeszcze piękniej.

Żadna gmina nie zdecydowała się w tym roku na zakup świątecznych dekoracji. Wykorzystują to, co już mają. W Opolu są to dwie sztuczne choinki, które stanęły przy odnowionym placu na ul. Ogrodowej i magistracie oraz duża bombka ustawiona przy Opolskim Centrum Kultury. Na słupach oświetleniowych przy Lubelskiej i Fabrycznej pojawiły się znane iluminacje.

fot.UM Józefów nad Wisłą

Józefów nad Wisłą. Atmosferę Świąt Bożego Narodzenia czuć już tu na dobre

W Józefowie nad Wisłą na skwerku spotkać można renifery ciągnące sanie, choinkę i bałwanki. Plac Konstytucji w Poniatowej zdobi choinka i szopka. A w Chodlu biało-niebieskie iluminacje na skwerku. W Łaziskach, Karczmiskach i Wilkowie ubrane będą tylko choinki.

(ac)

Ż Y C Z E N I A

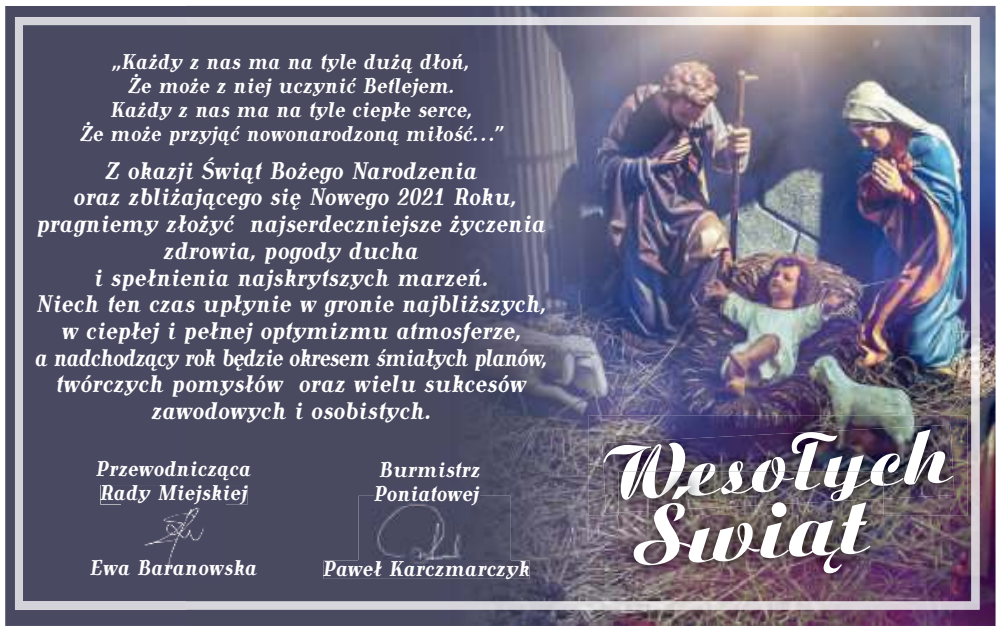

Ż Y C Z E N I A

Bardzo miły gest płynący prosto z serca

Podziękowali seniorom świątecznymi stroikami

JÓZEFÓW NAD WISŁĄ: - Chcieliśmy podarować każdemu seniorowi skromny podarunek w postaci stroika tak, aby każdy poczuł, że o nim pamiętamy w trudnym czasie pandemii – mówi szefowa józefowskiej kultury.

Fot.GCK w Józefowie nad Wisłą

Stroiki rozwozili seniorom do domów dyrektor Justyna Michalec i zastępca burmistrza Józefowa nad Wisłą Adam Rędzia. Prezenty sprawiły ogromną radość seniorom. Na ich twarzach pojawiały się też łzy wzruszenia

Na kilka dni przed Świętami Bożego Narodzenia Gminne Centrum Kultury w Józefowie nad Wisłą postanowiło sprawić radość seniorom.

- Co roku w naszej placówce obchodzimy tradycję robienia stroików wspólnie z Klubem Seniora. Bożonarodzeniowa dekoracja wykonana samodzielnie ozdabia Wigilię w domu każdego z nich. Niestety z powodów tegorocznej pandemii zajęcia z seniorami musiały zostać zawieszone – przyznaje Justyna Michalec, dyrektor GCK w Józefowie nad Wisłą.

Dlatego zrodził się pomysł, aby tym razem pracownicy kultury wykonali stroiki dla seniorów. Powstało ich w sumie 26. Dokładnie tyle, ilu członków liczy Klub Seniora. Każdy wyjątkowy i oryginalny.

- Seniorów traktujemy jak członków naszej rodziny. Chcieliśmy im w ten sposób podziękować za ich trud i pracę włożoną w promocję gminy, za ich obecność w życiu Gminnego Centrum Kultury – mówi dyrektor Michalec.

Do każdego stroika dopięte zostały karteczki z życzeniami od władz gminy.

AC

Twórcy najpiękniejszych aniołów nagrodzeni

Znamy laureatów konkursu plastycznego „Anioł" organizowanego przez Opolskie Centrum Kultury.

Konkurs skierowany był do uczniów szkół podstawowych z terenu powiatu opolskiego. Największy odzew miał w Kraczewicach i Niezabitowie. Zadanie polegało na wykonaniu rzeźby przedstawiającej anioła.

W kategorii klas najmłodszych pierwsze miejsce zdobył Szymon Maj, drugie - Łucja Borowska, trzecie – Igor Socha. Wyróżnienia przyznane zostały trzy, dla Pawła Królickiego, Sebastiana Jargiłły, Zofii Jóźwiak.

W kategorii klas starszych komisja pierwszym miejscem nagrodziła pracę Katarzyny Dudy, a kolejnymi – drugim i trzecim - Adama Żuchnika i Aleksandrę Gizę. Wyróżnienia otrzymali Bartosz Smyrgała, Amelia Cur, Martyna Smyrgała.

Do wyróżnionych twórców powędrowały gadżety Opolskiego Centrum Kultury, a do laureatów przybory plastyczne: zestawy kreatywne, artystyczne, do malarstwa akrylowego ze sztalugą, szkicowania i rysowania oraz tablica magnetyczna obrotowa.

Prace konkursowe można obejrzeć na wystawie online prezentowanej na Facebooku OCK.

(ja)

R E K L A M A

eprasa.pl 369416f28b

Przepracował prawie pół wieku, zmarł wkrótce po odejściu na emeryturę

Ostatnie pożegnanie dyrektora Grzegorza Skwarka

Animator kultury, wieloletni dyrektor kurowskiego GOK-u, Grzegorz Skwarek, zmarł 7 grudnia. W sobotę pożegnała go pogrążona w smutku rodzina, pracownicy gminy i osoby, z którymi przez lata współpracował.

Wieloletniego pracownika gminy, krzewiciela kultury w lokalnym środowisku, pożegnano laudacją na cmentarzu. Głos zabrał wójt Arkadiusz Małecki
– Dziękujemy za pracowitość, poświęcenie, zaangażowanie w pracę z dziećmi, młodzieżą, dorosłymi i seniorami, za rozwijanie talentów literackich, artystycznych i fotograficznych, za wytrwałość, inspiracje i cierpliwość – mówił

Grzegorz Skwarek w połowie roku przeszedł na emeryturę. Prawa emerytalne nabył już wcześniej, ale zgodził się pełnić obowiązki do momentu wyłonienia następcy. Oficjalnie pożegnano go na sesji rady gminy 8 lipca. Dyrektor podkreślał, że choć przechodzi na emeryturę, dalej będzie chętnie angażował się w działania na rzecz lokalnej społeczności.

Podczas mszy w kurowskim kościele ksiądz w kazaniu mówił, że po śp. Grzegorzu, animatorze kultury, pozostaną jego dzieła, pamięć o nim i przede wszystkim miłość jego bliskich. Podczas nabożeństwa oraz na cmentarzu zmarłemu śpiewali członkowie Chóru Gminy Kurów, oddając w ten sposób hołd człowiekowi, z którym przez lata współpracowali.

Mszę pogrzebową odprawiono w kościele pw. Narodzenia NMP i Św. Michała Archanioła w Kurowie, po czym korowód z urną skierował się na miejscowy cmentarz. Przed złożeniem urny do grobu głos zabrał wójt Arkadiusz Małecki i dyrektor GOK Bogdan Lipiński, następca Grzegorza Skwarka.

– Zawsze można było na niego liczyć. Nigdy nie odmówił potrzebującym. Wiele osób zawdzięcza mu swoje osiągnięcia i sukcesy. Wyrażam nadzieję, że śp. Grzegorz miło wspominał spędzony wspólnie czas, bardzo dobrze nam się współpracowało. Będzie nam go brakowało, jego doświadczenia i pracy. Cześć jego pamięci! – mówił wójt Kurowa.

Grzegorz Skwarek w czerwcu tego roku odszedł na emeryturę. Przepracował 49 lat, rozpoczynając pracę w 1971 roku w Klubie Rolnika Gminnej Spółdzielni Samopomoc Chłopska w Kurowie. Jako instruktor GOK pracował od 1974 r., a dyrektorem ośrodka został w 2004 r. Od początku pracy w GOK aż do emerytury prowadził zajęcia teatralne dla dzieci. W ciągu lat prowadził też kółko fotograficzne, był drużynowym miejscowej drużyny harcerskiej Pozytyw oraz członkiem Amatorskiego Zespołu Teatralnego Kalejdoskop. W 2014 roku powołał do życia amatorski teatr dla dorosłych Kurtyna. Przez wiele lat był kinooperatorem działającego w GOK kina. Był również jednym z założycieli i sekretarzem Kurowskiego Towarzystwa Regionalnego. Podczas dożynek powiatowych w 2019 r. w Kurowie został wyróżniony przez władze tytułem Zasłużonego dla powiatu puławskiego.

Marta Pietroń

R E K L A M A

NEKROLOGI

Dionizy Kłos, 77 l.
Puławy, zm. 10.12.
Helena Peciak, 81 l.
Kurów, zm. 11.12.
Daniela Szczypa, 93 l.
Puławy, zm. 13.12.
Anna Gozdyra, 81 l.
Zarzecze, zm. 13.12.
Edmund Jędrych, 74 l.
Puławy, zm. 14.12.
Stanisław Olszak, 69 l.
Żyrzyn, zm. 15.12.
Genowefa Bakalarz, 87 l.
Wilków, zm. 17.12.

Zakład Pogrzebowy „ACHERON I" Mirosław Kuflewski
24-100 Puławy, ul. Bema 8, tel. 81 887 99 18, 606 119 721

R E K L A M A

eprasa.pl 369416f28b

Rozmowa z Pawłem Karczmarczykiem, burmistrzem Poniatowej

Udało mi się zrealizować obietnice wyborcze na poziomie 70 procent

Czas płynie nieubłaganie. Samorządowcy zbliżają się do półmetka swojej kadencji. Jak oceniają ten czas? Co udało im się zrobić do tej pory? Jak pandemia wpłynęła na finanse gminy i inwestycje? I czego mogą spodziewać się w nowym roku mieszkańcy? M.in. o to pytamy włodarza Poniatowej.

Fot. UM Poniatowa

Paweł Karczmarczyk, burmistrz Poniatowej

W Pańska kadencja powoli zbliża się do półmetka. Jak ocenia Pan te dwa minione lata?

- Moja kadencja rzeczywiście zbliża się do półmetka. Był to okres dość trudny i ciężki, w którym przyszło mi sprawować urząd burmistrza. Szczególnie ostatni 2020 rok dla naszej gminy, jak i dla wielu samorządów, był czasem wielu zmian i swego rodzaju egzaminem, w trakcie którego doświadczyliśmy nowych wyzwań.

Muszę przyznać, że sytuacja związana z pandemią, której nikt nie był w stanie wcześniej przewidzieć, zaskoczyła wszystkich, a dla mnie była i jest swego rodzaju „rzuceniem na głęboką wodę". Pomimo tych niedogodności i utrudnień oceniam, że minione dwa lata były dobrym czasem dla gminy Poniatowa, a tym samym dla jej mieszkańców.

Uważam, że pomimo wszystko, do tej pory udało mi się zrealizować swoje obietnice wyborcze na poziomie 70 procent. Mam nadzieję, że mieszkańcy widzą spowodowane nimi zmiany, gdyż są robione z myślą o nich, dla nich i kolejnych pokoleń.

W Wspomniał Pan o obietnicach wyborczych. Które z nich udało się już Panu zrealizować?

- Przede wszystkim została utrzymana dotychczasowa sieć szkół na terenie gminy. Zakończyliśmy też termomodernizację szkół, w tym Szkoły Podstawowej w Poniatowej, Szkoły Podstawowej w Niezabitowie, budynku stołówki w Kowali Drugiej. Wykonaliśmy termomodernizację Przedszkola Miejskiego w Poniatowej, do którego został również dobudowany żłobek w ramach programu rządowego Maluch +.

Do części projektów już wcześniej zaplanowanych wprowadziliśmy funkcjonalne zmiany, które zaakceptowane zostały przez Urząd Marszałkowski. Są to zmiany dotyczące szczególnie projektu rewitalizacji Poniatowej, w tym rewitalizacji Placu przy ul. Brzozowej, Placu Konstytucji, budynku przy ul. Szkolnej 9, a także parku pomiędzy zbiornikiem wodnym a ul. 11 Listopada. Sukcesywnie realizowane są przebudowy i utwardzenia dróg gminnych (w Kowali Pierwszej i Drugiej, Niezabitowie, Kolonii Poniatowej, Leśniczówce, Sporniaku, droga Poniatowa - Kraczewice). Ponadto z pomocą gminy realizowane są długo oczekiwane przebudowy dróg powiatowych - ul. Kraczewicka, drogi w Plizinie i Dąbrowie Wronowskiej, Kowala – Spławy, czy w Stoczkach. Przebudowywane są chodniki na terenie miasta oraz parkingi przy ul. Kraczewickiej i przy Urzędzie Miejskim.

W trakcie budowy jest wodociąg w Niezabitowie, Niezabitowie Kolonii i Zofiance. Projektujemy przebudowę boiska treningowego przy ul. 11 Listopada oraz sale gimnastyczne przy szkołach w Poniatowej Kolonii i Kowali Drugiej. Zaprojektowane zostały również chodniki, między innymi w Leśniczówce i w Poniatowej Wsi. Kontynuujemy fundusz sołecki, w ramach którego realizowane są potrzeby poszczególnych sołectw, takie jak np.: wykonanie klimatyzacji w budynkach OSP, ogrodzenia działek, utwardzenia terenu, inne niezbędne zakupy materiałów i usług.

Przez te dwa lata bardzo mocno wspieraliśmy jednostki Ochotniczej Straży Pożarnej. Mogę wręcz powiedzieć, że na niespotykaną do tej pory skalę. W sumie na ten cel przeznaczone zostało blisko 2,5 mln zł, z czego 1,5 mln zł to środki pozyskane ze źródeł zewnętrznych. Wspomnę tylko o zakupionych dwóch samochodach ratowniczo-gaśniczych dla OSP Kraczewice i Kowala Druga, różnorakim sprzęcie dla jednostek i ubraniach dla ochotników.

Podjęte zostały również prace związane z termomodernizacją budynku remizy w Kraczewicach. W planach mamy remonty kolejnych świetlic, w Obliźniaku i Kowali.

W Ile obietnic wyborczych pozostało Panu jeszcze do zrealizowania? Która z nich będzie najtrudniejsza?

- Wspomniane zadania stanowią tylko niektóre zrealizowane dotychczas punkty programowe. Mam nadzieję, że nadchodzące lata przyniosą realizację pozostałych zaplanowanych inwestycji. Do zrealizowania pozostało 30 procent. A która będzie najtrudniejsza? W obecnej sytuacji związanej z pandemią każda wymaga dużej rozwagi, ale jestem przekonany, że poziom 100 procent zostanie osiągnięty.

W Jak pandemia wpłynęła na funkcjonowanie samorządu?

- Czas pandemii wprowadził trudności w organizacji wielu procesów funkcjonowania urzędu, ale w moim przekonaniu, pomimo tych niedogodności udało się i nadal udaje się, pogodzić funkcjonowanie instytucji z tymi wyzwaniami. Dodam, że nie jest to łatwe, bo nie ma metody, która działa we wszystkich obszarach. To, co sprawdza się w jednym obszarze, w drugim wymaga innego modelu i podejścia w obecnej sytuacji. Dla samorządów jest to czas zwiększonej niepewności i braku stabilizacji – szczególnie finansowej, powiązany z oczekiwaniem na unormowanie się sytuacji. Pandemia ograniczyła wiele możliwości, gdyż utrudnienia występują chociażby w kontaktach osobistych na linii interesariusz – urząd, które pomagały i ułatwiały podjęcie wielu działań.

W O ile zmniejszyły się wpływy z podatków z powodu panującej pandemii?

- Pandemia zmniejszyła wpływy w podatkach lokalnych i obecnie jest to kwota mniejsza o 52,303 zł. Są to dane na dzień 1 grudnia.

W Czy pandemia wpłynęła na inwestycje, które realizowaliście w tym roku?

- Należy podkreślić, że mimo zaistniałych utrudnień, inwestycje w gminie Poniatowa realizowane są zgodnie z planem. Pandemia nie ograniczyła zaplanowanych inwestycji, aczkolwiek uważam, że w normalnych warunkach, niektóre z nich byłoby łatwiej przeprowadzić, bez dodatkowych niedogodności, czy przesunięć terminów.

W A jaki wpływ na przyszłoroczne inwestycje prognozuje Pan, że może mieć pandemia? Czy trzeba będzie zrezygnować z niektórych zadań?

- W przypadku naszej gminy przyszłoroczne inwestycje nie są zagrożone na ten moment. Nie będziemy musieli rezygnować z tego, co zaplanowaliśmy do wykonania.

W Gdzie będzie Pan szukał oszczędności, a gdzie ciął wydatki?

- Jako instytucja, staramy się racjonalnie podejść do tematu budżetu. Liczymy każdą złotówkę, którą wydatkujemy. Zawsze szukamy oszczędności, bez względu na to, czy dotyczy to okresu pandemii, czy nie. Sytuacja jest dynamiczna na tyle, że zmianie ulegają również sektory finansowania budżetowego.

W Czyli nie będzie cięcia wydatków?

- Na tę chwilę nie planujemy. Ale nie wiem, co się wydarzy. Póki co wszystko idzie zgodnie z planem. Miejmy nadzieję, że nic się nie zmieni.

W Czego mieszkańcy mogą spodziewać się w przyszłym roku?

- Jako burmistrz staram się optymistycznie patrzeć w przyszłość, a sytuacja w gminie analizowana jest i monitorowana na bieżąco. Liczę, że dzięki szczepionce na Covid-19, jak również odpowiedzialnej postawie każdego z nas, sytuacja epidemiologiczna zostanie ustabilizowana i powrócimy do normalności, tak odmiennej niż znamy dotychczas.

Chciałbym podkreślić, że ze strony urzędu, jak i mojej osoby, w kolejnym roku 2021, możecie państwo spodziewać się jeszcze większego zaangażowania i pracy na rzecz mieszkańców.

Rozmawiała: Agnieszka Ciekot

M A T E R I A Ł I N F O R M A C Y J N Y

Fundusze Europejskie Program Regionalny | Rzeczpospolita Polska | lubelskie Smakuj życie! | Unia Europejska Europejski Fundusz Rozwoju Regionalnego

Realizacja projektu „Termomodernizacja budynków użyteczności publicznej w gminie Poniatowa"

Gmina Poniatowa zakończyła rzeczową realizację projektu, dofinansowanego w ramach Osi Priorytetowej 5 Efektywność energetyczna i gospodarka niskoemisyjna, Działania 5.2 Efektywność energetyczna sektora publicznego, Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020, którego celem jest poprawa jakości środowiska naturalnego, jakości życia mieszkańców oraz wzrost atrakcyjności gospodarczej regionu, poprzez termomodernizację budynków użyteczności publicznej na terenie gminy.

Gmina Poniatowa otrzymała dofinansowanie projektu w wysokości 85% kosztów kwalifikowalnych.

Całkowita wartość projektu wyniosła ponad 7 920 000 zł.

Projektem termomodernizacji zostało objęte osiem budynków użyteczności publicznej w gminie Poniatowa:

- Szkoła Podstawowa im. Stefana Żeromskiego w Poniatowej
- Budynek po byłym Gimnazjum w Poniatowej
- Stołówka w Kowali Drugiej
- Szkoła Podstawowa w Niezabitowie
- Społeczna Szkoła Podstawowa w Dąbrowie Wronowskiej
- Budynek Urzędu Miejskiego
- Centrum Kultury Promocji i Turystyki
- Kino CZYN

eprasa.pl 369416f28b

Takiej tragedii u nas jeszcze nie było - mówią mieszkańcy

Puławy: Dom wyleciał w powietrze

FotLMP

Z piętrowego domu została tylko kupa gruzu

Wybuch uszkodził nawet linię energetyczną

2 osoby zginęły w wyniku wybuchu gazu w domu jednorodzinnym przy ul. Krótkiej w Puławach. Trzecia poszkodowana w ciężkim stanie trafiła do szpitala.

Rafał Molenda

W jednym z sąsiednich domów wybuch uszkodził ścianę nośną. Nadzór budowlany wyłączył budynek z użytkowania

Huk obudził połowę miasta

Do tragedii doszło w miniony piątek (18 grudnia) wczesnym rankiem. Było jeszcze ciemno, kiedy przed 6.00 rano na nogi okolicę postawił potężny wstrząs.

- Jeszcze spałam. Obudził mnie huk - opowiada młoda kobieta, mieszkająca po sąsiedzku.

- Wybiegłyśmy na dwór i zobaczyłyśmy co się stało. Usłyszałyśmy, że ktoś woła „Ratunku, pomocy". Na ulicy było już kilka osób, ktoś zadzwonił po straż - opowiada druga.

Wkrótce okazało się, że w piętrowym domu wybuchł gaz. Budynek został kompletnie zniszczony. Ucierpiały także sąsiednie domy, w których powylatywały okna, a w ściany powbijały się odłamki wyrzucanego siłą wybuchu gruzu. - W domu obok, od strony tego zniszczonego domu spali ludzie. Jak rąbnęło, to aż ich z łóżkiem przesunęło, a na sobie mieli gruz - opowiada kolejna osoba. - U nas ze ścian pospadały obrazy, drzwi od kotłowni, która jest od strony tamtych państwa nam wyrwało - dopowiada inna kobieta, wstrząśnięta tym, co się stało. Siła wybuchu była tak ogromna, że dało się go odczuć w całej okolicy. Budynki zatrzęsły się pobliskim osiedlu Niwa. Huk było słychać również w Końskowoli.

Ratownicy z Chełma, Warszawy i psy tropiące

Na miejscu momentalnie pojawiły się służby ratunkowe. Natychmiast zarządzono wyłączenie z ruchu sąsiednich ulic, a na ul. Chmielowskiego, do której przylega Krótka, z minuty na minutę przybywało wozów strażackich i policyjnych radiowozów. Ratownicy przystąpili do przeczesywania gruzowiska. Jako pierwszą spod gruzów wydobyto 39-letnią kobietę, która trafiła do jednego z lubelskich szpitali. Była przytomna, miała rozległe poparzenia. To jej wołanie najprawdopodobniej słyszały sąsiadki. W akcji brała udział specjalna grupa poszukiwawcza z Chełma oraz z Warszawy z psami tropiącymi. Kierował nią sam komendant wojewódzki Państwowej Straży Pożarnej oraz komendant powiatowy. Po godzinie 8.00 została odnaleziona starsza kobieta (69 lat). Niestety już nie żyła. Dwie godziny później ratownicy natknęli się na ciało jej 75 -letniego męża. Z relacji sąsiadów wynika, że w zniszczonym domu mieszkało 3 osoby. Parter zajmowało starsze małżeństwo, a piętro siostrzenica mężczyzny. Przyznają, że w tym roku wymieniali piec gazowy, którym ogrzewany był budynek. Sytuacja materialna rodziny nie była najlepsza. 39-latka miała problemy ze znalezieniem pracy.

Miasto i powiat w pogotowiu

Niedługo po wybuchu na miejscu tragedii zjawiły się władze miasta, które do akcji ratunkowej skierowały sprzęt należący do OPECu (koparka, samochód dostawczy), pomocne przy usuwaniu gruzu.W ratuszu powołano sztab kryzysowy. Miejscy urzędnicy szybko zorganizowali schronienie osobom poszkodowanym, w budynku ZSO nr 1, ciepłe posiłki oraz zaoferowali lokale zastępcze dla rodzin, których domy ucierpiały w wybuchu. - Szczególnie jeden, w którym naruszona jest konstrukcja ściany nośnej - informował przybyły na miejsce Wojewoda Lubelski Lech Sprawka, który przyjechał do Puław osobiście, by zobaczyć skalę zniszczeń.

Straty oceniali również pracownicy Powiatowego Inspektoratu Nadzoru Budowlanego, którzy wyłączyli wspomniany przez wojewodę budynek z użytkowania. Wstępnie oceniają, że po remoncie będzie nadawał się do dalszego użytkowania. Jak informuje Urząd Miasta Puławy, który koordynuje akcję pomocy dla poszkodowanych, wojewoda uruchomi z rezerwy środki w kwocie 24 tys. zł na wsparcie bezpośrednio i pośrednio poszkodowanych. Z kolei czterem rodzinom zapewniono pomoc w wysokości po 6 tys. zł. - Środki te zostaną przekazane rodzinom za pośrednictwem miasta - precyzują urzędnicy.

Pomoc w zabezpieczeniu schronienia dla osób pośrednio poszkodowanych w zdarzeniu zaoferowała także starosta puławski.

Rodziny poszkodowane w wybuchu można wspomóc wpłatą na specjalne konto o numerze: 89 1600 1462 1079 9982 5000 0004 Fundacja Obok Nas z dopiskiem „Dla rodzin poszkodowanych w wybuchu gazu w Puławach". Przyjaciele jednej z rodzin, której dom ucierpiał najbardziej spośród sąsiednich budynków utworzyli dodatkowo zrzutkę na jednym z popularnych portali. Zebrane w ten sposób pieniądze mają zostać przeznaczone na remont ich domu.

Prokuratura szuka przyczyny wybuchu

Postępowanie wyjaśniające w sprawie prowadzi Prokuratura Rejonowa w Puławach.

- Postępowanie jest prowadzone w kierunku spowodowania katastrofy budowlanej - tłumaczy Grzegorz Kwit, Prokurator Rejonowy w Puławach.

Jak podkreśla szef puławskiej prokuratury śledczym zależy przede wszystkim na wyjaśnieniu tego, co było przyczyną wybuchu, wskutek którego śmierć poniosło 2 osoby. Zgodnie z decyzją prokuratora odnalezione pod gruzami ciała małżonków zostały przewiezione na sekcję do Zakładu Medycyny Sądowej w Lublinie. Wczoraj na miejscu tragedii miały odbyć się oględziny z udziałem biegłych. Wiele w sprawie mogą także wnieść zeznania 39 - latki, która uszła z życiem. Niestety na te trzeba będzie jeszcze poczekać.

- Stan zdrowia kobiety nie pozwala na jej przesłuchanie - dodaje prokurator Kwit.

Marta Pietroń

Rodzinę, której dom najbardziej ucierpiał podczas wybuchu można wesprzeć wpisując w wyszukiwarce poniższy link:

https://zrzutka.pl/du3uxt

Ż Y C Z E N I A

WESOŁYCH ŚWIĄT!

Z okazji nadchodzących Świąt Bożego Narodzenia składam Państwu serdeczne życzenia wszelkiego dobra, rodzinnego ciepła i miłości. Niech Nowonarodzony Jezus obdarza swoim błogosławieństwem, a radość i pokój napełnią Państwa serca. Wraz z nadchodzącym Nowym Rokiem życzę zdrowia, pomyślności i spełnienia marzeń. Niech 2021 rok przyniesie uwolnienie naszych rodzin od istniejących zagrożeń epidemicznych, a życie społeczne odzyska właściwy kształt i wymiar.

PiS

Krzysztof Szulowski
Poseł na Sejm RP

eprasa.pl 369416f28b

Pracodawca zwolnił przewodniczącego, ale nie wystąpił do Rady z wnioskiem o wyrażenie zgody na rozwiązanie umowy o pracę

Smutne święta przewodniczącego Burka. Swoi wyrzucili go na bruk

Tuż przed Bożym Narodzeniem przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim stracił pracę w Zarządzie Dróg Powiatowych. – Będę dochodził swoich praw na drodze sądowej – zapowiada.

Piotr Burek w drogówce przepracował raptem rok. 14 grudnia dyrektor Zarządu Dróg Powiatowych w Opolu Lubelskim, z którym przed laty wspólnie działali w Solidarnej Polsce, rozwiązał z nim umowę o pracę.

- Jak można zwolnić człowieka tydzień przed świętami? Tak nawet za komuny nie było... – komentuje to, co się wydarzyło, część radnych z PiS.

Ofiara reorganizacji?

Przewodniczący Rady Powiatu miał umowę na czas określony do 2022 roku. Zatrudniony został na stanowisku majstra. Ale w listopadzie, ku zaskoczeniu wielu, został zdegradowany do zwykłego robotnika drogowego. Zmienionej umowy nie podpisał. Jak twierdzi, ze względu na stan zdrowia, który nie pozwala mu na wykonywanie ciężkich prac.

- Żadna praca nie hańbi. Ale ja nie podołałbym tym robotom – przyznaje Piotr Burek (PiS), którego dziwi powód zwolnienia i pośpiech, jakim wykazał się dyrektor.

A ten rozwiązał umowę o pracę z nim za wypowiedzeniem stron, z zachowaniem miesięcznego okresu wypowiedzenia. Gdy rozmawialiśmy w ubiegłym tygodniu z przewodniczącym, mówił, że nie został zwolniony z obowiązku świadczenia pracy. Ale w poniedziałek przekazał nam wiadomość, że z dzisiaj pracy świadczyć już nie musi.

- Oficjalnym powodem rozwiązania umowy o pracę jest reorganizacja w zakładzie pracy – mówi Piotr Burek, który ze zdziwieniem ten powód przyjął do wiadomości.

- Bo nic nie wiem o żadnej reorganizacji. Nikt mnie nie zapoznawał ze zmianami regulaminu organizacyjnego. I wątpię, czy cokolwiek ktoś wie – twierdzi.

Ma też żal do dyrektora. – Umawialiśmy się z panem Śpiewakiem na coś innego, na umowę do roku 2022 - dodaje.

Spodziewał się tego. „Myśleli, że ja się ukorzę"

Przewodniczący Rady Powiatu przyznaje, że spodziewał się tego, że może zostać zwolniony. Podejrzewa, że za tą decyzją stać mogą starosta i wicestarosta opolski.

- Takie przesłanki można było wyciągnąć z pewnych rozmów – wnioskuje Burek.

Na myśli ma m.in. ubiegłotygodniową rozmowę w starostwie. Wicestarosta wezwał go wówczas na dywanik wspólnie z jego pracodawcą. Próbował m.in. ustalić, kto doniósł do Wspólnoty o tłuczniu wyspanym z inicjatywy wicestarosty na parking kościelny w Wilkowie.

- Na tej rozmowie po raz kolejny przekonałem się, że dyrektor jest sterowany. Wicestarosta zasugerował wówczas, żebym przeprosił starostę, zapewnił, że będę większościowo głosował - relacjonuje.

A przepraszać miał za swoje zachowanie na słynnej sesji, podczas której przewodniczący zabrał głos staroście. Wówczas usłyszał z ust starosty Dariusza Piotrowskiego (PiS), że jest „lokajem Rodzika", byłego starosty. Burek podejrzewany jest przez opolską wierchuszkę PiS o to, że kolaboruje z PSL i pytany co rusz: z kim jesteś? Takie pytanie zadać miał mu też sam starosta.

Zdaniem przewodniczącego Burka faktyczny powód zwolnienia był inny niż podana w wypowiedzeniu reorganizacja zakładu.

- Rzeczywiste powody są błahe czy też wręcz polityczne.

Po pierwsze myśleli, że ja się ukorzę, przeproszę i padnę na kolana, prosząc o przebaczenie. A po drugie uważają, że jestem widocznie jakimś zagrożeniem w Zarządzie Dróg – podejrzewa Piotr Burek, dla którego cała sytuacja jest dla trudna. Ma już swoje lata. I ponad 100 tys.zł kredytu do spłacenia, na który trudno wyrobić, produkując trzodę chlewną.

- Niemniej jednak nikogo nie będę przepraszał. Skieruję sprawę na drogę sądową – zapowiada.

Komentować sprawy nie chcą

Wicestarosta do sprawy zwolnienia Burka nie chce się odnosić.

- Nic nie wiem na ten temat. Nie przyczyniłem się do tego. Nie mam takiej mocy sprawczej. I nie chcę słyszeć jego głupich wypowiedzi – mówi wyraźnie poirytowany Janusz Złotucha, wicestarosta opolski (PiS). – Niech sobie wybije z głowy jakieś insynuacje, bo podam go do sądu – ostrzega.

Starosta na ten temat też zbytnio rozmowny nie jest.

- Nie komentuję tej sprawy. Nie wchodzę w kompetencje dyrektorów poszczególnych jednostek co do trybu pracy, organizacji i formy zatrudnienia poszczególnych osób. Zatrudnianie i zwalnianie to nie są moje kompetencje – podkreśla z kolei Dariusz Piotrowski, starosta opolski.

Czy dyrektor Śpiewak konsultował z panem zamiar zwolnienia przewodniczącego? – drążymy.

- Ja już udzieliłem odpowiedzi. To, co powiedziałem, podtrzymuję – odpowiada starosta.

A jak pan zareagował na wiadomość o zwolnieniu pana Burka z pracy? – nie dajemy za wygraną.

- Skupiam się na funkcjonowaniu samego starostwa i nad nadzorem nad poszczególnymi jednostkami. Ja nie będę nawet komentował tego – ucina Piotrowski.

Przyznaje jednak, że wniosek od dyrektora ZDP do Rady Powiatu w sprawie wyrażenia zgody na zwolnienie radnego Burka nie wpłynął.

Sześć dni czekaliśmy na odpowiedź na pytania skierowane drogą mailową do dyrektora Zarządu Dróg Powiatowych w Opolu Lubelskim. Do momentu zamknięcia tego wydania odpowiedź nie przyszła.

Agnieszka Ciekot

Piotr Burek,
przewodniczący Rady Powiatu w Opolu Lubelskim
- Rzeczywiste powody są błahe czy też wręcz polityczne. Po pierwsze myśleli, że ja się ukorzę, przeproszę i padnę na kolana, prosząc o przebaczenie. A po drugie uważają, że jestem widocznie jakimś zagrożeniem w Zarządzie Dróg

K A M P A N I A I N F O R M A C Y J N A

Epidemia koronawirusa dotknęła wszystkie sfery życia. Jednak ten czas okazał się szczególnie trudny dla seniorów, osób z niepełnosprawnościami, niesamodzielnych, zdanych na pomoc innych. Ryzyko rozprzestrzeniania się wirusa rośnie, kiedy podopieczni i ich opiekunowie przez długi czas przebywają pod jednym dachem. Ogniska COVID-19 w placówkach opiekuńczych pojawiały się w całym kraju. Także w województwie lubelskim. Z pomocą przyszły Fundusze Europejskie.

Power dla seniorów

W Domach Pomocy Społecznej w województwie lubelskim mieszka ponad 4300 pensjonariuszy. W placówkach zatrudnionych jest ponad 3000 osób. Samorząd Województwa Lubelskiego, za pośrednictwem Regionalnego Ośrodka Polityki Społecznej w Lublinie w trybie nadzwyczajnym złożył wniosek o dofinansowanie z Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój.

- Realizujemy projekt o wartości 22,8 mln zł, skierowany do Domów Pomocy Społecznej z województwa lubelskiego. Chodzi o objęcie szerokim wsparciem 46 Domów Pomocy Społecznej z całego województwa – tak, aby przeciwdziałać negatywnym skutkom rozprzestrzeniania się pandemii – mówi Małgorzata Romanko, dyrektor ROPS.

Dzięki jego realizacji możliwe jest m.in. zatrudnienie w placówkach nowych osób, w tym opiekunów, pokojowych i rehabilitantów. Co więcej, w ramach projektu wypłacane były dodatki do wynagrodzeń dla pracowników zatrudnionych w DPS-ach, a stanowiska pracy doposażono w sprzęt i wyposażenie niezbędne do ochrony zdrowia mieszkańców i personelu DPS przed zakażeniem wirusem COVID-19. Dodatkowo na terenie DPS-ów zostały przygotowane miejsca noclegowe dla pracowników, którzy opiekowali się odizolowanymi mieszkańcami. Dzięki wsparciu projektowemu otrzymali również pełne wyżywienie.

Razem przeciwko COVID-19

Sytuacja epidemiczna wymaga od personelu ośrodków społecznych szybkiego reagowania – tak by zabezpieczyć zdrowie i przede wszystkim życie podopiecznych, ale jednocześnie zadbać o własne bezpieczeństwo.

– *Taki właśnie jest cel drugiego projektu „Razem przeciwko COVID-19"* – mówi Marszałek Województwa Lubelskiego Jarosław Stawiarski.

Projekt został zainicjowany przez władze województwa i w tym przypadku również główną rolę odgrywa ROPS.

– *W ramach projektu zostały zakupione środki ochrony osobistej oraz doposażono stanowiska pracy poprzez zakup sprzętu do dezynfekcji pomieszczeń, które zabezpieczają personel, pensjonariuszy, pacjentów i podopiecznych* – wylicza marszałek Stawiarski.

Chodzi o schroniska dla osób bezdomnych, ośrodki paliatywno-hospicyjne oraz pracowników ośrodków pomocy społecznej i powiatowych centrów pomocy rodzinie. W sumie to 213 ośrodków pomocy społecznej, 20 powiatowych centrów pomocy rodzinie, 11 instytucji opieki paliatywno-hospicyjnej oraz 10 schronisk dla osób bezdomnych.

– *Na ten cel przeznaczono nieco ponad 6 milionów złotych z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego na lata 2014-2020* – mówi Anna Brzyska, Dyrektor Departamentu Zarządzania RPO Urzędu Marszałkowskiego Województwa Lubelskiego.

Ułatwienia dla beneficjentów

Warto zaznaczyć, że projekt został wybrany do dofinansowania w procedurze pozakonkursowej, co oznacza, że pomoc trafiła do potrzebujących najszybciej, jak to jest możliwe. Dzięki wypracowanym z Komisją Europejską rozwiązaniom, możliwości, które pozwalały szybko zareagować w trakcie pandemii, było więcej.

– *Unia zawiesiła reguły fiskalne i wprowadziła najbardziej elastyczne w historii zasady pomocy. Dzięki temu skierowaliśmy środki europejskie na zakup sprzętu do walki z koronawirusem dla pięciu szpitali wojewódzkich oraz Centrum Onkologii Ziemi Lubelskiej. Możemy wymienić w tym miejscu również dwa projekty, w ramach których 41 szpitali z regionu otrzymało środki ochrony osobistej. W sumie dla podmiotów ochrony zdrowia oraz ośrodków pomocy społecznej wygospodarowaliśmy z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Lubelskiego około 70 mln złotych* – wylicza dyrektor Anna Brzyska.

Lubelskie Fundusze Europejskie
Dowiedz się więcej na:
rpo.lubelskie.pl
LubelskieFunduszeEuropejskie

Fundusze Europejskie Program Regionalny
Rzeczpospolita Polska
lubelskie Smakuj życie!
Unia Europejska Europejskie Fundusze Strukturalne i Inwestycyjne

Publikacja współfinansowana ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego

eprasa.pl 369416f28b

Nie żyje starosta parczewski

Jerzy Maśluch

Starosta Jerzy Maśluch miał 73 lata

Fot. Andrzej Dejneka

Jerzy Maśluch zmarł we wtorek, 15 grudnia, przegrywając walkę z koronawirusem. Miał 73 lata.

Śmierć Jerzego Maślucha wstrząsnęła samorządowcami i politykami, zwłaszcza związanymi z Polskim Stronnictwem Ludowym, bo z tego ugrupowania wywodził się starosta parczewski.

Po raz pierwszy na jedną z najwyższych funkcji w samorządzie został wybrany 24 czerwca 1999 roku. Został wtedy wicestarostą parczewskim. Funkcję tę pełnił do 18 listopada 2002 r., kiedy został na cztery lata wójtem gminy Sosnowica.

W grudniu 2006 roku znowu objął funkcję wicestarosty parczewskiego i pełnił ją przez kolejne dwie kadencje. 1 grudnia 2014 r. objął stanowisko starosty parczewskiego, a po wyborach w 2018 r. ponownie został starostą.

Grzegorz Rekiel

Sławomir Sosnowski
były marszałek województwa lubelskiego

- Szkoda mi Jurka. Modliłem się za niego, gdy przebywał w szpitalach, śledziłem bowiem jego stan zdrowia. Wspominam go teraz w samym superlatywach. Był człowiekiem energicznym, odważnym i prawdomównym. Co miał powiedzieć, nie owijał w bawełnę. Wprost mówił do marszałka, szefa partii, czy też do petenta, jak się mają rzeczy. Był samorządowcem otwartym na innych. Niestety, przybywa nam wokół smutku, kamienie spadają coraz bliżej...

Mariusz Filipiuk
starosta bialski

- Z wielkim smutkiem przyjąłem odejście starosty Jerzego Maślucha. Jest to wielka szkoda dla braci samorządowej. Znałem go pewnie z 15 lat. Ceniłem za merytoryczne podejście do zadań. Był świetnym, doświadczonym samorządowcem. Zawsze szukał porozumienia z innymi. Był chodzącą ostoją spokoju. Bardzo szanowany przez pracowników i mieszkańców swojego powiatu, przez lata pełnił funkcję starosty. Zawsze potrafił upomnieć się o swoich mieszkańców. Pamiętam to z konwentów starostów. Często spotykaliśmy się, gdy odwiedzałem go podczas wyjazdów do innych powiatów. Życzę rodzinie Jerzego Maślucha dużej siły i wytrwałości w tym ciężkim dla niej czasie.

Franciszek Jerzy Stefaniuk
były wicemarszałek Sejmu

- Jerzy Maśluch był człowiekiem bardzo dynamicznym, z poczuciem humoru, dobrze zorganizowanym samorządowcem. Wiadomość o jego śmierci spadła na mnie jak grom z jasnego nieba, bo wydawało się, że jeszcze nas przeżyje. Był bardzo koleżeński, miał twardy, ale i bardzo otwarty charakter. Nie dusił w sobie myśli, ale mówił, czego oczekuje. Jeśli coś mu się nie podobało, głosił to otwarcie. Tworzył nie tylko historię Parczewa i powiatu, ale też był twórcą ruchu ludowego Ziemi Parczewskiej.

Riad Haidar
poseł, lekarz w szpitalu w Parczewie

- Śmierć starosty parczewskiego Jerzego Maślucha jest dużą stratą nie tylko w jego powiecie. To wspaniały człowiek z dużym oddaniem dla innych. Osobiście rzadko spotykałem się ze starostą Jerzym Maśluchem. Miałem przyjemność go spotykać, gdy byłem radnym sejmiku, gdzie niekiedy omawiano sprawy dotyczące Parczewa i pow. parczewskiego. Starosta był zawsze otwarty na współpracę, był koncyliacyjny. To człowiek, który znał słowo kompromis, aby pracować dla dobra społeczeństwa.

Krzysztof Hetman
europoseł Polskiego Stronnictwa Ludowego

– Jurek był niezwykle charyzmatyczny, żywiołowy i bezpośredni. Będzie brakowało mi naszych dyskusji. Zawsze mówił to, co myślał. Zawsze. Twardo bronił swojego zdania, ale jednocześnie szanował każdego, kto miał inne poglądy. Za to niezwykle go ceniłem. Jerzy Maśluch zawsze był dla ludzi i wśród ludzi. Zapamiętam go jako dobrego kolegę, na którym zawsze można było polegać.

Z wielkim smutkiem i żalem
przyjęliśmy wiadomość o śmierci

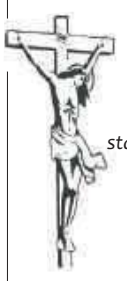

Ś.† P.

Jerzego Maślucha

starosty parczewskiego, wieloletniego samorządowca,
człowieka zaangażowanego społecznie,
otwartego i życzliwego

Składamy wyrazy głębokiego współczucia
Rodzinie i Bliskim

w imieniu Samorządu
Województwa Lubelskiego

Przewodniczący Sejmiku
Województwa Lubelskiego
Jerzy Szwaj

Marszałek
Województwa Lubelskiego
Jarosław Stawiarski

„Nie odchodzi się tak naprawdę i zupełnie, bo mimo wszystko pozostaje się w czyjejś pamięci i czyimś czekaniu”

Rodzinie, Najbliższym oraz wszystkim pogrążonym w bólu
z powodu śmierci

Ś.† P.

Jerzego Maślucha

Starosty Parczewskiego, Prezesa Zarządu Powiatowego PSL w Parczewie

wyrazy szczerego współczucia

składa
Krzysztof Hetman
Poseł do Parlamentu Europejskiego
Prezes ZW PSL w Lublinie

eprasa.pl 369416f28b

Karolina Rudzka wśród 10 najlepszych położnych w Polsce! Wyjątkowa - przyznają kolejne pacjentki

Mówią na nią Anioł. Super położna

POWIAT LUBARTOWSKI: - Położna Karolina Rudzka to anioł - uważają pacjentki, które rodziły pod jej troskliwymi skrzydłami. Kandydatka z Lublina i Lubartowa przekonała Kapitułę Konkursu Fundacji Rodzić po Ludzku Anioły 2020 i została jedną z 10 najlepiej ocenianych przez pacjentki położnych w kraju!

Karolina Rudzka pracuje w PSK 4 w Lublinie, ma też dyżury w szpitalu w Lubartowie. Pacjentka z tej placówki zgłosiła ją do konkursu

„Sprawiła, że czułam się jak księżniczka na porodówce"

8 maja w polskim Dniu Położnej, Fundacja Rodzić po Ludzku rozpoczęła ogólnopolski konkurs Anioły Rodzić po Ludzku. Sylwetki laureatek, które otrzymały tytuł Anioła Rodzić po Ludzku 2020 przedstawiono na Gali Finałowej konkursu, która w tym roku ze względu na pandemię odbyła się zdalnie na fanpage`u fundacji.

- Rodząc z panią Karoliną, czułam się zaopiekowana i bezpieczna. Może to śmieszne, ale zrobiło mi się bardzo miło, kiedy powiedziałam, że napiłabym się kawy, na co pani Karolina stwierdziła, że może mi tę kawę zrobić. Niby nic, a człowiek czuje się ważny i zaopiekowany. Pani Karolina sprawiła, że poczułam się jak księżniczka na porodówce. Była na każde zawołanie, wszystko tłumaczyła. Pani Karolina to jedyna osoba na oddziale, która uspokoiła mnie przed cięciem cesarskim, a bardzo się go bałam. Pięknie prowadzi poród. Sprawiła, że czułam się bezpieczna i ważna. (...) Jest cała dla pacjentki. Zaangażowana, odnosi się z pełnym szacunkiem, troską i spokojem. A przy tym jest zdecydowana, dodaje poczucia bezpieczeństwa w trakcie porodu, mocno wspiera pacjentkę, jest troskliwa także po porodzie. Nie bagatelizuje zgłaszanego bólu - pisze pani Magdalena, pacjentka z Lubartowa, która po porodzie z panią Karoliną uznała, że należą jej się wyrazy szczególnej wdzięczności i zgłosiła ją do konkursu.

- Nie ukrywam, że te komentarze i inne, bo tego było oczywiście więcej, trafiły prosto w moje serducho i były dokładnie tym, czego poszukiwałam, jako członkini Kapituły Konkursu - **podsumowywała Alicja Kos, pomysłodawczyni bloga mataja.pl, biotechnolog.** - Bo takie rzeczy jak profesjonalizm, dokształcanie się, aktualizowanie wiedzy - to dla mnie jest taka absolutna baza, minimum, które powinien prezentować przedstawiciel zawodu, który dzierży każdego dnia w swoich dłoniach ludzkie życie. Natomiast anioł, to ktoś, kto obok tych cech dorzuca ogrom empatii, takich ludzkich odruchów. Ktoś, kto sprawia, że kobieta, która znajduje się w jednym z najważniejszych i najbardziej przełomowych momentów swojego życia, czuje się nie jak pacjentka, a jak centrum wszechświata. Ktoś, kto jest zaopiekowany, bezpieczny i jednocześnie ma siłę sprawczą i ogromna moc. Na podstawie tych komentarzy, które przeczytałam, jestem pewna, że pani Karolina spełnia wszystkie te warunki.

Magdalena Sych

Rozmowa z Karoliną Rudzką, położną

Zdarza się, że wzruszamy się i płaczemy razem z pacjentkami

W: W jaki sposób w pandemii zmieniło się funkcjonowanie położnictwa?

- Uważam, że obecnie najbardziej dotkliwe dla pacjentek i ich rodzin jest wstrzymanie porodów rodzinnych i zajęć w szkole rodzenia. Od 26 października pacjentki nie mogą przychodzić do porodu ze swoimi partnerami czy osobami bliskimi. Ciąża to taki okres w życiu każdej kobiety, kiedy szczególnie potrzebują wsparcia od zaufanej osoby. Kobiety ciężarne lub rodzące przychodzą do szpitala czasami pierwszy raz w życiu. Często są zestresowane, wystraszone i zagubione, szczególnie w pierwszej ciąży, gdzie wszystko jest dla nich nowe. Cały personel medyczny w czasie pandemii powinien dołożyć wszelkich starań i być dla pacjentki nie tylko położną czy lekarzem, ale też mężem, partnerem, mamą, siostrą – w zależności od potrzeb i sytuacji (śmiech).

Lubartów jako jeden z nielicznych szpitali bardzo długo dopuszczał możliwość porodów rodzinnych. Osoby towarzyszące przy porodzie musiały być w pełnym zabezpieczeniu - fartuchy ochronne, maski z filtrem hepa, rękawiczki, ochraniacze na buty, czepki. Początkowo musieli też wykonywać testy na obecność Covid-19, ale to tak naprawdę nie stanowiło bariery i porody rodzinne cieszyły się mimo wszystko ogromnym powodzeniem.

Mam nadzieję, że wszystko niedługo wróci do normy i członkowie rodziny będą mogli znowu towarzyszyć kobietom przy porodach. Przyjemnie było obserwować, jakie mają wspaniałe relacje, jak wzruszają się, płaczą, cieszą, czy robią zdjęcia...

W: Takie chwile jak poród, to dla matki i ojca bardzo wzruszające momenty. Czy personelowi także udzielają się czasem emocje towarzyszące temu niezwykłemu wydarzeniu?

- Tak, zdarza się, że wzruszamy się i płaczemy razem z pacjentkami. Narodziny dziecka to bardzo wzruszające wydarzenie w życiu każdej kobiety. Zwłaszcza kiedy dziecko jest długo wyczekiwane, często przez wiele lat. Staramy się wspierać nasze pacjentki w tym trudnym czasie pandemii. Robimy zdjęcia, gdy o to proszą, pomagamy nagrać krótki filmik dla rodziny, żeby uwiecznić te emocje świeżo po porodzie. Czasami doradzam pacjentkom telefon do męża na wideorozmowie, „niech tata zobaczy dziecko i że z Panią jest wszystko dobrze". To bardzo uspokaja rodzinę, która w napięciu i stresie oczekuje w domu. Widzę, że to pacjentkom naprawdę pomaga.

W: Co skłoniło panią do podjęcia dodatkowej pracy na lubartowskiej porodówce?

- Zawsze myślałam, że chciałabym pracować na mniejszej porodówce, żeby doskonalić się w przyjmowaniu porodów naturalnych. Wiedziałam, że w Lubartowie jest ich o wiele, wiele więcej. Dyżurują tutaj też lekarze pracujący ze mną w Lublinie, od których mogłam uzyskać wszelkie informacje. Dla mnie bardzo ważny był większy odsetek porodów naturalnych niż cięć cesarskich. Chyba to głównie skłoniło mnie do podjęcia pracy w Lubartowie. Zawsze chciałam się rozwijać w tym kierunku i zacząć przyjmować porody w pozycjach wertykalnych. Dzięki pracy w Lubartowie mogłam spełnić swoje małe marzenie. Jest to głównie zasługa dwóch wspaniałych położnych – Edytki i Justynki. Są to takie moje dwa Anioły, które na każdym dyżurze dają mi ogromne wsparcie. Jestem bardzo wdzięczna. Śmiało mogę przyznać, że praca w Lubartowie mnie rozwija.

W: Porozmawiajmy o konkursie, jak to jest być Aniołem. Czuje się pani wyróżniona? Czy wie pani, która z pacjentek zgłosiła panią do konkursu?

- Wiem, która pacjentka mnie zgłosiła, bo sama mi o tym powiedziała. To pani Madzia, której miałam przyjemność przyjmować poród w Lubartowie. Konkurs rozpoczął się 8 maja w Dzień Polskiej Położnej. Później kompletnie o tym konkursie zapomniałam. Jak zadzwoniła do mnie pani z fundacji „Rodzić po ludzku", z informacją, że wygrałam konkurs, to byłam bardzo zaskoczona, chyba pierwszy raz w życiu nie wiedziałam, co powiedzieć. Teraz, jak czytam te wszystkie komentarze i widzę, że moje pacjentki mnie miło wspominają i nadal pamiętają z imienia i nazwiska, to jest mi bardzo miło. Cieszę się, że mogłam być dla nich wsparciem. Dostaję tyle wiadomości i zdjęć dzieci, aż ciężko uwierzyć, jakie są już duże. Nie spodziewałam się, że ten konkurs będzie miał taką rangę. Podeszłam do tego, jak do dobrej zabawy - ktoś mnie zgłosił, bardzo miło, ale ani tego nie śledziłam, ani się nie przejmowałam. Zgodnie z regulaminem konkursu nie decydowała ilość głosów, jaka jest oddana, tylko treść opinii świadcząca o jakości pracy położnej. Panie z kapituły konkursu w fundacji od miesięcy śledziły opinie o zgłoszonych położnych, pod uwagę nie był brany tylko profesjonalizm, bo to minimum, podstawa w zawodzie zaufania publicznego. Musiało być coś więcej, coś, co chwyciło je za serce. Podam przykład, który wzruszył mnie najbardziej. To dowód na to, że nasze Pacjentki zwracają uwagę na każdy najmniejszy gest. Moja Pacjentka była mi wdzięczna za to, że gdy powiedziała, że chciałaby się napić kawy, to ja jej po prostu zaproponowałam, że mogę jej tę kawę zrobić. Tak to zapamiętała, że po roku, czy po dwóch latach jest mi wdzięczna. Także niby małe gesty, ale pacjentki je pamiętają i doceniają.

W: Praca położnej to nie tylko wzloty. Zdarzają się trudne sytuacje, których wszyscy woleliby uniknąć, takie, które cieniem kładą się na atmosferze w pracy np. urodzenia chorych dzieci, czy ciąże niedonoszone?

- Zdarzają się oczywiście sytuacje trudne i przykre. W swojej pracy mamy do czynienia również z ciążami wysokiego ryzyka, powikłanymi, różnymi wadami u dzieci. Doświadczamy również strat. Musimy się z tym zmierzyć i być w tej trudnej sytuacji całe dla pacjentki, a jednocześnie nie możemy sobie pozwolić na brak profesjonalizmu, żeby nie urazić Pacjentki np. niestosownym zachowaniem. Na pewno trzeba takie sytuacje omówić, mieć wśród personelu takie dobre dusze, z którymi można usiąść, porozmawiać czy poradzić się. Uważam, że trzeba w sobie znaleźć równowagę i nabrać dystansu. Zwłaszcza gdy taka młoda położna jak ja z wieloma sytuacjami ma styczność po raz pierwszy.

W: Jakby pani chciała zareklamować lubartowską porodówkę przyszłym mamom, dlaczego warto rodzić właśnie tu? Wiem, że kobiety przyjeżdżają do nas z różnych miast, nawet tych odległych?

Myślę, że duże znaczenie ma remont wykonany dzięki wsparciu Fundacji POLSAT. Warunki są cudowne, by naprawdę godnie kobiety mogły rodzić. Podczas porodu pacjentki mają dostęp do farmakologicznego i niefarmakologicznego łagodzenia bólu porodowego. Mogą korzystać z udogodnień porodowych lub większą część porodu spędzić np. pod prysznicem łagodząc w ten sposób dolegliwości bólowe w czasie skurczów.

Myślę, że na powodzenie lubartowskiej porodówki ma wpływ bardzo miły i doświadczony personel, oraz to, że kobiety mogą liczyć na ogromne wsparcie, czy na sali porodowej, czy też po porodzie na oddziale położniczo-noworodkowym. Sama bardzo lubię dyżurować w tym szpitalu i z czystym sumieniem będę polecała to miejsce.

eprasa.pl 369416f28b

Namawiał do seksu 11-latkę. „Pokaż ciało misiowi”

Łowca pedofilów wytropił 28-latka z gminy Wojcieszków pod Łukowem. Film zamieścił w sieci.

Na portalu YouTube od 13 grudnia krążyły nagrania pt. „28 latek pisał seksualnie do 11-letniej”, „Kazał się masturbować. Umówił się na seks”. - Znamy to nagranie. Film został zabezpieczony i przekazany prokuraturze - informuje asp. sztab Marcin Józwik z policji w Łukowie.

Agnieszka Kępka z Prokuratury Okręgowej w Lublinie informuje, że 28-latkowi z gminy Wojcieszków został postawiony zarzut: „Kto za pośrednictwem systemu teleinformatycznego lub sieci telekomunikacyjnej małoletniemu poniżej lat 15 składa propozycję obcowania płciowego, poddania się lub wykonania innej czynności seksualnej lub udziału w produkowaniu lub utrwalaniu treści pornograficznych, i zmierza do jej realizacji podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do lat 2”.

Na nagraniu umieszczonym w sieci wyraźnie widać twarz mężczyzny. Agnieszka Kępka z Prokuratury Okręgowej w Lublinie informuje, że 28-latkowi z gminy Wojcieszków został postawiony zarzut. Podejrzany przyznał się do winy. Śledczy zabezpieczyli jego komputer

- Każdy normalny człowiek gdyby się dowiedział, że dziecko ma 11 lat zablokowałby profil. Kto napisał pierwszy do dziecka - pyta autor nagrania. - No ja - odpowiada nagrywany

Dodaje, że podejrzany przyznał się od winy. Śledczy zabezpieczyli jego komputer. Trwają dalsze czynności.

Przyszedł na spotkanie z 11-latką

Film zamieszczony w sieci ma blisko 9 tys. wyświetleń. Dowiadujemy się z niego, że 28-latek spod Łukowem na jednym z portali społecznościowych pisał do 11-letniej dziewczynki.

Na nagraniu nie widać autora filmu. Jest za to wyraźnie wystraszony całą sytuacją i tym, że jest nagrywany „bohater”, który prawdopodobnie został nakryty, gdy stawił się na umówione spotkanie.

Filmujący informuje rozmówcę, żeby nie próbował uciekać, bo zostanie zatrzymany - Obywatelskie zatrzymanie - wyjaśnia nagrywający. Po czym zarzuca filmowanemu kontakty z nieletnią. - Długo tak robisz? - pada pytanie. - Gdybym kogoś miał, to bym nie robił - odpowiada rozmówca.

„Misio cię wycałuje”

Filmujący pyta: - Wysyłałeś erotyczne zdjęcia do dzieci?

Nagrywany potakuje w milczeniu kiwając głową.

Za chwilę padają cytaty z rozmów internetowych. Jak sugeruje nagrywający autorem obscenicznych treści jest „bohater” filmu. Padają cytaty „Pokaż ciało misiowi”. „Jak będziesz grzeczna misio kupi ci co chcesz aniołku”.

- Każdy normalny człowiek gdyby się dowiedział, że dziecko ma 11 lat zablokowałby profil. Kto napisał pierwszy do dziecka - pyta autor nagrania. - No ja - odpowiada nagrywany.

Z ust nagrywającego padają kolejne cytaty: „Misio cię wycałuje, potem ty misia”.

- Wiem, że to nie dobre - odpowiada „bohater”.

Po chwili dodaje, że „gdyby jak normalny facet - miał żonę i dzieci, to by nie było tego wszystkiego”.

W filmie pada też sugestia, że omawiana konwersacja z 11-latką nie była jedyną, w której brał udział 28-latek.

Okazuje się też, że konto dziewczynki było fikcyjne. Podszywała się pod nią dorosła osoba. Tak działają łowcy pedofilii.

Na filmie dochodzi do rozmowy „na żywo” z niedoszłą ofiarą.

W słuchawce słuchać męski głos: - Pisałeś z dorosłym. Jak to czytałem, to mi się rzygać chciało. Jesteś bestią! - pada ocena.

Pod koniec nagrania na miejscu pojawia się policja. Film kończy się na tym, jak funkcjonariusze przystępują do legitymowania „bohatera”.

Łukasz Prusak

Doktor opóźnia odsiadkę za pedofilię. Chce ułaskawienia

Lekarz skazany prawomocnym wyrokiem na 2 lata więzienia za molestowanie 14-latki uzyskał odroczenie kary. To efekt starań jego adwokatów, którzy też wystąpili o kasację tego wyroku oraz złożyli prośbę o ułaskawienie neonatologa.

6 października Sąd Okręgowy w Lublinie utrzymał w mocy wyrok Sądu Rejonowego w Białej Podlaskiej w sprawie Macieja T. Uznał, że doktor w lipcu 2018 roku „ wielokrotnie kontaktował się z małoletnią za pośrednictwem portalu internetowego i składał jej propozycje obcowania płciowego”. Ponadto Maciej T. został uznany winnym tego, że wykorzystał dziewczynę seksualnie. Kara to m.in. dwa lata pozbawienia wolności, trzyletni zakaz wykonywania zawodu lekarza w swojej specjalności oraz wykonywania wszelkiej działalności związanej z leczeniem małoletnich na okres 3 lat.

Obrona także po wyroku

Adwokaci lekarza od razu po prawomocnym wyroku podjęli działania w interesie ich klienta.

- Wystąpiliśmy z kasacją od orzeczenia sądu odwoławczego oraz z wnioskami o ułaskawienie i odroczenie wykonania wyroku – potwierdza bialska adwokat Urszula Chorąży.

Już po październikowym wyroku mecenas zapowiedziała wniesienie kasacji do Sądu Najwyższego.

- We wniosku o ułaskawienie wykazałam, że sąd nie wziął pod uwagę sposobu działania pokrzywdzonej. Wskazałam na wyłączna jej aktywność oraz posługiwanie się fałszywymi danymi w internecie. Nie było to działanie po raz pierwszy. Z własnej inicjatywy poszukiwała po sieci kontaktów z dorosłymi. To była jej inicjatywa – mówi mec. Urszula Chorąży.

Półroczne odroczenie odsiadki

8 grudnia Sąd Rejonowy w Białej Podlaskiej postanowił odroczyć wobec Macieja T. wykonanie kary pozbawienia wolności.

- Sąd może odroczyć wykonanie kary pozbawienia wolności na okres do roku, jeżeli natychmiastowe wykonanie kary pociągnęłoby dla skazanego lub jego rodziny zbyt ciężkie skutki. Analiza wniosku Macieja T. oraz przeprowadzone na potrzeby niniejszego postępowania wywiady policji i kuratora wskazują, iż w niniejszej sprawie zaistniały przesłanki uzasadniające uwzględnienie wniosku skazanego i odroczenie wobec niego wykonania kary pozbawienia wolności na okres 6 miesięcy od złożenia wniosku do 21 kwietnia 2021 roku.(...) - informuje Magdalena Dobosz z biura prasowego Sądu Okręgowego w Lublinie.

Dodaje, że uwzględniono w nim szczegóły problemów sytuacji osobistej i rodzinnej skazanego, które przemawiają za odroczeniem wykonania kary.

Matka zbulwersowana, prokuratura zaskarża

Ta decyzja bialskiego sądu zaskoczyła nie tylko matkę poszkodowanej dziewczyny, ale także jej pełnomocnika.

Piotr Selwa, lubelski adwokat, powiedział nam, że matka dziewczyny jest zbulwersowana.

- Dziwimy się tej decyzji sądu, która zapadła przy wyłączonej jawności. Jest ona nie do końca zrozumiała. Sąd przecież wymierzył karę bezwzględnego więzienia. Ciężko się wypowiadać, kiedy nie wiemy, czy w grę wchodzą ważne względy zdrowotne żony lub dziecka oskarżonego – mówi mecenas Piotr Selwa.

Szybko na nową sytuację zareagowała bialska prokuratura.

- Zaskarżyła postanowienie sądu w przedmiocie odroczenia kary pozbawienia wolności orzeczonej wobec Macieja T. - poinformowała nas bialska prokurator rejonowa Edyta Winiarek.

Kasacja i wniosek o ułaskawienie

7 i 8 grudnia wpłynęły do Sądu Okręgowego w Lublinie kasacje od obrońców oskarżonego. Rozpatrzy je Sąd Najwyższy.

- Prośba o ułaskawienie została złożona w Sądzie Rejonowym w Białej Podlaskiej. Taką prośbę o ułaskawienie przedstawia się sądowi, który wydał wyrok w pierwszej instancji. Sąd rozpoznaje prośbę o ułaskawienie w takim samym składzie, w jakim orzekał – wyjaśniła Magdalena Dobosz

Sądy opiniują prośbę o ułaskawienia, ostateczną decyzję podejmuje prezydent RP.

Magdalena Us, rzecznik bialskiego Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego poinformowała nas, że lek. Maciej T. nie pracuje już w tej lecznicy.

Marek Pietrzela

„Cichy zabójca” pochłonął kolejne ofiary

Zatrucie czadem było przyczyną śmierci 35-latki i 51-latki z Wohynia. Ich zwłoki zostały znalezione w jednym z domów.

Dramat w Wohyniu rozegrał się 15 grudnia.

– 35 i 51-letnia kobiety zostały znalezione w jednym z pokoi. Przyczyną śmierci było najprawdopodobniej zatrucie czadem – relacjonuje aspirant Piotr Mucha z Komendy Powiatowej Policji w Radzyniu Podlaskim.

Czad jest nazywany „cichym zabójcą”, bo jest niewidoczny, nie ma smaku ani zapachu. Ryzyko zatrucia wzrasta jesienią i zimą, czyli w trakcie sezonu grzewczego.

– Jest szczególnie duże w domach i mieszkaniach, w których urządzenia grzewcze oraz przewody kominowe oraz wentylacyjne są wadliwe lub źle użytkowane. Głównymi przyczynami zatruć w budynkach mieszkalnych jest niesprawność przewodów kominowych: wentylacyjnych i dymowych. Ich wadliwe działanie może wynikać np. z nieszczelności, braku czyszczenia lub wad konstrukcyjnych – wylicza aspirant Mucha.

GR

eprasa.pl 369416f28b

Kolęduj ze Wspólnotą

Triumfy Króla Niebieskiego

Fot. Agnieszka Cielot

Klub Seniora w Józefowie nad Wisłą: Teresa Rybak, Irena Ciosek, Danuta Cieślak, Julia Latos, Barbara Bidzińska, Janusz Stojak, Anna Mierzwa, Maria Mendak, Barbara Sobka, Kazimierz Łakomy, Łukasik Irena, Zdzisława Stola, Zofia Gazda, Alicja Maciuba, Teresa Szewc, Wiesława Kuś, Alicja Iskra, Alek Budzisz, Zofia Odorowska, Maria Suchorab, Janusz Kwieciński, Stanisława Teresińska, Henryk Jodłowski.

Triumfy Króla Niebieskiego,
zstąpiły z nieba wysokiego.
Pobudziły pasterzów,
dobytku swego stróżów,
śpiewaniem, śpiewaniem,
śpiewaniem.

Chwała bądź Bogu w wysokości,
a ludziom pokój na niskości.

Narodził się Zbawiciel,
dusz ludzkich Odkupiciel,
na ziemi, na ziemi, na ziemi.

Zrodziła Maryja Dziewica,
wiecznego Boga bez rodzica.
By nas z piekła wybawił,
a w niebieskich postawił,
pałacach, pałacach, pałacach

Jezus Narodzony

Jezusa narodzonego wszyscy witajmy,
Jemu po kolędzie dary wzajem oddajmy.

Oddajmy wesoło, skłaniajmy swe czoło,
Skłaniajmy swe czoło Panu naszemu.

Oddajmy za złoto wiarę,
czyniąc wyznanie,
Że to Bóg i człowiek prawy
leży na sianie.

Oddajmy wesoło...

Oddajmy też za kadzidło Panu nadzieję,
Że Go będziem widzieć w niebie,
mówiąc to śmiele.

Oddajmy wesoło...

Fot. Agnieszka Cielot

Dziecięca Kapela Ludowa z Poniatowej: Emila Nagrodzka, Zuzanna Borowińska, Maria Borowińska, Kamil Basiakowski, Wiktoria Woś, Dominika Kochańska, Adam Tyluś, Zuzanna Chęć, Maja Chęć, Kacper Bigos, Alicja Borowińska, Dariusz Gołofit, Asia Kramek, Martyna Durak, Julia Bartkowiak, Nadia Łopacka, Patrycja Jęczura, Nikola Bartkowiak.

Stała nam się nowina miła

„Stała nam się nowina miła" to kolęda od KGW Gołąb. Na zdjęciu - zespół podczas kolędowania w kościele w Rudnie w 2020 roku.

Stała nam się nowina miła,
Panna Maryja Syna powiła.
Powiła Go z wielkim weselem,
Będzie On będzie naszym Zbawicielem,
Zbawi-cielem.

Król Herod się zafrasował,
Wszystkie dziatki wyciąć kazał.
Maryja się dowiedziała,
Ze swym Synaczkiem uciekała,
u-cie-kała.

Napotkała chłopka w polu orzący,
Swoją pszeniczkę w ręku siejący.
Siejże chłopku w imię Moje,
Jutro będziesz zbierał swoje,
zbie-rał swoje.

Nie powiadaj chłopku żem ja tędy szła
Malutkie dzieciątko ze sobą niosła
Żydowie się dowiedzieli,
Za Maryją pobieżeli, po-bieżeli.

Napotkali chłopka w polu już żący,
Swoją pszeniczkę w snopy wiążący.
Powiedzże nam chłopku miły,
Czyś nie widział tu Maryi, tu Ma-ryi.

Widziałem Ją, ale łoni.
Już Maryi nie dogoni
Jeszcze się ta pszeniczka siała,
Kiedy Maryja tędy bieżała, ach bie-ża-ła

Żydzi stanęli niby trzcina,
Bo ich Moc Boska bardzo zaćmiła.
Maryja się dowiedziała,
W ciemnym lasku nocowała, no-co-wała.

Z lodu ognia wykrzesała,
Pana Jezusa ogrzewała.
Lulajże mój Mocny Boże,
Twój Majestat ściele łoże, ściele łoże

Weselcie się ludzie, już wam dobrze będzie...

Niezmiernie bogate i żywe są tradycje wpisane w okres Bożego Narodzenia w Polsce i naszym regionie. Głęboko zakorzenione, kultywowane od wieków zwyczaje tzw. Godnych Świąt stanowią niezaprzeczalny skarb naszego dziedzictwa kulturowego.

Dr Janina Biegalska, wybitna znawczyni kultury ludowej, przez wiele lat organizator Ogólnopolskiego Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu Dolnym

Tradycje kolędnicze na naszych ziemiach wywodzą się od początków XIII w. i związane są z przybyciem zakonu OO Franciszkanów, którzy wprowadzili zwyczaj adoracji żłóbka. Tym rodzinnym spotkaniom nieodmiennie towarzyszyły pieśni -kolędy, a następnie pastorałki opowiadające o narodzeniu Chrystusa. W prastarej polskiej tradycji pojawił się też zwyczaj kolędowania – niesienia dobrej nowiny i dobrych życzeń od domu do domu, od gospodarza do kolejnego sąsiada. Tworzyły się w tym czasie okazjonalne grupy kolędnicze, opowiadające o złym Herodzie, dobrych pastuszkach, czy przybywających z daleka trzech królach, pragnących pokłonić się dziecięciu.

Niesłychana to nowina,
narodził się Bóg Dziecina.
Leży w stajence ubogi,
cierpi zimno w czas tak srogi.

Kolędnicy wędrowali więc – zależnie od lokalnej tradycji: z ozdobną, rozświetloną gwiazdą, wężem, turoniem, kozą, koniem, bocianem czy misiem. Czasami były to żywe zwierzęta, budzące zaciekawienie i radość odwiedzanych domowników. Nieodmiennych akcentem były wyśpiewane kolędy, te znane, śpiewane do dziś w kościołach, a także unikalne, układane przez kolędników – życzące gospodarzom pomyślności, dostatku w nadchodzącym roku. Jeżeli w odwiedzanym domu była panna – odwiedziny kolędników kończono tańcem i życzeniami rychłego zamążpójścia.

Ej wiemy my wiemy,
co Marysi damy:
Damy jej Janeczka
z czarnymi oczkami...

Janina Biegalska

Kiedy śpiewamy kolędy

W liturgii Kościoła katolickiego kolędy wykonuje się od mszy o północy w święta Bożego Narodzenia (noc z 24 na 25 grudnia) do święta Chrztu Pańskiego (niedziela po 6 stycznia). W polskiej tradycji dopuszcza się śpiewanie ich do święta Ofiarowania Pańskiego (2 lutego).

W

Śpiewajmy od serca

Zespół Czerwona Jarzębina ze Stanina w składzie: Janina Gajewska, Zofia Czubek, Lucyna Piszcz, Zofia Skwarek, Krystyna Zdun, Halina Skwara oraz pan Tadeusz Skwarek - perkusja.

Kiedy dzwony zadźwięczą na cud,
czarna noc się odmieni w niebieską.
Wtedy cicho śpiewajmy Mu, śpiewajmy,
śpiewajmy od serca!
Śpij, śpij maleńki, śnij, śnij najpiękniej,
śpij, śpij jak dzieci.
Blisko matki bezpiecznie.
Wszystkie ptaki się budzą ze snu.
Wszystkie drzewa otrząsną ze śniegu,
żeby Bogu małemu znów zaśpiewać,
zaśpiewać od serca!
Śpij, śpij maleńki...
Kto otworzy przed Bogiem swą myśl
Swoje dłonie wyciągnie do Niego
Temu łatwiej się zacznie żyć i śpiewać
i śpiewać od serca!
Śpij, śpij maleńki...

eprasa.pl 369416f28b

Gwiazdy na niebie

Zespół folklorystyczny Powiśle z Łazisk: Zofia Piątek, Kinga Gazda, Karolina Czapla, Izabela Gazda, Barbara Krzewska, Wiesława Pastwa, Jan Błaszczyk, Paweł Czarnecki, Tomasz Materek, Ewa Mendyka i Tadeusz Wróbel – instruktor zespołu.

Noc, gwiazdy na niebie, śpi ziemia cała.
Tylko w lichej stajence płacze Dziecina mała.
Tam w żłobie leży Jezus malusieńki.
Matka klęczy przy Nim, czuwa nad jego snem.

Ref.: Jezu Ty przyszedłeś, zbawić naród cały.
Lecz czy masz dość siły, jesteś taki mały.

A świat wokół Ciebie w grzechu pogrążony,
Więc wołajmy wszyscy, Panie oczyść nas.

Leży mała Dziecina, siankiem otulona,
Wkoło pastuszkowie, grając oddają cześć.
Nawet trzej królowie, śpieszą by poznać Pana.
Niosą dary hojne, gwiazda wiedzie ich

Zaśnij Dziecino

Fot.mo

Zespół wokalny Kumpele z Gręzówki: Anna Polińska, Barbara Rybka, Maria Dołęga, Barbara Tomaszewska, Jadwiga Moskwiak, Elżbieta Kozłowska, Jadwiga Kurek, Krystyna Pycka, Krystyna Kaczoch, Agnieszka Kaptejna, Marianna Kobojek, Katarzyna Bednarczyk, Ewa Kobojek, Beata Pochman.

Zaśnij Dziecino, Święte Dziecię,
Tyś nam pociechą na tym świecie.
Zmruż oczęta swoje,

Tyś szczęście moje,
Modlitwa moja niech uśpi Cię.

Wznieś rączkę swoją, błogosław nam.
Całe swe życie ja Tobie dam.

Zmruż oczęta swoje,
Tyś szczęście moje,
Modlitwa moja niech uśpi Cię

Lulajże Jezuniu

Właścicielem książeczki z kolędami jest najstarszy mężczyzna z Katarzyna II, 81-letni Mieczysław Wiak. Książeczkę ma po swojej babci, a ona też dostała ją od swojej babci, więc pan Mieczysław uważa, że ma ponad 200 lat. Książeczka jest troszkę zniszczona i brakuje jej stron. - Znajdują się w niej kolędy podobne do współczesnych, jednak troszkę inne, jak np. „Lulajże Jezuniu". Są pastorałki i pieśni bożonarodzeniowe. Był nawet opis, jak powinna wyglądać szopka! - mówią członkinie Koła Gospodyń Wiejskich w Katarzynie

Lulajże Jezuniu, Lulajże różyczko najozdobniejsza, Lulajże lilijko najprzyjemniejsza Lulajże Jezuniu lulajże lulaj A ty go Matulu w płaczu utulaj. Dam ja ci słodkiego Jezu cukierku Rodzenków migdałów, co mam w pudełku Lulajże Jezuniu i.t.d. Dam ja maleńkiemu piękne jabłuszko, Matki ukochanej dam mu serduszko Lulajże Jezuniu i.t.d. Cyt, cyt, cyt, zasypia małe Dzieciątko, Oto już zasnęło niby kurczątko Lulajże Jezuniu itd. Cyt, cyt, cyt, wszyscy się spać zbierajcie, Mojego dzieciątka nie przebudzajcie, Lulajże Jezuniu i.t.d.

„Narodził się pożądany"

Narodził się pożądany,
Przez Proroków wszystkim ludziom obiecany,
Dla zbawienia ludu swego,
Opuściwszy łono Ojca Przedwiecznego,
I niebieskie górne kraje,
Razem Bogiem i człowiekiem na świat staje.
Z czystej Panny Narodzony
I Jezusem przez Anioła przyrzeczony.
W stajni pustej, w sianku leży,
Dwoje bydląt nierozumnych ku Niemu bieży.
Osioł z wołem uklękują,
Stwórcę swego w ludzkiem ciele wyznają.
I Anieli z nieba spieszą,
Chwałę Bogu wyśpiewując ludzi cieszą.
Gdy to pasterze słyszeli,
Trzody swoje które paśli odbieżeli,
A przyszedłszy do stajenki,
Kędy Jezus odpoczywał Pan maleńki,
Oddali Mu cześć i chwałę,
Przytem serca złożyli mu na ofiarę,
A złożywszy proste dary.
Przyjmij Jezu te maleńkie z serc ofiary.
Płaczącemu w przykre chwile,
Przygrywali na multankach bardzo mile.
Otoczywszy żłóbek w koło,
Zaśpiewali Dzieciąteczku pieśń wesołą:
Witaj Jezu wieczny Boże,
Jakże Ciebie ten żłóbeczek objąć może.
Witaj Jezu Królu świata,
Messyaszu pożądany długie lata.
Witaj Jezu litościwy,
Ty masz zbawić rodzaj ludzki nieszczęśliwy.
Opuściłeś skarby drogie,
Zszedłeś abyś za nas cierpiał męki srogie

Wśród nocnej ciszy, w śnieżnej ulicy

Fot.Maciej Maciejuk

Zespół Leśne Echo z Zaścianek (gm. Drelów)

Wśród nocnej ciszy, w śnieżnej ulicy.
Idziemy z gwiazdą, my kolędnicy.
Otwierajcie okna, bramy.
To wam pięknie zaśpiewamy,
W tą zimową noc (x2)

Zebrała nas się duża gromada.
Idziemy do was, choć śnieżek pada
Dużo śniegu napadało

W koło biało, biało, biało
Ale wesoło (x2)

I przebierańcy idą też z nami
Między wiejskimi idziem domami
Dużo szczęścia wam życzymy.
Dobrą wróżbę przynosimy
Na caluśki rok (x2)

Jezusek czuwa

Fot.Łobaczewianki

Zespół Łobaczewianki z Łobaczewa Małego (gm. Terespol)

Noc cicha w śnie, a ty nie śpisz nie
Gdzieś jeszcze brzmią dzwonki wesoło
Pasterze śpią już, aniołków chór
Tuż przy żłóbku Jezusa wokoło

Chodźcie, by mu złożyć dary tu
Z nas każdy dziewicę pozdrowi
Więc śpieszmy, bo czas
Niech każdy wśród nas
Małemu cześć odda królowi

Choć nocka w śnie, sen odbiega cię
Miłości wskazujesz dziedzinę.
Bo serduszko twe dar ludziom ten śle
Tul Mario swą boską dziecinę

Lulaj, lulaj,
Lulaj, lulaj...

eprasa.pl 369416f28b

Nie maszci, nie masz nad tę gwiazdeczkę

Chór Nadzieja: - Pandemia pokrzyżowała wszystkie nasze plany. Powinniśmy przygotowywać się do przeglądów kolęd, a tymczasem... Przesyłamy słowa kolędy ze zbioru Karola Miarki z 1904 roku pt. „Nie maszci, nie masz nad tę gwiazdeczkę", której dwie pierwsze zwrotki wykonujemy na cztery głosy. Pozdrawiamy wszystkie chóry i zespoły śpiewacze. Do zobaczenia!

Nie maszci, nie masz nad tę
gwiazdeczkę,
Co mnie prowadzi
prosto w szopeczkę.
Tam gdzie mój Pan leży,
W żłobie, w ludzkiej odzieży.
Pójdę ja pójdę, będę Mu służyć,
Nie dam Mu w stajni niewczasu użyć.

Hej, hej! obrałam sobie,
Służyć, mój Jezu, Tobie.
Będę osiołkiem i wołkiem Twoim,
Ogrzewając Cię afektem moim.

Hej! hej! itd.
Żłóbeczek twardy miękko wyłożę,
Albo go w sercu moim wydrążę.
Hej! hej! itd.

Ani snu oczom moim pozwolę,
Ciebie Dzieciątko kołysać wolę.
Hej! hej! itd.

Co tylko każesz, będę robiła,
W szczęściu,
w nieszczęściu będę służyła.
Hej! hej! itd.

Weź mnie mój Panie
i na krzyż z sobą,
Gdzie się obrócisz, pójdę za Tobą.
Hej! hej! itd.

Teraz Ci śpiewać i prosić Cię będę,
Kochane Dziecię, daj mi kolędę.

Hej! hej! nie do inszego,
Tylko Siebie Samego,
Nie chcę zapłaty innej od Ciebie,
Dobrze zapłacisz, kiedy dasz Siebie.

Hej! hej! nie chcę niczego,
Tylko Ciebie Samego

Kolęda powstańcza: Żołnierz drogą maszerował...

KGW z Baranowa (pow. puławski) ma w swoim repertuarze kolędę powstańczą:

1. Żołnierz drogą maszerował
Poprzez góry lasy polem
Pastuszkowie go spotkali
Do Betlejem biegli społem
A choć był zmęczony bardzo
Ale śpieszył się on wieki
Bo w plecaku niósł Dzieciątku
Z Warszawy żołnierskie serce

Ref. Tę kolędę tę jedyną
Śpiewam dla Ciebie Dziecino
Daj bym przetrwał wszystkie boje
I znów ujrzał miasto moje
Za wolnością zatęskniony
Idę walczyć w obce strony
Ale daj bym przetrwał boje
I znów ujrzał miasto moje
2. Żołnierz niósł z Warszawy serce
Serce młode i gorące
Co walczyło w zapomnieniu
Przez słoneczne dwa miesiące
Gdy w stajence się zebrali
Panny, króle, pastuszkowie
Pięknie dary poskładali
Aby Jezus wybrał sobie

Ref. Tę kolędę tę jedyną...

3. A w stajence za wszystkimi
Młody ale pełen sławy
W mundurze zniszczonym bardzo
Stał polski żołnierz z Warszawy
I dzieciątko go poznało
Uśmiechnęło się do niego
I spośród darów wybrało
Serce żołnierza polskiego

Ref: Ref. Tę kolędę tę jedyną...

Gdy się rodziłeś Panie

Gdy się rodziłeś Panie
z Maryi skromnej cichej.
Żłóbek Ci był posłaniem,
w szopce podłej i lichej.
W niegościnnym Betlejem,
miejsca Tobie nie było,
a Tyś był Zbawicielem
i nam przyniosłeś miłość.

Ref: A na dutkach Ci grali
pastuszkowie zdziwieni,
aniołowie śpiewali pokój
ludziom na ziemi.

Dzieciąteczko maleńkie,
cudzie dany nam z nieba,
kolędeczkę, piosenkę,
chcę dziś Tobie zaśpiewać.

Gdy się rodziłeś Panie
Boską chwałą okryty,
to Ci nie było dane,
szczęście ani zachwyty
Płaczesz mała Dziecino,
Kwilisz z biedy i chłodu,
jesteś Bożą nowiną
o nadejściu swobody

Fot. Agnieszka Cielot

Zespół obrzędowy Kalina z Puszna Godowskiego: Krystyna Koral, Janina Fryza, Danuta Puzon, Janusz Dębiec, Grażyna Dębiec, Elżbieta Morszczyzna, Mateusz Czerepak, Marek Morszczyzna

Pastorałka przedszkolaka

Fot. Agnieszka Cielot

Kapela ludowa Chodelaki: Kinga Paszek, Oliwia Grądziel, Kamila Sawicka, Anna Kujawska, Jacek Rumiński i Marcin Biały.

Pierwsza gwiazdka już na niebie
do stajenki czas
Więc zbierajmy się czym prędzej
Jezus czeka nas
Ref. My mu pięknie zaśpiewamy

Zatańczymy i zagramy
W ten świąteczny miły czas
Jezus jest wśród nas
Przyniesiemy mu prezenty
przez nas zrobione
Pelerynę z bibułeczki,
śliczną koronę

Ref: Bo on Królem naszym jest
Jemu chwała, Jemu cześć
Powitajmy go z miłością
I z uśmiechem też

Teraz wszystkim Wam życzymy
Zdrowych pięknych świąt
Niech Jezusek z wami będzie
I prezentów moc

Ref: Kolędujmy razem z nami
Jemu z serca zaśpiewamy
W ten świąteczny miły czas
Jezus jest wśród nas

Poszedł Józef ścinać lipki

Poszedł Józef ścinać lipki,
ścinać lipki,
Jezuskowi na kolibki.
I ścinał je z wielkiej góry,
z wielkiej góry,
Spadły z nieba złote sznury.
I powiesił jak potrzeba,
jak potrzeba,
Kołysać Jezusa z nieba.
Lulaj, lulaj małe dziecię,
małe dziecię,
Lulaj, lulaj róży kwiecie.

Pałecnianki, zespół z gminny za sprawą pierwszej kierowniczki Janiny Bartnik, która pochodziła z Kresów Wschodnich i doskonale zapamiętała z lat dziecięcych dawne kolędy, wzbogacił swój repertuar o unikatowe, nikomu nieznane w naszym regionie kolędy i pastorałki.

A cóż z tą dzieciną

A cóż z tą dzieciną
Będziem czynili
Pastuszkowie mili
Co się nam kwili
Zaśpiewajmy mu wesoło
I obróćmy się z nim wkoło
choc, choc, choc, choc, choc...
Albo pacholęciu
W dudki zagrajmy
I na piszczałeczkach
Rozweselajmy

Li, li, li moje dudki
Skacz robaczku mój malutki
Li, li, li, li, li
Nie tak nie tak cieszcie
Miłą dziecinę
Ja mu wnet laleczkę piękną uwiję
La, la, la moje dziecię,
La, la, la moje życie.
La, la, la, la, la...
Już ci nie chce płakać
dziecina dłużej,
ale ukojone oczęta mruży.
Więc go włóżmy w kolebeczkę,
Zaśpiewajmy mu piosneczkę.
Lu, lu, lu, lu, lu
Pókiż tego będzie, dość tego dzieci,
A czemuż nie idzie spać
drugi, trzeci.
Dosyć osioł i wół beczy,
Budzą dziecię nie do rzeczy.
Spać, spać, spać, spać, spać

A cóż z tą Dzieciną

Kolęda Stowarzyszenia Odnowy i Rozwoju „Wokół Bystrej" z Celejowa:

A cóż z tą Dzieciną
Braciszkowie mili,
Będziemy czynili,
Że się nam kwili.

Ref. Zaśpiewajmy Mu wesoło
I obróćmy się z Nim wkoło,
Zaśpiewajmy Mu wesoło
I obróćmy się z Nim wkoło,
Hoc, hoc, hoc, hoc, hoc.

Ale drżysz od zimna mój
Aniołeczku,
Leżąc w tym kamiennym,
zimnym żłóbeczku.
Więc z osiołkiem razem z wołem,
Zagrzewać Cię będziem społem:
Hu, hu, hu, hu, hu.

eprasa.pl 369416f28b

Gore gwiazda

Koło Gospodyń Wiejskich z Baranowa (pow. puławski) działa od 57 lat, obecnie w składzie jest 12 osób

Gore gwiazda Jezusowi
w obłoku, w obłoku
Józef z Panną asystują
przy boku, przy boku

Ref. Hejże ino dyna, dyna
Narodził się Bóg dziecina

W Betlejem, w Betlejem
Wół i osioł w parze służą
przy żłobie, przy żłobie
Huczą, buczą delikatnej
osobie, osobie

Ref. Hejże...

Pastuszkowie z podarunki
przybiegli, przybiegli
W koło szopę o północy
obiegli, obiegli

Ref. Hejże ino...

Anioł Pański sam ogłosił
te dziwy, te dziwy
Których oni nie słyszeli
jak żywi, jak żywi

Ref. Hejże ino...

W tej kolędzie kto dziś będzie

W tej kolędzie kto dziś będzie,
każdy się ucieszy,
a kto co ma podarować,
niechaj prędko śpieszy,
dać dary z tej miary dla Pana małego,
by nabyć po śmierci zbawienia wiecznego.
Kuba stary przyniósł dary masła na talerzu,
Sobek parę gołąbeczków,
takich jeszcze w pierzu.
Wziął Tomek gomółek i jajeczko gęsie,
Bartek nie miał co dać, dobre chęci niesie.
Szymek wziął kozę z
a powróz i idzie do Pana,
śpiewa sobie wykrzykuje, dana, moja dana.
Koza się zbrykała, powróz mu urwała,
gdy chwycić ją skoczył, podbiła mu oczy.
Stach kudłaty, chłop bogaty wziął
czerwone złoty.
Nie chciał się nikomu kłaniać,
biegł prędko do szopy.
Uderzył Jurka w brzuch,
aż kiszki naruszył,
a Jurek go za łeb, kudły mu rozprószył.
Maciek biegł po śliskim lodzie,
rozbił z mlekiem dzbanek,
wybił sobie dwa zęby, miał wielki frasunek.
Przeto wszyscy
oddawajmy Jezusowi dary,
on Pan dobry, wszystko przyjmie,
obdarzy bez miary.

Pastorałka „Od serca do ucha"

Jest to autorski utwór zespołu Rokiczanka. Muzyka do utworu została napisana przez kierownika zespołu – Ireneusza Bachonkę, a tekst jest autorstwa Anny Zajączkowskiej oraz Ewy Muzyk.

Na teledysku widzimy wiele tradycji ludowych kultywowanych podczas świąt Bożego Narodzenia, również tych często zapomnianych

Utwór został nagrany w 2016 r. Rok później powstał teledysk świąteczny do tejże pastorałki, który w serwisie YouTube został odtworzony ponad 4 miliony razy.

Klip został nagrany w Muzeum Wsi Lubelskiej oraz plenerach lubartowskich. Prezentuje wiele tradycji ludowych kultywowanych podczas świąt Bożego Narodzenia, również tych zapomnianych.

Pastorałka została również wykorzystana przez Zespół Pieśni i Tańca Mazowsze jako finałowy utwór niezwykłego widowiska opartego na dramacie Lucjana Rydla – „Betlejem Polskie". To przedstawienie, w którym bierze udział 150 wykonawców: aktorów, solistów śpiewaków, artystów baletu, chóru i orkiestry.

Więcej kolęd i pastorałek można znaleźć na wydanym dwa lata temu albumie zespołu Rokiczanka pt. „Hej, kolęda!". Jest to bardzo radosna, świąteczna płyta wypełniona tradycyjnymi oraz autorskimi kolędami i pastorałkami, opracowanymi w charakterystycznych dla Rokiczanki aranżacjach.

MS

Więcej kolęd i pastorałek można znaleźć na wydanym dwa lata temu albumie zespołu Rokiczanka pt. „Hej, kolęda!". Jest to bardzo radosna, świąteczna płyta wypełniona tradycyjnymi oraz autorskimi kolędami i pastorałkami, opracowanymi w charakterystycznych dla Rokiczanki aranżacjach

Od serca do ucha

Zaśpiewajmy pastorałkę od serca do ucha
Gdy za oknem biała śniegu, poducha, poducha
Już Pan Jezus w żłobie leży
Na wyścigi każdy bieży
Zobaczyć Malucha, Malucha
Powitajmy maleńkiego Jezusa z radością
A Maryję matkę Jego, z godnością, godnością
Niech mu wszystkie dzwony grają
Aniołowie zaśpiewają
Wesołą nowinę, nowinę
Dzieciąteczko tam na sianie cicho śpi, cicho śpi
A Maryi z oczu płyną szczęścia łzy, szczęścia łzy
Okruszyno moja miła, w bólu Ciebie porodziłam
Witaj mi, witaj mi, witaj mi
My zagrajmy żwawą nutę na flecie, na flecie
I uczcijmy jak najlepiej to Dziecię, to Dziecię
Świeci gwiazda migotliwie Narodził się Bóg prawdziwie Na świecie, na świecie, na świecie

Autor tekstu: Anna Zajączkowska, Ewa Muzyk
Kompozytor: Ireneusz Bachonko
Rok wydania: 2016
Wykonanie oryginalne: Rokiczanka
Tekst pochodzi z https://www.tekstowo.pl/piosenka,rokiczanka,pastoralka_od_serca_do_ucha.html

Pastorałka Towarzystwa Przyjaciół Michowa

Pastorałka Towarzystwa Przyjaciół Michowa śpiewana z okazji Orszaku Trzech Króli

Stała nam się nowina miła,
Panna Maryja Syna powiła
Powiła go z wielkim weselem, będzie
on naszym Zbawicielem, Zbawicielem
Król Herod się zafrasował, wszystkie dziatki wyciąć kazał
Maryja się dowiedziała ze swym
Syneczkiem uciekała, uciekała
Napotkała chłopka w polu orzący,
woją pszeniczkę z ręki siejący
Siejże chłopku w imię moje
jutro będziesz zbierał swoje, zbierał swoje
Nie powiadaj chłopku, żem ja tędy szła,
malutkie dzieciątko na rękach niosła
Żydowie się dowiedzieli, za Maryją pobieżeli, pobieżeli
Napotkali chłopka w polu już żący swoją pszeniczkę
w snopy wiążący. Powiedzże nam chłopku miły,
czyś nie widział tu Maryi
Widziałem, widziałem, ale oni, już Maryi nie dogoni
Maryja tędy bieżała, jak się pszeniczka
z ręki siała, z ręki siała
Żydowie stanęli niby trzcina,
bo ich moc Boska bardzo zaćmiła
Maryja im ubieżała w ciemnym lesie nocowała, nocowała

Chojka z Jabłonia

Fot. ZS Jabłoń

Pastorałka wykonywana przez dzieci z zespołu Jabłoneczka ze szkoły w Jabłoniu w pow. parczewskim.

Chojka, chojka,
zieleni się trowka,
zieleni się trowka.
Siedzą sobie pastuszkowie,
jedzą kaszę z gorka.
Siedzą sobie pastuszkowie,
jedzą kaszę z gorka.
Przyszedł ku nim anioł
i tak im powiedział,
że się Jezusek narodził,
coby każdy wiedział,
że się Jezusek narodził,
coby każdy wiedział.
Łoni się go zlękli,
na kolana klękli,
wsieckie łyżki i ważyszki
wypadły im z ręki,
wsieckie łyżki i ważyszki
wypadły im z ręki

eprasa.pl 369416f28b

Masakra na Wybrzeżu w grudniu 1970 roku we wspomnieniach Jana Trokowicza z Żakowoli

Ludzie zbuntowali się przeciw podwyżkom. Liczby zabitych przez wojsko i milicję do dziś nie znamy

17 grudnia 1970 roku zapisał się w historii Polski jako Czarny Czwartek. Przerażeni społecznym buntem komuniści nakazali wojsku i policji użycie broni wobec protestujących robotników. Padli zabici i ranni. Wśród uczestników i obserwatorów zdarzeń był pochodzący z Ziemi Kąkolewnickiej Jan Trokowicz. Z okazji pięćdziesięciolecia tragedii na Wybrzeżu i w piątą rocznicę śmierci, skądinąd wielce zasłużonego dla Podlasia autora, publikujemy fragmenty jego wspomnień i zapisek.

Dostęp do relacji Trokowicza otrzymaliśmy dzięki stałemu czytelnikowi naszej rubryki, panu Bogusławowi Guzowi, regionaliście, promotorowi miejscowej historii i społecznemu stróżowi tradycji i pamięci. Miał on okazję dr. Trokowicza znać blisko i wiele razy z nim współpracować przy okazji rozmaitych działań społecznych i kulturalnych Udostępnił nam maszynopis niepublikowanej książki „Odchodzące pokolenie - próba zrozumienia historycznej świadomości Polaków" powstałej w Gdańsku i Żakowoli Starej (gm. Kąkolewnica) w 1999 roku. Obszerny tekst ma w dużej części charakter, dość subiektywnej, historii Polski w XX wieku, niestroniącej od własnych, czasem dość odważnych ocen. Dzieje wydarzeń na Wybrzeżu w roku 1970 stanowią jeden z najobszerniejszych fragmentów. Relacja jest szeroka i wielowątkowa, jednak w rozmowie p. Guz zapewnia, że, mimo iż powstała w pewnym oddaleniu czasowym, jest naoczna i oparta o osobiście zebrane przez Trokowicza relacje, co daje jej walor pełnej oryginalności.

Śródtytuły, skróty i zaznaczone komentarze pochodzą od redakcji.

Wykurzyć szczury! Szturm na komitet

... W Gdańsku, pod gmachem Komitetu Wojewódzkiego, dochodzi do gwałtownych starć z wycofującą się z tarczami milicją. Nie ma ona siły przeciwstawienia się nacierającym. (...) Przelatuje pogłoska o rozdarciu na strzępy strzelającego zomowca, o zabitym chłopaku. Prawda jest nie do ustalenia. W tłumie widać najwyżej na odległość dwóch, trzech metrów. (...) Od strony budynku KW padają strzały ostrzegawcze. Nie robią wrażenia. Następuje szturm. Cała przestrzeń wypełniona jest już dymem rzucanych petard, świec i rakiet. Szturm, mimo wyłamania drzwi i wzniecenia niewielkiego pożaru, zostaje odparty. Są ofiary. Demonstranci powtórnie usiłują podpalić budynek. Rzucają butelki z benzyną. Benzyny jest sporo ze zdobytych wozów pancernych. Brakuje butelek. Rzucane są kamienie, owinięte nasączonymi szmatami. Słychać wołania dalej stojących gapiów: śmiało! śmiało! wykurzyć szczury! wykurzyć. (...) Gmach zaczyna palić się od wewnątrz. Znajdujące się w pobliżu zagrożone wozy milicyjne próbują się wycofać, używając granatów gazowych. Te są odrzucane z powrotem, razem z butelkami. Jeden wóz zaczyna płonąć. Milicjanci podejmują próby ucieczki pieszo. Prawie wszyscy zostają poturbowani, pojmani i albo wypuszczeni w kalesonach, albo odprowadzeni jako zakładnic. Tłum, co w takiej sytuacji nie jest częste, zachował względną dyscyplinę, czyli była nadal szansa rozwiązania mniej krwawego.

ZOMO w akcji

(...) W tym czasie dochodzi do ostrych starć z ZOMO (Zmotoryzowane Odwody Milicji Obywatelskiej - wyspecjalizowane do tłumienia zamieszek pododdziały, wyróżniające się często prymitywną agresją wobec protestujących, otoczone powszechną niechęcią - przyp. ZS), które strzela do tłumów. Słychać przeraźliwe krzyki rannych. Zomowcy szaleją, głównie, gdy udaje się im otoczyć małe grupki demonstrantów. Na peryferiach zostają zatrzymani dwaj wycofujący się młodzieńcy. Bez sprawdzenia, powaleni na ziemię, są bici pałami, kopani, jakiś zomowiec wskakuje na jednego, depcząc go. Później wciągnięto ich do wozu. (...) Gdzie się tylko da, zomowcy odciągają na bok młodych chłopców i biją ich do nieprzytomności. Robią wrażenie ludzi będących w amoku, pod działaniem środków odurzających.

Część wojska nie chciała strzelać

(...) Wśród wojska rośnie niezadowolenie. Rzeczywistość nie pokrywa się z propagandą. Mnożą się postawy sprzeciwu. Wśród dowódców pojawia się obawa, że część żołnierzy może się przyłączyć do demonstrantów. Należy więc użyć ostrych nabojów. Nie wszyscy podporządkowują się tym rozkazom. Dowódca Niebieskich Beretów (7 Łużycka Dywizja Desantowa - jej zadaniem było blokowanie wyjść ze Stoczni Gdańskiej - przyp. ZS) ppłk Edward Wejner zabronił żołnierzom strzelać. W walkach zdecydowana większość żołnierzy innych oddziałów także strzelała ponad głowami.

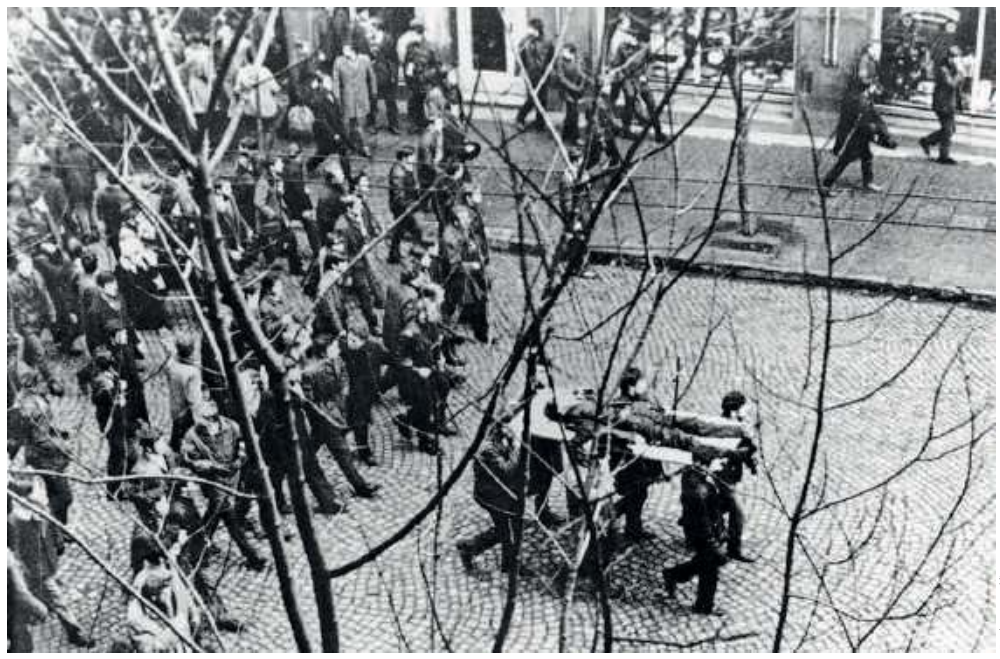

Fot.domena publiczna

Najbardziej znane zdjęcie wykonane w grudniu 1970 na Wybrzeżu, przedstawiające robotników niosących na drzwiach zabitego kolegę Zbigniewa Godlewskiego (w piosence uwiecznionego jako Janek Wiśniewski). Autorem zdjęcia jest Edmund Pepliński

Fot.archiwum UM Radzyń Podlaski

JAN TROKOWICZ urodził się w 1925 roku w Żakowoli Starej. W czasie wojny był lokalnym dowódcą Specjalnych Oddziałów Powstańczych AK „Jerzyki" (po latach opisał to w książce „Koledzy z konspiracji. Powstańcze Oddziały Specjalne Jerzyki 1942-1944"). Po wojnie ukończył w Gdańsku studia chemiczne, doktoryzował się i pracował jako adiunkt na uczelni, specjalizując się w materiałach radioaktywnych i ochronie środowiska. Przez cały czas pozostawał w bliskim kontakcie z Żakowolą, Kąkolewnicą i Radzyniem, chętnie dzielił się swoją wiedzą i wspomnieniami, współpracował przy inicjatywach społecznych i wydawniczych. Dużą, nie tylko lokalną popularność zyskały jego książki „Losy Ziemi Kąkolewnickiej" (1995) i „Uśmiechu nie zakazano" (1997). Zmarł niemal równo pięć lat temu.

Ranni i zabici

(...) Zabici są przywożeni do kostnic. Wielu nie można zidentyfikować wskutek zmasakrowania i braku dokumentów. Do liczby zabitych można więc doliczyć zaginionych. Bardzo wielu jest lżej i ciężko rannych. Większość ran tłuczonych, są postrzałowe. Kto z rannych dał radę, wycofywał się a później ukrywał. (...) Cała służba zdrowia udzielała im pomocy. Dochodziło do komicznych sytuacji. Ranny, znany pracownik KW, zobaczył leżącego obok stoczniowca. Momentalnie przykrył się prześcieradłem i trzymał je ze strachu tak kurczowo, że nie można go było opatrzyć, co wywołało uśmiechy personelu.

Wojsko otworzyło ogień do idących do pracy stoczniowców

Złodzieje i prowokatorzy

(...) Pojawiają się osobnicy z marginesu społecznego. Usiłują rabować, kraść. Podpalają kioski. Milicja rozpędza ich, ale nierzadko stoi bezczynnie i nie reaguje. Powstaną później podejrzenia o prowokacje. Ze splądrowanego sklepu przy ulicy Rajskiej wybiega osobnik z kartonami. Podchodzi do niego trzech młodzieńców. Odbierają mu kartony z ukradzionym towarem, dostaje parę kopniaków. Chłopcy wnoszą je z powrotem do sklepu i zabezpieczają drzwi.

Fot.nm

Bronisław Guz

Skąd Trokowicz na Wybrzeżu?

Doktor nie porzucił Ziemi Kąkolewnickiej zupełnie dobrowolnie. W czasie wojny dał się poznać jako osoba aktywna, zaangażowana w ruch niepodległościowy, usposobiona niezwykle patriotycznie i odważna. Po zakończeniu działań wojennych nie była to wobec komunistów dobra rekomendacja, tacy ludzie narażeni byli na prześladowania. Trokowiczowi dwa razy zdarzyło się, że podszedł do niego jakiś nieznany mu mężczyzna o nie budzącym specjalnego zaufania ani sympatii wyglądzie i powiedział mu - zdaje się, że była to bardziej groźba niż ostrzeżenie - że najlepiej jakby po prostu gdzieś zniknął z okolic Radzynia, że tak byłoby dla niego lepiej...

Pochodzący z gminy Kąkolewnica były żołnierz AK, Jan Trokowicz, był naocznym świadkiem wydarzeń oraz rozmawiał z ich uczestnikami

Czarny Czwartek

Czwartek, 17 grudnia, powszechnie nazywany Czarnym Czwartkiem. W Gdyni zgromadzono dużą ilość wojska. Dodatkowo skierowano 8. Dywizję Zmechanizowaną. Stocznia i inne ważniejsze obiekty w mieście otoczone zostały wojskiem. Obserwuje się mnóstwo czołgów i podobnych do nich skotów (opancerzonych transporterów wojskowych czechosłowackiej produkcji - przyp. ZS) oraz innych wozów opancerzonych. Jeszcze ciemno. Dochodzi 6 rano. Zgodnie z wczorajszym apelem Kociołka (wicepremier, wcześniej I sekretarz Komitetu Wojewódzkiego w Gdańsku - przyp. ZS) nadjeżdżają stoczniowcy pracujący na pierwszej zmianie. Po wyjściu na peron przystanku Gdynia Stocznia, słyszą nadawane przez głośniki nawoływania do powrotu do domów, gdyż praca w stoczni nie będzie dzisiaj podjęta. (...) Z obu stron nadjeżdżają przepełnione następne pociągi kolejki podmiejskiej. Wyjście na wiadukt prowadzący do stoczni - zablokowany przez wojsko. Skłębiony tłum nie może się cofać, napierany przez kolejnych nadjeżdżających. (...) Rozlega się strzał ostrzegawczy z czołgu. Tłum zamiera. Pierwsze szeregi nie mogą się cofnąć. Dalsze nie wiedzą, co się dzieje. Obawa miesza się z ciekawością. Wzmagają się obelgi i przekleństwa. Tłum faluje. Znów rozlegają się pojedyncze strzały i salwy różnych rodzajów broni. Wojsko strzela ponad głowami. Gwiżdżą rykoszety i ranią ludzi. Słychać następne strzały, niektóre wprost do tłumu. Nieruchomieją zabici. Ciężej ranni krzyczą przeraźliwie. Słabszych jęków nie słychać. Lżej ranni są wynoszeni lub sami się wyczołgują. Ludzie z przerażeniem tratują się nawzajem (...).

Zbigniew Smółko

eprasa.pl 369416f28b

Na 60 kartkach zapisano około 150 przepisów z okresu międzywojennego, z lat 1932 - 1939

Z zeszytu siostry Antoniny: Wieczerza wigilijna profesorów i kleryków z Łucka. Na stołach królowały ryby, kutia z łamańcami i barszcz czerwony

„Najpierw podana do stołu ryba szarpana w galarecie z foremek (...). Następnie ryba w majonezie (...). Dalej barszcz czerwony dosmakowany z winem. Później ryba smażona ułożona w kształcie całej z łbem (...)" - pisała w swym zeszycie siostra zakonna Antonina o wieczerzy wigilijnej, jaką przygotowywała podczas pobytu na Kresach Wschodnich.

Ten niezwykły zeszyt liczy sobie ponad 80 lat. Nie ma okładki. Zachował się tylko środek, spięte kartki w linie, na których czas odcisnął swoje piętno. Choć wszystkie pożółkły, to atrament, którym skrzętnie robione były zapiski, nie wyblakł. I bez większego problemu da się dziś odczytać to, co zostało w nim zanotowane.

Zabierała mnie do kuchni

Gdy pani Teresa była małą dziewczynką, odwiedzała wraz ze swoją mamą zakonnice ze Zgromadzenia Sióstr Służek Najświętszej Marii Panny mieszkające w pobliskim parku niezdowskim w Opolu Lubelskim. Mama pani Teresy chodziła do nich po kwiaty, pomagała też plewić duży ogród.

- I ja też często chodziłam do zakonnic, bo też lubiłam i kwiaty, i ogród, i ichniejszą kuchnię – wspomina pani Teresa, która ze wszystkich sióstr zakonnych upodobała sobie właśnie Antoninę. – Darzyłam ją szczególnym uznaniem. Polubiła mnie bardzo, ja ją też. Byłam jej pupilką – dodaje ze wzruszeniem.

Każda wizyta przynosiła inne doświadczenie. Siostra Antonina była znakomitą kucharką. Zabierała małą Tereskę do kuchni. Tam dzieliła się swoją wiedzą i radami oraz kulinarnymi trikami, które miała opanowane do perfekcji.

- I tak mi ciągle w tej kuchni coś pokazywała, a ja chłonęłam to wszystko oczami i uszami – śmieje się.

Przyjaźń trwała aż do śmierci. Pani Teresa odwiedzała zakonnicę, gdy ta mocno schorowana była już przykuta do łóżka. Tuż przed śmiercią przekazała jej swój zeszyt i powiedziała:

- Terenia, ty tego nie zmarnujesz. A to jest to, co ja pisałam, jak pracowałam w Łucku – słyszy jej słowa do dziś w swoich uszach mieszkanka Opola Lubelskiego.

Ponad 150 przepisów

Pani Teresa jest właścicielką zeszytu siostry Antoniny od 30 lat. Liczy on 60 kartek, na których zapisanych zostało około 150 różnych przepisów. Wszystkie pochodzą z okresu międzywojennego, z lat 1932 - 1939.

- Siostra Antonina pracowała wówczas w Łucku. Jako zakonnica skytka gotowała dla tamtejszych biskupów i ludzi kościoła – mówi pani Teresa.

Gdzie zakonnica mogła nauczyć się tak wspaniale gotować? Tego pani Teresa nie wie. Podejrzewa jednak, że talentu kucharskiego ze szkoły nie wyniosła. Jej zdaniem była samoukiem.

Ale o jej pracy nic więcej nie wiadomo, choć dużo rozmawiały o kuchni.

- Nie opowiadała mi o samej pracy, jak ona wyglądała. Nie wiem, czy nie chciała, czy nie mogła, czy nie myślałyśmy wówczas, aby na takie tematy rozmawiać? – zastanawia się pani Teresa. - Ale gdy rozmawiałyśmy o kuchni, to wspominała: ja tak gotowałam dla biskupów, tak robiłam, gdy gotowałam obiad z okazji koronacji Piusa XII na papieża – przywołuje w pamięci.

Nową właścicielkę zeszytu zafascynowało to, co mogła w nim przeczytać.

– Ten zeszyt już w samym czytaniu jest piękny. Taka prosta kobieta potrafiła wykonać takie rzeczy i tak to opisać – mówi.

A siostra Antonina nie spisywała nic innego, tylko swoje przepisy na przeróżne potrawy. Znajdziemy tu zarówno dania serwowane na wystawne obiady i kolacje, jak również codzienne posiłki. Obok zup, dań mięsnych i rybnych, sałatek i legumin, czy ciast świątecznych są przepisy na obiady jednodniowe, dwudniowe, czy całotygodniowe.

- Są to przepisy na potrawy starodawne, ale przygotowywane z porządnych produktów. To, co zwróciło moją uwagę: siostra Antonina nie używała oleju, tylko smalcu i prawdziwego masła. Wybierała dobrą mąkę i wiejskie, dobre jaja. A tych jaj szczególnie do ciast używała bardzo dużo. Liczone były w 20, 30 sztukach – zauważa.

Dużo jest też cennych porad. Jak np. układać na talerzu śledzie, czym dekorować potrawy i stół, jakie produkty można z sobą połączyć, z czym podawać jakie danie, aby wydobyć z nich jeszcze lepszy smak. Dowiedzieć się też można, jak zrobić ocet, musztardę, majonez czy... mydło.

Przepisy zakonnicy mieszkanka Opola Lubelskiego przez lata przechowywała niczym skarb, schowany głęboko w szufladzie domowej komody. - Jest to dla mnie szczególna pamiątka, która ma bardzo dużą wartość historyczną i emocjonalną – przyznaje pani Teresa Kucharczyk

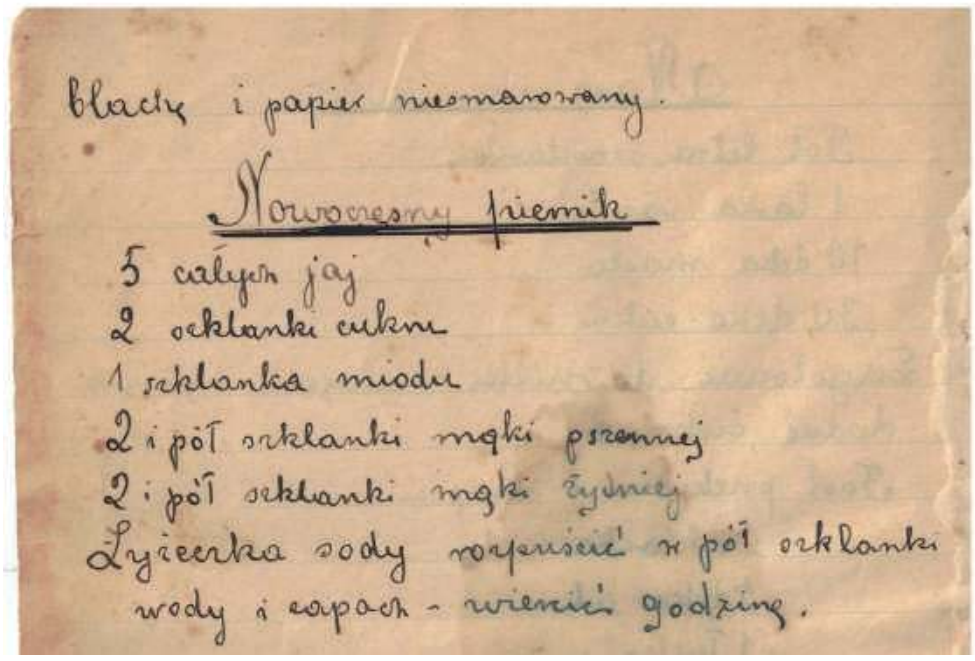

Blachy i papier niesmarowany.

Noworoczny piernik

5 całych jaj
2 szklanki cukru
1 szklanka miodu
2 i pół szklanki mąki pszennej
2 i pół szklanki mąki żytniej
Łyżeczka sody rozpuścić w pół szklanki wody i zapach - wierzch godzinę.

W okresie międzywojennym na Kresach Wschodnich znane i wykorzystywane były przepisy na piernik i keks, zwany też „cwibakiem"

Wieczerza wigilijna w Łucku

Jedną z kartek w zeszycie siostra Antonina poświęciła Wigilii w Łucku. Zakonnica opisała, co przygotowała na wieczerzę dla profesorów i kleryków. O tradycji nie zapomniała. Jak policzyliśmy, na wigilijnym stole, do którego zasiedli profesorowie, było dwanaście potraw. U kleryków – osiem. Królowały ryby i śledzie podane na różne sposoby.

- „Najpierw podana do stołu ryba szarpana w galarecie z foremek, ubrana w foremce marchewką, jajkiem, cytryną zieloną pietruszką, na półmisku można przybrać grzybkami" - zaczyna swój opis siostra Antonina.

Podawany był również sandacz faszerowany w galarecie. Jak został przygotowany i udekorowany? O tym autorka pisze dalej:

- „(...) ugotowany w ściereczce, później obrany z czarnej skóry, za świeża pokrojony, na półmisku zatknięta zielona gałązka i plasterek cytryny nacięty, oblana jasną galaretką, tylko wlane nieduże po wystudzeniu, przed samem wydaniem, przyozdabia się galaretką pomową i kawową zaprawioną karmelem".

Do sandacza podana została sałata z pomidorów. Pojawiają się też śledzie surowe z pokrojoną cebulą i pomidorami oraz śledzie smażone w pomidorach.

Kolejnym wigilijnym daniem jest ryba w majonezie – szczupak i dwa sandacze, ugotowane, obrane ze skóry, ułożone na półmisku i polane majonezem. Zakonnica radzi wykorzystać majonez również do dekoracji półmiska, podobnie jak i owoce, i kolorową galaretę.

- „Dalej barszcz czerwony dosmakowany z winem, podany w filiżankach na półmisku paluszki drożdżowe nakładane kapustą" - wylicza kolejne dania siostra Antonia. – „Później ryba smażona ułożona w kształcie całej z łbem obłożona po bokach półmiska kartoflami drążonemi (...)".

Tuż przed śmiercią siostra Antonina przekazała jej swój zeszyt i powiedziała: - Terenia, ty tego nie zmarnujesz

Nie mogło zabraknąć też kompotu. Ale zakonnica nie precyzuje, czy to był kompot z suszu. Pisze tylko o kompocie przybranym owocami. Wyliczana jest też czerwona kapusta, kutia z makiem i łamańcami, ciasta i herbata.

Wieczerza wigilijna kleryków nie była już tak obfita. Siostra Antonina z przygotowanych potraw wymienia: śledzie marynowane, śledzie w pomidorach, barszcz z paluszkami, ryba smażona z czerwoną kapustą, kutia, łamańce, kompot i bakalie.

Chcę wydać książkę

Przepisy zakonnicy mieszkanka Opola Lubelskiego przez lata przechowywała niczym skarb, schowany głęboko w szufladzie domowej komody. Oczywiście część wypróbowała.

- Jest to dla mnie szczególna pamiątka, która ma bardzo dużą wartość historyczną i emocjonalną – przyznaje pani Kucharczyk. – Gdy otrzymałam ten zeszyt od siostry Antoniny, wiedziałam, że kiedyś coś z nim zrobię, że go nie zmarnuję.

Ten czas nastał dopiero teraz, gdy pani Teresa odchowała dzieci, wnuki i może oddać się swoim marzeniom i pasjom. A że drzemie w niej dusza artysty, to pisze też wiersze i maluje. Zeszyt z przepisami postanowiła, że wyda w formie książki kulinarnej. Prace nad przedsięwzięciem już ruszyły. Są jednak bardzo czasochłonne i kosztowne. Mieszkanka Opola Lubelskiego nie zraża się przeciwnościami losu. Wierzy, że uda jej się doprowadzić do końca publikację.

- Ku wdzięczności i pamięci do tej zakonnicy nie mogę tego zaprzepaścić i zmarnować – mówi Teresa Kucharczyk, której po siostrze Antoninie został nie tylko zeszyt. Ale też wspaniały kulinarny kunszt, o którym może się przekonać każdy, kto odwiedzi restaurację lub zamówi świąteczne dania w hotelu Zacisze.

Za tydzień zdradzimy tajemnice z zeszytu m.in. Jak zrobić mydło i powidło oraz karnawałowe rarytasy.

Agnieszka Ciekot

eprasa.pl 369416f28b

Druga część rozmowy z bp. Adamem Babem

Grzech i skandale nie powinny mieć miejsca w Kościele. Trzeba się pokornie uderzyć w piersi

Nowy biskup lubelski, Adam Bab, mówi o Kościele w zmieniającej się rzeczywistości, jego problemach i o Bogu, który wszedł w ludzką historię nie tylko przed dwoma tysiącami lat, ale który ciągle jest w tej historii obecny.

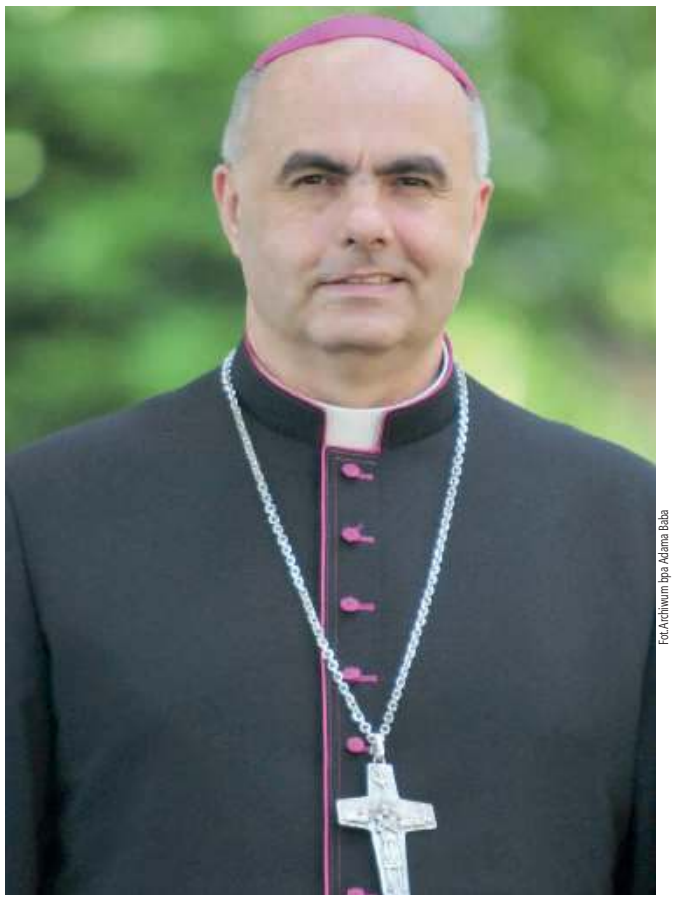

Fot.Archiwum bpa Adama Baba

Bp Adam Bab, nowo mianowany biskup pomocniczy archidiecezji lubelskiej: Świętujemy wejście Boga do ludzkiej historii, nie tylko przed dwoma tysiącami lat, ale Boga, który jest w tej historii obecny. Jeżeli wierzymy w Jego obecność i działanie, to się na tę obecność otwieramy. Świętowanie jest po to, by odkryć Boga wcielonego w historii. I tego bym wszystkim życzył.

W Objął Ksiądz Biskup posługę w trudnym dla Kościoła czasie, w czasie pandemii. Ta nowa sytuacja wpłynęła na zmianę stylu duszpasterstwa i sposobu komunikowania z wiernymi. Coraz powszechniejsze staje się sięganie po media społecznościowe. Również Księdzu Biskupowi nie są one obce, czy poleca je Ksiądz do wykorzystania w parafiach?

- Skoro kiedyś wynaleziono druk, to trudno byłoby nie drukować Pisma Świętego. Jeśli ktoś wynalazł media społecznościowe, to trudno byłoby, gdyby Kościół z nich nie korzystał. Sama dostępność Biblii w nie wystarcza jednak do budzenia wiary, potrzebne jest spotkanie z żywym Słowem, a nie zestawem liter, podobnie jest z mediami. Nie one tworzą wiarę i spotkanie z Bogiem, ale są w służbie tego duchowego procesu. Z jednej strony nie można ich pominąć, a z drugiej nie można przenieść życia kościelnego do przestrzeni wirtualnej, nawet wtedy, kiedy ta okazuje się bardzo pożyteczna.

Kościół zawsze będzie potrzebował gromadzenia się. Przede wszystkim na Eucharystii, ale też w małych wspólnotach, gdzie się słucha Słowa Bożego, świadectw, gdzie się komuś pomaga, gdzie się z kimś dzieli doświadczeniem wiary.

W Obostrzenia epidemiczne sprawiły, że wierni nie mogą, jak dotychczas, uczestniczyć we mszy świętej w kościele, mogą w zamian korzystać z przekazu internetowego. Jednak w jednym z kazań przestrzegał Ksiądz Biskup, że bez gromadzenia się wokół Chrystusowego ołtarza nie ma Kościoła...

- Pewnym minimum budowania wspólnoty jest łączność z nią za pomocą mediów. Trzeba jednak uczciwie sobie odpowiedzieć, czy inaczej się nie da, czy może motywuje mnie wygoda i komfort? Czy pandemia jest dla mnie przykrywką, czy rzeczywiście boję się o życie? Niedługo będziemy przeżywać Boże Narodzenie, tajemnicę spotkania z Bogiem. Jest to okazja do przemyślenia, jakie są istotne elementy naszej wiary. Bóg stał się materialny, tak jak materialny jest drugi człowiek, dlatego kontakt, który nam zostawił w postaci angażujących materię sakramentów, jest przez Boga przemyślany i podarowany. Z posłuszeństwa Bogu nie może on być lekceważony.

W Polska dzisiaj żyje wieloma problemami. Jednym z nich jest fala Strajku Kobiet, która przetoczyła się przez nasz kraj i która uderzyła także w Kościół...

- Kościół z kontaktu z Panem Bogiem wyniósł przykazanie „Nie zabijaj", ostatecznie jednak chodzi tu o prawo ogólnoludzkie, moralne. Człowiek jest kimś, a nie czymś i nie można go po prostu pozbawiać życia. Dostrzegam w Strajku Kobiet pewne przekłamania, na przykład w kwestii zdefiniowania postaw wobec pro-live. Stwierdzenie, że jest to stanowisko wyznaniowe, jest nieprawdą, nie wszyscy proliferzy są członkami Kościoła.

Również ze wznoszonego na protestach hasła: „Wolność, nie zakaz", ma wynikać, że ktoś, kto jest za zakazem aborcji, jest przeciwnikiem wolności, a tym samym człowiekiem, który nie potrafi współczuć innym. Zastanawiam się, ile hospicjów prenatalnych, domów samotnej matki, Okien Życia otworzyły środowiska pro-choice? One mówią: jak nie chcesz rodzić, to nie rodź, możesz przeprowadzić aborcję, masz do tego prawo, a jak masz prawo, to zrób to. Tylko czy los tych ludzi obchodzi ich później?

Kościół musi reagować na biedy społeczne, bo to jest miłość bliźniego i taka odpowiedzialność na nas spoczywa już z racji rzetelnego przeczytania Ewangelii: „Cokolwiek uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili". Otoczenie osób w trudnej sytuacji możliwie najlepszą pomocą jest więc zadaniem Kościoła, ale nie tylko - społeczeństwa po prostu.

W Duża grupa opowiadających się za aborcją to osoby ochrzczone, dotąd identyfikujące się z Kościołem. Jak Ksiądz Biskup to wyjaśni?

- Trudno, żeby Kościół był z takich osób zadowolony. Ktoś powie, że to dowód na porażkę Kościoła i nieskuteczność jego misji. Ja powiem, że Kościół nie ma narzędzia, którym mógłby sobie zmierzyć stan swojego zwycięstwa, albo porażki. Najważniejsze sprawy rozgrywają się w ludzkich sumieniach tam, gdzie ludzie decydują o stosunku do określonych spraw w życiu. To, że sumienie tego człowieka nie kłóci się z dotychczas wyznawaną wiarą, jest dla mnie tajemnicą jego sumienia, zagadką stanu jego wiary. Kościół pokazuje wartości, natomiast decyzję podejmuje konkretny człowiek. Tu kończą się możliwości najlepiej zarządzanego Kościoła. Sumienie jest granicą Kościoła.

Moglibyśmy być sobie i Panu Bogu wdzięczni, gdybyśmy mieli lepsze statystyki, gdyby większość, która odebrała formację wiary w kluczowym momencie, stanęła po stronie życia. Kościół musi sobie zadać pytanie: Dlaczego takiej większości nie ma? Są jednak osoby, które podjęły decyzję w swoim sumieniu „za życiem", możemy być za to wdzięczni, jednak jest to ta sama granica dostępu do serca człowieka.

W Protestujący wyrzucają Kościołowi grzechy jego kapłanów...

- Grzech i skandale nie powinny mieć miejsca w Kościele. Trzeba się pokornie uderzyć w piersi i rzetelnie traktować prawdę, która jest taka sama dla wszystkich. Jeśli coś jest krzywdzące, złe, związane z cierpieniem, co niszczy człowieczeństwo, to jest to tak samo szkodliwe w Kościele, jak i poza nim. Kiedy trzeba jasno wypowiedzieć wagę pewnych zasad, a jednocześnie ma się zachwianą wiarygodność, to wiadomo, że trudno się do tych zasad wiarygodnie odwołać.

W Przed 20 laty Jan Paweł II uderzył się w piersi za grzechy Kościoła popełnione w całej jego historii. Gdyby Ksiądz Biskup powiedział to „mea culpa" za grzechy współczesnego Kościoła, czego dotyczyłoby to „przepraszam"?

- Mówię to codziennie przy każdej mszy świętej. W akcie pokuty ja i wszyscy wierni bijemy się w piersi i mówimy: Moja wina, moja wina, moja bardzo wielka wina. To nie jest tak, że od jakiegoś szczególnego aktu Kościół zacznie być bardziej święty. Takiej deklaracji nie złoży żadna ludzka społeczność, nie tylko Kościół. Generalnie - jako ludzie - mamy problem ze złem, które w nas mieszka.

Grzech, skandaliczne zachowanie jakiegokolwiek członka Kościoła, wpływa na cały Kościół i to nie tylko w sensie wizerunkowym, ale i w porządku duchowym, wiary. Na pewno tak się dzieje z powodu grzechów popełnionych na małoletnich przez ludzi Kościoła. Trzeba się do tej winy przyznać. Dziś także sporo mówi się o tzw. przymierzu „tronu z ołtarzem". Z historii wiemy, że romans Kościoła z władzą nigdy dla Kościoła nie okazywał się korzystny w ostatecznym rozrachunku i tego błędu warto unikać, ucząc się od historii-nauczycielki życia. Czym innym jest jednak publiczne przyznawanie się do wiary ludzi, którzy władzę sprawują.

Z historii wiemy, że romans Kościoła z władzą nigdy dla Kościoła nie okazywał się korzystny w ostatecznym rozrachunku i tego błędu warto unikać, ucząc się od historii-nauczycielki życia

W Przeżywamy teraz w Kościele Adwent, czas radosnego oczekiwanie na Boże Narodzenie. Jakie są te radosne wspomnienia Księdza Biskupa ze świąt w domu rodzinnym?

- Moje wspomnienie z dzieciństwa związane jest ze spotkaniem z rodziną wielopokoleniową. W centrum tego spotkania byli dziadkowie, którzy gromadzili przy sobie liczną rodzinę. To było rodzeństwo mojej mamy z dziećmi, a później też wnukami. Dziś dziadkowie już nie żyją, a ich rolę przejęli teraz moi rodzice.

W Jakie były z kolei te kapłańskie święta?

- Kiedy wstąpiłem do seminarium, stałem się uczestnikiem życia parafialnego w Niedrzwicy Kościelnej. Pamiętam klimat tego bycia w parafii, nie tylko na jednej mszy, ale przez całe Boże Narodzenie. Czułem ten odświętny nastrój, rodzinny i ciepły. To doświadczenie umacniało mnie w powołaniu, wiedziałem, że to mój świat, mój dom, moja rodzina, moje życie.

W W tym roku w święta Bożego Narodzenia nie można będzie spotkać się w większym gronie rodzinnym. Co Ksiądz Biskup powiedziałby ludziom, którzy mają żal, że tak musi być?

- Możliwe, że będą to święta przyprawione pewnym cierpieniem rodzin, które nie mogą być razem. Będzie to jednak okazja, by uświadomić sobie, że nie jesteśmy wszechmogący, że jako ludzie w tym, co dla nas ważne, doświadczamy ograniczeń. Nie muszą nas one zasmucać, kiedy oddamy je pod panowanie Kogoś większego od nas, Kogoś, kto tę naszą bezradność i ograniczenia udźwignie.

W Wiemy, że nie będzie tradycyjnej wizyty duszpasterskiej ze spotkaniem kapłana z rodziną. Jakie wobec tego mogą być inne możliwe formy spotkania kolędowego?

- Jaki pomysł by nie zaistniał, każdy związany jest z koniecznością zachowania przepisów sanitarnych. Są księża, którzy zechcą spotkać się z wiernymi na eucharystii w dni powszednie. Jeśli ktoś ma obawy o bezpieczeństwo swoje i bliskich, to ma prawo zadbać o to bezpieczeństwo tak, jak mu to sumiennie i odpowiedzialność podpowiada. Słowo „kolęda" wiąże odwiedziny z okresem bożonarodzeniowym, natomiast słowo „wizyta duszpasterska" nie. Na zaproszenie rodziny może się ona odbyć i w innym czasie.

W Czego życzyłby Ksiądz Biskup wszystkim, którzy się przygotowują do świąt Bożego Narodzenia?

Świętujemy wejście Boga do ludzkiej historii, nie tylko przed dwoma tysiącami lat, ale Boga, który jest w tej historii obecny. Jeżeli wierzymy w Jego obecność i działanie, to się na tę obecność otwieramy. Świętowanie jest po to, by odkryć Boga wcielonego w historii. I tego bym wszystkim życzył.

Marzena Olędzka

eprasa.pl 369416f28b

To dzięki ludziom o wielkich sercach rodzina może wrócić do własnego domu

Pogorzelcy święta spędzą w odbudowanym domu. Dziękujemy

POWIAT LUBARTOWSKI: - Jeszcze parę dni zostało do świat, ale już i pracy niewiele. Meble, lodówkę przywieźć, woda jest podłączona, kuchenka też. Wigilię już w naszym nowym domu spędzimy! Zawsze to u siebie! - cieszy się rodzina Iwanków z Lubartowa.

W odbudowie spalonego domu pomogli rodzina, sąsiedzi, przyjaciele i znajomi, a nawet całkiem obcy ludzie. Nie zawiodły też władze miasta! Dziękujemy! - nie posiadają się z radości Iwankowie.

Nowy dach w spalonym domu, odremontowane pomieszczenia. Rodzina Iwanków święta spędzi już we własnym domu

Ogień zdążył pochłonąć część dobytku. Spłonął dach, strych, część mieszkalna domu została zalana wodą podczas gaszenia pożaru

Będziemy mogli wrócić do domu. Własnego domu...

Wszędzie dobrze, ale w domu najlepiej!

- Nie możemy doczekać się, kiedy wrócimy. Teraz jedziemy z pracy na obiad do mieszkania zastępczego na ul. Ks. A. Szulca, a potem trzeba przyjechać tu, żeby coś porobić. Żeby jak najszybciej móc wrócić. Jednak to jest u siebie, w swoim domu... - mówi Rafał Iwanek.

Pięcioosobowa rodzina z dnia na dzień straciła dach nad głową. Do nieszczęścia doszło w nocy z 29 na 30 lipca. 20-letni Jakub zauważył ogień jako pierwszy.

- Ze snu wyrwały mnie jakieś dziwne dźwięki, usłyszałem skwierczenie, z góry, nad swoją głową. Wyjrzałem przez okno, w stronę dachu, a stamtąd już było widać ogień. Od razu obudziłem rodziców, babcię i brata - wspomina tragiczne wydarzenia najstarszy syn Gabrieli i Rafała Iwanków. Straż pożarna przybyła po kilku minutach, jednak ogień zdążył pochłonąć część dobytku. Spłonął dach, strych, część mieszkalna domu została zalana wodą podczas gaszenia pożaru. Dom nie był ubezpieczony, rodzina nie miała też oszczędności, które mogłaby przeznaczyć na odbudowę zniszczeń.

Prawdopodobną przyczyną pożaru było zwarcie instalacji elektrycznej. Czego nie strawił ogień zalała woda, której strażacy użyli do gaszenia pożaru.

- Z dnia na dzień zostaliśmy bez dachu nad głową. To co się dało uratować wynieśliśmy do garażu od razu w dzień. Większość nadawała się jednak tylko do wyrzucenia: meble, ubrania, pamiątki rodzinne były przemoczone, czuć było spalenizną - pamiętają.

Irena Wiśniewska, seniorka rodziny, z pracy jako pomoc nauczyciela w Przedszkolu Miejskim nr 1 w Lubartowie odkładała każdy możliwy grosz na budowę domu. Dom na skraju miasta to owoc wielu lat ciężkiej pracy jej i świętej pamięci męża.

Po pożarze rodzina Iwanków zatrzymała się u kuzynów, poza babcią, która z rozpaczy przez jakiś czas odmawiała przyjęcia jakiejkolwiek pomocy.

Ludzie pomogli

Z pomocą poszkodowanej rodzinie przyszli sąsiedzi, organizując zbiórkę pieniędzy. Mieszkania zastępcze zapewniło miasto - osobno dla rodziny Iwanków przy ul. Ks. A. Szulca i dla Ireny Wiśniewskiej - przy ulicy Kościuszki. Z pomocą rodziny udało się też zorganizować zbiórki w trzech lubartowskich kościołach. Z inicjatywą pomocy wyszedł proboszcz rodzinnej parafii w Tarle. Wiedział o tragedii rodziny, ponieważ ojciec pana Rafała jest tu kościelnym.

- Pierwsza pomoc była od sąsiadów i rodziny, to oni pierwsi zbiórkę pieniędzy między sobą zorganizowali. Potem pomoc otrzymaliśmy od MOPS-u i darczyńców w kościołach, te pieniądze dla nas stanowiły nieocenioną wartość, jak tak wszystko podsumować to już na opłacenie znajomego murarza z ekipą w promocyjnej cenie, i na dach starczyło - mówi pan Rafał.

- Nowa instalacja elektryczna jest prawie zrobiona, robi nasz znajomy, hydraulika jest, wszystkie media mamy. Pan Zenon Osior pomógł załatwić formalności z zakładem energetycznym, od razu w sierpniu mieliśmy nowy licznik i podpisaną umowę o dostawę usług elektrycznych - dodaje.

Rafał Iwanek
- Nie chcę nawet myśleć, co by było bez pomocy ludzi. Na pewno nie mielibyśmy dachu nad głową

W przyszłym roku tynki i podłogi!

W mieszkaniu co prawda nie ma jeszcze tynków i podłóg, ale już jest ciepło.

- Kaloryfery grzeją od 26 listopada - podkreśla pan Rafał. Piec mieliśmy kupiony już w tamtym roku, stał na szczęście w garażu i ocalał. Czekaliśmy na dofinansowanie do wymiany pieca z programu „Czyste powietrze", na koniec sierpnia byłem już z hydraulikiem umówiony. Po pożarze uzgodniliśmy z żoną, że robimy cale centralne ogrzewanie nowe, bo nie ma sensu do starych grzejników podłączać nowego pieca.

Kto jeszcze pomógł? Wymieniać można długo.

- Wiele zawdzięczamy Pawłowi, sąsiadowi i kuzynowi, praktycznie zajął się organizacją drewna, blachy na dach, umawianiem ekipy do stawiania konstrukcji, do przykrycia dachu. Podziękowania należą się dla Krzysztofa z ekipą. Blacha też jest z 8 proc. upustem dzięki Pawłowi, prosto od producenta. Dostaliśmy materiały budowlane gratis, nowy komin, od Ferplastu w darowiźnie są nowe okna u chłopaków, na strychu i na schodach, okna dachowe od Roto dostałem w gratisie od firmy jako pracownik. Konstrukcja dachu z drewna też w promocji, parę złotych taniej, ekipa co stawiała konstrukcję i przykrywała blachą dach też zrobiła to w niższej cenie - mówi pan Rafał. - Na wersalki, ubrania, pościel i lodówkę dostaliśmy zapomogę z MOPS-u (6,5 tys. zł). Chłopaki zostali tylko z jednym kompletem ubrań. Z ich pokoju wszystko było wyniesione na strych, ponieważ miałem remont robić, lada dzień kłaść gładzie. To, co było na strychu, wszystko poszło z dymem.

Co by było bez pomocy?

Choć w środku nie ma jeszcze tynków, to Iwankowie już planują powrót do domu.- Jak już będzie elektryka skończona w ganku, to już będzie chyba wszystko z najpotrzebniejszych spraw i będzie można się wprowadzać. Teraz zagruntowaliśmy ściany, żeby tylko móc mieszkać i bez tynków zimę przetrzymamy. W przyszłym roku tynki i podłogi zrobimy - deklaruje gospodarz.Rodzina pozbierała się już częściowo po stracie dobytku. Nie ukrywają, że stanęli na nogi dzięki pomocy ludzi o wielkich sercach.

- Co by było gdyby nie było tej pomocy od ludzi? - pytam pana Rafała.

- Nie wiem, nie chcę nawet myśleć. Na pewno nie mielibyśmy dachu nad głową - podsumowuje wdzięczny.

Magdalena Sych

- Brakuje jeszcze tynków i podłóg, ale mieszkać już można - mówi Rafał Iwanek

Rodzina Iwanków dziękuje za pomoc: firmom SOLBET (pustaki), SKORSTEN (komin), LEWTAK (beton), ROTO FRANK (okna dachowe), FER-PLAST (okna); Zenonowi Osiorowi za załatwienie spraw związanych z przyłączem elektrycznym; Robertowi Tkaczykowi z ekipą za prace murarskie; Markowi Zdziobłowskiemu z MARKO Szczekarków za materiały budowlane; Pawłowi Talmie za organizację materiału na dach i ekipę dekarzy; za POMOC FINANSOWĄ - rodzinie, sąsiadom, Roto-Frank, Pegwan Sp. z.o.o., parafii NMP Matki Kościoła w Tarle, proboszczowi ks. Wiktorowi Koczwarze, cioci Marii Wiśniewskiej za zajęcie się organizacją zbiórek w lubartowskich kościołach, parafii św. Anny w Lubartowie - ks. proboszczowi Andrzejowi Jużko, parafii Wniebowstąpienia Pańskiego w Lisowie - ks. proboszczowi Stanisławowi Rząsie; parafii MBNP w Lubartowie - ks. proboszczowi Andrzejowi Sarnie, marszałkowi województwa lubelskiego, burmistrzowi Miasta Lubartów Krzysztofowi Paśnikowi, z-cy burmistrza miasta Lubartów Tadeuszowi Małysce, Radzie Miejskiej

Wszystkim darczyńcom za okazaną pomoc serdecznie DZIĘKUJEMY! Z życzeniami Wesołych Świąt Bożego Narodzenia i Szczęśliwego Nowego Roku

Rodzina Iwanków

eprasa.pl 369416f28b

O punkty dopiero w lutym

Ostatnie mecze, które miały odbyć się w miniony weekend zostały odwołane. Szczypiorniści Azotów mieli walczyć w Gdańsku z Wybrzeżem.

Dawid Dawydzik (na zdjęciu) oraz Piotr Jarosiewicz przebywają na zgrupowaniu reprezentacji Polski. W późniejszym terminie ma dołączyć Rafał Przybylski, który przebywa na kwarantannie

Władze PGNiG Superligi zdecydowały się przenieść spotkania na późniejszy termin. Najprawdopodobniej w lutym dojdzie do pozostałych meczów. - Będziemy szukać wolnych terminów, a z tym będzie trudno, bo mamy do rozegrania aż cztery starcia, które nie doszły do skutku przez koronawirusa - mówi Marcin Skórski.

Asystent Larsa Walthera podkreśla, iż wszystkie drużyny będą musiały zmierzyć się w zaległych bojach, a dopiero później rozpocznie się druga runda. - Wszyscy wierzymy, że wszelkie problemy już są za piłką ręczną i rewanże będą odbywały się w normalnych terminach - dodaje.

Według planów druga część sezonu ma rozpocząć się w pierwszy weekend lutego. - Zawodnicy otrzymali indywidualny plan pracy. Większość zawodników zostaje w Puławach na czas świąt. Będziemy spotykać się w siłowni w Miejskim Ośrodku Sportu i Rekreacji w Puławach. Przygotowania rozpoczniemy na samym początku stycznia - mówi Skórski.

Dwóch na kadrze

Od 15 do 23 grudnia potrwa zgrupowanie reprezentacji Polski w Cetniewie. Stawili się na niej dwaj gracze Azotów: Piotr Jarosiewicz oraz Dawid Dawydzik.

W późniejszym terminie do zespołu dołączy będący na kwarantannie Rafał Przybylski. Selekcjoner Patryk Rombel nie zdecydował się powoływać do zespołu Mateusza Zembrzyckiego.

Bezpośrednio po świętach Bożego Narodzenia Biało-Czerwoni, w Jastrzębiu-Zdroju, wystąpią w turnieju, w którym zmierzą się z Rosją i Algierią. ZPRP czyni starania, aby w miejsce Białorusi, która zrezygnowała z przyjazdu do Polski, zaprosić czwarty zespół.

Mecze kwalifikacyjne EHF EURO 2022 z Turcją zaplanowane zostały na 6 stycznia (wyjazd) i 9 stycznia godz. 20:00 (Płock).

mp

PGNiG SUPERLIGA

MECZE PRZEŁOŻONE

Chrobry - Azoty
Wybrzeże - Azoty
Orlen - Azoty
Azoty - Vive
Orlen - MMTS
Pogoń - Górnik
MMTS - Vive
Gwardia - Orlen
Kalisz - Orlen
Chrobry - Pogoń
Stal - Chrobry
Vive - Stal
Piotrkow. - MMTS

mp

L.p.	Nazwa zespołu	M.	Pkt.	Bramki
1.	Łomża Vive Kielce	10	30	359:247
2.	Azoty Puławy	9	24	300:219
3.	Górnik Zabrze	12	24	315:282
4.	Energa MKS Kalisz	12	22	316:317
5.	Gwardia Opole	12	19	336:340
6.	Orlen Wisła Płock	8	18	224:185
7.	Zagłębie Lubin	13	16	358:389
8.	Pogoń Szczecin	11	15	273:298
9.	Grupa Azoty Tarnów	13	12	323:369
10.	Wybrzeże Gdańsk	12	12	306:358
11.	MMTS Kwidzyn	10	11	247:263
12.	Stal Mielec	10	11	265:287
13.	Piotrkowianin	12	9	330:361
14.	Chrobry Głogów	10	8	274:311

Polała się krew zawodników

- Oddałem krew pierwszy raz i w tym momencie mogę tylko żałować, że tak późno zdecydowałem się na oddanie krwi. Na pewno nie będzie to mój ostatni raz - mówi Michał Szyba, zawodnik Azotów (z lewej). Obok „Lopeza" drogocenny dar oddawał Mateusz Seroka

W ostatnich tygodniach coraz głośniejsze stają się apele lekarzy o oddawanie krwi oraz osocza przez ozdrowieńców. W Azotach-Puławy jest kilku zawodników, którzy przeszli już zakażenie koronawirusem i zdecydowali się podzielić tym bezcennym darem.

17 grudnia Michał Szyba, Antoni Łangowski i Mateusz Seroka udali się do Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa w Lublinie. Na miejscu dowiedzieli się, że w tej chwili większe zapotrzebowanie jest na krew pełną. W RCKiK krew pełna od ozdrowieńców jest badana pod kątem przeciwciał. Jeśli okaże się, że przeciwciał jest wystarczająco, Regionalne Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa skontaktuje się z ozdrowieńcem, by ten mógł oddać samo osocze.

Osocze od ozdrowieńców to jeden z niewielu środków tak skutecznie wspomagających leczenie chorych na COVID-19 z ciężkimi, zagrażającymi życiu objawami zakażenia. Zawodnicy Azotów, którzy pokonali koronawirusa, chcą teraz pomóc innym w walce z COVID-19 i innymi ciężkimi chorobami, dlatego zdecydowali się na oddanie osocza i krwi.

- Fajnie że zdecydowaliśmy się na tę akcję. Wystarczyło poświęcić chwilę czasu, żeby oddać krew albo osocze po przebytej infekcji COVID-19. Od zawsze wiadomo, jak cenna i jak ważna jest krew, której zawsze brakuje. Oddając krew możemy komuś pomoc, a nigdy nie wiemy czy kiedyś nam nie będzie potrzebna. Ja robiłem to pierwszy raz i w tym momencie mogę tylko żałować, że tak późno zdecydowałem się na oddanie krwi. Na pewno nie będzie to mój ostatni raz. Krwi nie da się wyprodukować, więc to od nas zależy ile będzie zapasów, które ratują życie. Poświęcenie godziny raz na dwa miesiące to żaden wysiłek, dlatego zachęcam wszystkich, którzy mogą do dzielenia się krwią i osoczem – powiedział Michał Szyba, rozgrywający Azotów.

Wszystkich kibiców Azotów i nie tylko, którzy pokonali chorobę COVID-19, zachęcamy do oddawania osocza oraz krwi pełnej. Jak to zrobić? Wszelkie potrzebne informacje, instrukcje i przeciwwskazania można znaleźć na stronie internetowej Regionalnego Centrum Krwiodawstwa i Krwiolecznictwa.

- Zwracamy się z prośbą do wszystkich ludzi dobrej woli, którzy przeszli tę chorobę i mogą pomóc, oddając własne osocze: zróbcie to, a uratujecie życie innym! Ważne jest także oddawanie krwi pełnej, której w stacjach krwiodawstwa ciągle brakuje. Krwi nie da się wyprodukować, trzeba ją oddać – przekonuje Antoni Łangowski, rozgrywający Azotów.

mp

I N F O R M A C J A

SYNDYK SPRZEDA Z WOLNEJ RĘKI

syndyk masy upadłości osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej Krzysztofa Serwy IX GUp 51/19 „of" Sąd Rejonowy Lublin Wschód w Lublinie z siedzibą w Świdniku ogłasza, iż posiada do sprzedaży z wolnej ręki w trybie wyboru najkorzystniejszej oferty:
- udział do 1/8 w prawie własności nieruchomości gruntowej, składającej się z działek gruntu nr 1816 i 1829 o łącznej powierzchni 0,36 ha, położonych we wsi Wandalin, gmina Opole Lubelskie, dla której Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim, IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą LU1O/00011269/7 za kwotę **nie niższą niż 1.175 zł (jeden tysiąc sto siedemdziesiąt pięć złotych)** wynikającą z operatu szacunkowego biegłej Anny Trockiej – Smoleńskiej (uprawnienie nr 4921) z dnia 3 czerwca 2020.;
- udział do 1/8 w prawie własności nieruchomości gruntowej, składającej się z działki nr 1705 o powierzchni 0,69ha, położonej we wsi Wandalin, gmina Opole Lubelskie, dla której Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim, IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą LU1O/00052217/7 za kwotę **nie niższą niż 2.250 zł (dwa tysiące dwieście pięćdziesiąt złotych) ,** wynikającą z operatu szacunkowego biegłej Anny Trockiej – Smoleńskiej z dnia 3 czerwca 2020r
Oferty kupna należy składać pisemnie - listownie lub osobiście w biurze syndyka (ul. Popijarska 5, 24-300 Opole Lubelskie) do dnia 11 stycznia 2021 r. w zamkniętej kopercie z napisem „Krzysztof Serwa – sprzedaż nieruchomości oferta". W przypadku przesłania oferty listownie, jako dzień złożenia oferty liczy się dzień nadania oferty do biura syndyka. Rozpatrzenie ofert nastąpi w dniu 18 stycznia 2021 r. o godz. 12.00 w biurze syndyka przy ul. Popijarskiej 5, 24-300 Opole Lubelskie. Kryterium wyboru oferty stanowi cena. W razie zmiany terminu rozpatrzenia ofert oferenci zostaną poinformowani telefonicznie. Szczegółowy regulamin sprzedaży dostępny w kancelarii syndyka.

syndyk masy upadłości osoby fizycznej nieprowadzącej działalności gospodarczej Mariusza Serwy IX GUp 50/19 „of" Sąd Rejonowy Lublin Wschód w Lublinie z siedzibą w Świdniku ogłasza, iż posiada do sprzedaży z wolnej ręki w trybie wyboru najkorzystniejszej oferty:
- udział do 1/8 w prawie własności nieruchomości gruntowej, składającej się z działek gruntu nr 1816 i 1829 o łącznej powierzchni 0,36 ha, położonych we wsi Wandalin, gmina Opole Lubelskie, dla której Sąd Rejonowy w Opolu Lubelskim, IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą LU1O/00011269/7 za kwotę **nie niższą niż 1.175 zł (jeden tysiąc sto siedemdziesiąt pięć złotych)** wynikającą z operatu szacunkowego biegłej Anny Trockiej – Smoleńskiej (uprawnienie nr 4921) z dnia 3 czerwca 2020.;
- udział do 1/8 w prawie własności nieruchomości gruntowej, składającej się z działki nr 1705 o powierzchni 0,69ha, położonej we wsi Wandalin, gmina Opole Lubelskie, dla której Sąd Rejonowy w Opolu Lubelski, IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą LU1O/00052217/7 za kwotę **nie niższą niż 2.250 zł (dwa tysiące dwieście pięćdziesiąt złotych) ,** wynikającą z operatu szacunkowego biegłej Anny Trockiej – Smoleńskiej z dnia 3 czerwca 2020 r.
Oferty kupna należy składać pisemnie - listownie lub osobiście w biurze syndyka (ul. Popijarska 5, 24-300 Opole Lubelskie) do dnia 11 stycznia 2021 r. w zamkniętej kopercie z napisem „Mariusz Serwa – sprzedaż nieruchomości oferta". W przypadku przesłania oferty listownie, jako dzień złożenia oferty liczy się dzień nadania oferty do biura syndyka. Rozpatrzenie ofert nastąpi w dniu 18 stycznia 2021 r. o godz. 12.30 w biurze syndyka przy ul. Popijarskiej 5, 24-300 Opole Lubelskie. Kryterium wyboru oferty stanowi cena. W razie zmiany terminu rozpatrzenia ofert oferenci zostaną poinformowani telefonicznie. Szczegółowy regulamin sprzedaży dostępny w kancelarii syndyka.

eprasa.pl 369416f28b

STRONĘ REDAGUJE:
Agnieszka Ciekot
tel. 517 070 790
agnieszka.ciekot@gmail.com

O kryteria oceny wniosków i algorytm przyznawania środków samorządom zapytaliśmy Kancelarię Premiera

Trzy gminy nie dostały od Morawieckiego grosza. „Zadziałała tu reguła: damy tylko naszym”

Samorządowcy z Józefowa nad Wisłą, Łazisk i Karczmisk nie kryją rozgoryczenia. Żadna z tych gmin nie załapała się na pieniądze z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych, w odróżnieniu od pozostałych, gdzie rządzą ludzie z PiS.

Józefów nad Wisłą złożył jeden wniosek do ogłoszonego w sierpniu naboru do Funduszu Inwestycji Lokalnych, Łaziska dwa, a Karczmiska aż jedenaście. I co z tego. Nie dostali nic.

Wnioski oceniali nie pracownicy wojewody, a powołana przez premiera Komisja do spraw Wsparcia Jednostek Samorządu Terytorialnego. Tymczasem nasi samorządowcy wytykają, że nieznane są oficjalne kryteria oceny, ani też algorytm przyznawania środków. I ostro krytykują decyzję rządzących.

Karol Grzęda,
wójt gminy Łaziska

- Drugi nabór wniosków w ramach Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych ogłoszony jest do 28 grudnia. Do rozdysponowania w skali kraju pozostało około 2 mld złotych. Postulujemy i liczymy na to, że środki rozdysponowane zostaną pomiędzy te samorządy, które w pierwszym naborze nie uzyskały wsparcia, a teraz złożą poprawne wnioski o dofinansowanie.

Grzegorz Kapica,
burmistrz Józefowa nad Wisłą

- Wyrażam ubolewanie z powodu nieotrzymania wnioskowanych przez gminę Józefów nad Wisłą środków w ramach tego funduszu. Analizując listę, można domniemywać, że jedyną przesłanką przyznania środków była przynależność partyjna wójta, burmistrza. A przecież w państwie demokratycznym, praworządnym, w którym zasada zrównoważonego rozwoju jest na wielu ustach bycie bezpartyjnym, czy jakakolwiek przynależność nie powinny rzutować na dostępność do funduszu pomocowego związanego z sytuacją Covid-19, którego podstawą są środki krajowe w ramach BGK.

Janusz Goliszek,
wójt gminy Karczmiska

- Decyzję nieprzyznania ani złotówki wsparcia gminie Karczmiska odczytuję jako formę kary dla wójta gminy, który (w mniemaniu obecnych elit) „jest nie nasz”. Zadziałała tu reguła: damy tylko „naszym”. Ta krzywdząca strategia wspierania jedynie sympatyków partii rządzącej widoczna jest nie tylko w naszym rejonie, ale także w skali całego kraju. Trudno mi zrozumieć logikę i intencje decydentów oraz motywy karania całej społeczności gminy Karczmiska, która przecież w ostatnich wyborach w większości głosowała na rządzącą partię PiS.

„Nasi mieszkańcy w opinii rządzących, nie zasługują na takie wsparcie”

Władze gminy Karczmiska przyznają, że złożone wnioski uwzględniały najpilniejsze potrzeby mieszkańców, wśród nich budowę lub przebudowę infrastruktury drogowej, dofinansowanie modernizacji dróg powiatowych, termomodernizacji obiektów użyteczności publicznej oraz zakupu i montażu fotowoltaiki.

- Złożyliśmy 11 wniosków. Łączna wartość wnioskowanych projektów wyniosła 25.152.567 zł. Żaden nasz wniosek nie otrzymał dofinansowania – mówi Janusz Goliszek, wójt gminy Karczmiska.

- „Niestety, nasi mieszkańcy w opinii rządzących, nie zasługują na takie wsparcie finansowe!”– skomentował na Facebooku samorządowiec z Karczmisk.

A gmina ubiegała się o dofinansowanie na budowę odcinków dróg w Karczmiskach Pierwszych i Drugich, które nie zostały jeszcze utwardzone, a także przebudowę ul. Nadrzecznej (990 m), w Karczmiskach Pierwszych Kolonii - ul. Ogrodowej (863 m), Sadowej (755 m) i Kwiatowej (623 m). Zabiegała także o pozyskanie pieniędzy na budowę dróg, które stanowią dojazd do mniejszych miejscowości: Mieczysławka, Uściąż, Kolonia Uściąż, Głusko Małe, Głusko Duże, Głusko Duże Kolonia, Słotwiny Lipki, Zaborze, Zaborze Kolonia, Chodlik, Czerwone Łąki, Zagajdzie i Wolica. Dwa złożone projekty dotyczyły pozyskania środków na przebudowę dróg powiatowych realizowanych w partnerstwie z powiatem opolskim, czyli 2,3 km odcinka drogi Karczmiska – Kolonia Rzeczyca oraz ponad 4,5 km drogi z Zaborza do Niezabitowa.

Władze gminy Karczmiska liczyły też na wsparcie rządowe do budowy sieci kanalizacji sanitarnej na odcinku 9,3 km z Karczmisk Drugich do Wymysłowa oraz 600 m odcinka sieci wodociągowej na ul. Lubelskiej w Karczmiskach Drugich. Zabiegały również o dofinansowanie na termomodernizację podstawówki i Urzędu Gminy, jak również montaż w 178 domach urządzeń produkujących energię elektryczną. Na liście projektów złożonych przez gminę Karczmiska widnieje również spłata rat za budowę sali gimnastycznej.

Wójt Goliszek nie składa broni. Zapowiedział mieszkańcom, że gmina złoży wnioski w drugim naborze, który już został ogłoszony.

- „Jak będzie tym razem? Czy ponownie wsparcie otrzymają tylko „SWOI” z pogwałceniem zasady sprawiedliwości i solidarności?!....” – pyta retorycznie na Facebooku.

„Jedyna przesłanka - przynależność partyjna”

Gmina Józefów nad Wisłą w ramach Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych zabiegała o środki na przebudowę dachu szkoły w Chruślinie. Wykonanie tych prac jest konieczne, gdyż stan techniczny dachu jest zły. Ale Józefów szczęścia też nie miał. Pieniędzy też nie dostał.

Burmistrz gratuluje samorządom, które otrzymały środki, ale nie kryje rozgoryczenia spowodowanego pomijaniem jego gminy w przyznawaniu dofinansowania.

- Mam nadzieję, że kolejne środki, czy to w ramach dotacji, czy konkursu będą rozdysponowywane w sposób transparentny i sprawiedliwy – komentuje Grzegorz Kapica, burmistrz Józefowa nad Wisłą, który po analizie listy projektów wybranych do dofinansowania nie ma wątpliwości, że jedyną przesłanką przyznania środków była przynależność partyjna wójta czy burmistrza.

„Postulujemy i liczymy”

Gmina Łaziska złożyła dwa wnioski. Pierwszy na budowę nowej siedziby Ośrodka Pomocy Społecznej, która ma powstać na bazie rozbudowy budynku gospodarczego i jego adaptacji. Drugi wniosek dotyczył sfinansowania udziału własnego, jaki gmina wniosła do przebudowy drogi Łaziska – Janiszów – Kamień. Samorząd ubiegał się o 1,25 mln zł. Nie dostał nic.

Wójt liczy na drugie rozdanie, w którym do podziału jest 1,65 mld zł.

- Postulujemy i liczymy na to, że środki rozdysponowane zostaną pomiędzy te samorządy, które w pierwszym naborze nie uzyskały wsparcia, a teraz złożą poprawne wnioski o dofinansowanie – mówi Karol Grzęda, wójt gminy Łaziska.

Kancelaria Premiera odpowiada

O kryteria oceny wniosków i algorytm przyznawania środków samorządom zapytaliśmy Kancelarię Premiera.

Centrum Informacyjne Rządu zapewnia, że rząd dąży do zrównoważonego rozwoju każdego regionu Polski, dlatego tak ważne są inwestycje realizowane zarówno w miastach, jak i małych miasteczkach.

- „Łącznie Rządowy Fundusz Inwestycji Lokalnych to 12 mld zł. 6 mld zł rozdysponowano w sierpniu, wtedy wszystkie gminy i powiaty w Polsce otrzymały wsparcie, w tym gmina Łaziska otrzymała 500 tys. zł, Józefów nad Wisłą ponad 727 tys. zł, a Karczmiska 1,46 mln zł" – przypomina Kancelaria Premiera.

- „Lista rekomendowanych przez Komisję do pozytywnego rozpatrzenia przez Pana Premiera wniosków złożonych przez jednostki samorządu terytorialnego została sporządzona w sytuacji, w której liczba złożonych wniosków była ogromna, a kwota, o jaką wnioskowały jst (jednostki samorządu terytorialnego - przyp.) wielokrotnie przekraczała dostępne w Rządowym Funduszu Inwestycji Lokalnych środki. Komisja nie miała możliwości przydzielić wsparcia wszystkim jednostkom, spełniającym wymagania formalne, zatem rekomendacje swoje oparła o kryteria wskazane wprost w uchwale nr 102 Rady Ministrów w sprawie wsparcia na realizację zadań inwestycyjnych przez jednostki samorządu terytorialnego (paragraf 10)” – czytamy w przesłanej odpowiedzi.

Agnieszka Ciekot

Niewybuch nad stawem

Na niecodzienne znalezisko natrafiła podczas odłowu ryb mieszkanka Kolonii Borów (gm. Chodel). W środę na skarpie stawu zauważyła wystający z ziemi pocisk.

- Niewybuch miał około 40 cm długości i 6 cm średnicy. Był mocno skorodowany. Zauważyłam go przy odłowach. Wyłonił się po spuszczeniu wody – relacjonuje Agnieszka Mazurkiewicz z Kolonii Borów, która od razu zaalarmowała policję.

Na miejsce udał się patrol, który przez całą noc pilnował, aby nikt nie zbliżał się do miejsca, w którym znajdował się niebezpieczne znalezisko. W czwartek rano do Kolonii Borów przyjechali saperzy z Dęblina. Zabrali niewybuch na poligon. I tam go rozbroili.

- Pocisk ten najprawdopodobniej pochodził z czasów I wojny światowej – informuje asp.szt. Edyta Żur, rzeczniczka opolskiej policji.

(ja)

Pijany doprowadził do zderzenia samochodów

Trzy samochody zniszczone, dwie osoby w szpitalu. To bilans wypadku, do którego doszło 14 grudnia w Kolonii Szczuczki.

Według policyjnych ustaleń do zderzenia doprowadził mieszkaniec Poniatowej, jadący fordem.

- 53-latek nie zachował należytej ostrożności, uderzył w tył skody, po czym odbił się i wjechał na przeciwległy pas drogi, gdzie zderzył się jeszcze z prawidłowo jadącym peugeotem – informuje asp.szt. Edyta Żur, rzecznik prasowy opolskiej policji.

Policyjny alkomat wykazał, że sprawca był pijany. Miał ponad 1,7 promila alkoholu w organizmie. Do szpitala trafiły dwie kobiety. To pasażerka peugeota i kierująca skodą.

(ja)

eprasa.pl 369416f28b

Czegoś takiego jeszcze nie było

Odnawia buty, aby pomóc chorym dzieciom

Młody utalentowany artysta z Puław, Jakub Salasa wspólnie z 10 artystami z całej Polski nadał nowe życie butom, które trafią do jednej z osób wspierających zbiórkę pieniędzy dla Fundacji „Na Ratunek Dzieciom z Chorobą Nowotworową".

Fot. Kamil Krajcarz

Nad tworzeniem i ręczną renowacją butów Nike pracowało 11 artystów z całej Polski. Takich butów Nike nie ma nikt

Fot. Kamila Dywan

Jakub Salasa,
customer z Puław i organizator zbiórki

Pierwsze buty odnowiłem cztery lata temu, nie miałem wtedy pieniędzy na nowe Jordany

Customer obuwia z Puław

Jeśli ktoś posiada środki pieniężne, aby wesprzeć naszą akcję i chciałby mieć szansę zyskać w zamian coś unikatowego, a jednocześnie pomóc chorym na nowotwór dzieciom zapraszamy go serdecznie do wpłaty

Jakub Salasa

Praca zajęła nam łącznie około 60 godzin roboczych, a buty w swojej „podróży" po całej Polsce przebyły 2300 km

Aby wesprzeć zbiórkę Jakuba Salasy wystarczy wpisać następujący link: https://zrzutka.pl/ygcrh6 lub wejść na stronę zrzutka.pl i wyszukać: „Customerzy przeciw nowotworom"

Przypominamy, że zbiórka będzie trwać do 30 grudnia

Odnawianie butów? - co to takiego?

Na czym polega customizacja butów? Jest to ręczna renowacja obuwia, starego, zniszczonego, a poniekąd nowego na różne sposoby m.in. kolorowanie, ozdabianie czy modyfikowanie. Podczas ich tworzenia używa się specjalnych specyfików, tak, aby później efekt wyszedł niesamowity. W naszym kraju coraz więcej osób odnawia i personalizuje buty. Jedną z nich jest Jakub Salasa, 21-letni puławianin działający pod pseudonimem Sneaker Salsa.

- Pierwsze buty odnowiłem cztery lata temu, nie miałem wtedy pieniędzy na nowe Jordany (model butów Nike przyp. red.), więc to było najlepsze i najoszczędniejsze rozwiązanie. Tak to się wszystko zaczęło. Od roku przyjmuje zlecenia, wykonuje projekty na zamówienie - mówi opowiada Jakub.

Biznes puławianina idzie coraz lepiej. Swoją niecodzienną działalność chłopak postanowił także wykorzystać, by pomóc innym. Niedawno zorganizował popularną zrzutkę internetową na rzecz dzieci chorujących na nowotwór.

- Pomysł na akcję wziął się z grupy na Facebooku „licytacje rycerza Mikołaja", na której wystawiłem swoje usługi, udało mi się wtedy zebrać bodajże 400 zł i pomyślałem, że można podziałać coś więcej - opowiada Kuba.

Datków przybywa

Zbiórka przygotowana przez 21 - latka rozpoczęła się 16 grudnia. Do tej pory wpłacając datek wsparło ją 136 osób. Z każdym dniem suma powiększa się.

- Kwotę 1200 zł udało nam się uzbierać po bodajże 5 godzinach od odpalenia zbiórki, wówczas promocja akcji z naszej strony była dosyć hermetyczna - skupiliśmy się na bliskich oraz osobach z najbliższego otoczenia czy naszych obserwujących - przyznaje młody artysta. Celem Kuby jest zebranie 10 tys. zł na potrzeby Fundacji „Na Ratunek Dzieciom z Chorobą Nowotworową" działającej we Wrocławiu.

- Teraz już zbiórka jest promowana z „pełną mocą", odzywamy się do wielu funpageów, influencerów i zbiórka nie zwalnia z tempa - opowiada chłopak. Przed zamknięciem tego numeru uzyskano prawie 3 tys. zł.

Niespodzianka dla wspierających zbiórkę

Osoby, które wpłaciły pieniądze na zrzutkę zorganizowaną przez puławianina będą mogły wygrać w specjalnym konkursie niezwykłe buty wykonane przez 11 artystów - customerów, a także m.in. koszulki. Wystarczy, że wpłacający po podaniu imienia i nazwiska zamieści swoją nazwę Instagramowego profilu. Wyniki pojawią się koncie Kuby (sneaker_salsa). Chłopak wraz z 10 artystami specjalnie w tym celu dokonał renowacji butów modelu Nike, nadając im zupełnie nowy wygląd. Jest to pierwszy tego typu projekt wykonany przez customerów w Polsce, jak i na świecie.

- Zebrałem jedenastu artystów i ich szaloną wizję artystyczną, znaleźliśmy fundację, której chcemy pomóc, kupiliśmy buty i działaliśmy. Jako ciekawostkę dodam, że praca zajęła nam łącznie około 60 godzin roboczych, a buty w swojej „podróży" po całej Polsce przebyły 2300 km. Myślę, że każdy z nas ma na tyle duże doświadczenie w branży, że ciężko nie było. Nazwijmy to „pracą pod presją", nikt z nas nie chciał zniszczyć pracy osoby, po której dostawał buty, więc pod tym względem zadanie było trudne. W całym procesie bardzo mocno wspierała nas Multirenowacja, sklep z którym współpracujemy i wspólnie rozwijamy polską kulturę customu. Sklep przekazał także zestaw do czyszczenia obuwia firmy Tarrago do puli nagród, wspierają nas na każdej płaszczyźnie - opowiada Kuba. Co ciekawe w pomoc w tworzeniu zaangażowany był także inny puławianin - Damian Cieślak, który również jest customerem. Na kolorowych butach pojawiły się m.in. bohaterowie z kreskówek i bajek.

- Nasza pula nagród jest ciągle aktualizowana i znajduje się na dole zbiórki. Jeśli ktoś posiada środki pieniężne, aby wesprzeć naszą akcję i chciałby mieć szansę zyskać w zamian coś unikatowego, a jednocześnie pomóc chorym na nowotwór dzieciom zapraszamy go serdecznie do wpłaty. Należy pamiętać, że zależy nam także na udostępnianiu zbiorki, nie tylko na wpłatach. Przed Wigilią na kanale YouTube Grail Pointu (sklepu, w którym znajdują się buty na czas trwania zbiórki) pojawi się także materiał wideo promujący całą akcję - tłumaczy Kuba. Młody artysta już zapowiada kolejne tego typu akcje. - Póki co sto procent moich sił „pakuje" w promocje tej zbiórki. Co przyniesie czas zobaczymy, nie mówię nie - kończy wypowiedź dla „Wspólnoty" Kuba. Zrzutka kończy się 30 grudnia.

Dominik Kęsik

Jak tym razem będzie wyglądać puławski finał WOŚP?

– Finał przygotujemy dwutorowo – tradycyjnie i online. Obawiamy się, jakie będą obostrzenia – mówi Marta Grykałowska z puławskiego sztabu WOŚP. Już teraz mogą zgłaszać się osoby, które chciałyby zostać wolontariuszami.

Finał z głową

Już 10 stycznia odbędzie się 29. finał Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Tym razem hasło przewodnie brzmi „finał z głową", co może odwoływać się zarówno do tego, że finał po raz pierwszy będzie organizowany w nadzwyczajnej, epidemicznej sytuacji, z zachowaniem środków bezpieczeństwa i z dużą rolą internetu, jak i do samego celu zbiórki. WOŚP zebranymi pieniędzmi wesprze takie dziedziny służby zdrowia jak laryngologia, otolaryngologia i diagnostyka głowy.

Przygotowują dwa scenariusze

W Puławach już po raz czwarty za organizację finału odpowiada miejski Hufiec ZHP. W ramach 28. finału w puławskim sztabie udało się zebrać ponad 150 tys. zł dla dziecięcej medycyny zabiegowej, co stanowiło rekordową kwotę. Ze względu na obecną sytuację, członkowie puławskiego sztabu nie spodziewają się powtórzenia tak dobrego wyniku. Na razie jeszcze nie wiadomo, jak będzie wyglądać finał w Puławach.

– Obecnie przygotowujemy finał dwutorowo. Wciąż mamy nadzieję, że uda nam się tak jak co roku spotkać z mieszkańcami Puław na finale na żywo, ale nie ukrywam, że szykujemy się również na finał online – przygotowujemy nadawanie ze studia, wirtualne licytacje itp. Boimy się, czy przed samym finałem nie zostaną wprowadzone nowe obostrzenia, które ostatecznie uniemożliwią nam zorganizowanie tradycyjnego finału. Nie mamy jeszcze odpowiedzi Galerii Zielonej ws. możliwości zorganizowania finałowych wydarzeń, takich jakie odbywały się w poprzednich edycjach – mówi Marta Grykałowska, liderka puławskiego sztabu WOŚP.

Nie tylko w sieci

Nawet gdyby puławski finał miał odbyć się tylko w internecie, na mieście spotkamy wolontariuszy z puszkami. W terenie pozostałyby też niektóre z towarzyszących mu wydarzeń. Wzorem poprzednich lat na placu Chopina ma pojawić się specjalny bus, w którym będzie można oddać krew. Możliwe też, że mieszkańcy miasta za datki do puszek będą mogli skorzystać z ciekawej atrakcji i wznieść się 28 metrów nad ziemią w kabinie specjalnego podnośnika. W nieco zmienionej formie odbędą się biegi „Policz się z cukrzycą", z których dochód zostanie przeznaczony na zakup pomp insulinowych dla kobiet ciężarnych z cukrzycą. Organizatorzy nie wyznaczają żadnej trasy. Każdy uczestnik dostanie numer startowy i medal i już we własnym sumieniu pokona wybrany dystans (1 – dzieci, 5 albo 7 km) dowolną trasą.

– Zachęcamy do wzięcia udziału w takiej nietypowej formie biegu i przesłania nam później screenu z aplikacji biegowej lub swojego zdjęcia z trasy – zaprasza koordynatorka puławskiego sztabu.

W standardowej formie odbywa się zbiórka szkolna – Złota Klasa - z tym, że tym razem biorą w niej udział oddziały zerowe.

Wolontariusze poszukiwani

Puławski sztab już czeka na osoby, które chcą zostać wolontariuszami. W sumie jest 150 miejsc, 90 jeszcze wolnych. Wolontariusze rejestrują się przez stronę internetową iwolontariusz.wosp.org.pl – po zarejestrowaniu i zalogowaniu trzeba wybrać z listy Sztab 4633 Hufiec ZHP Puławy. Zgłoszenia trwają do 31 grudnia. Poza tym zbiórkę można wesprzeć przez umieszczenie w swoim lokalu/sklepie stacjonarnej puszki WOŚP – rejestracja przez tę samą stronę internetową.

– Chętnie zgłaszają się do nas osoby, które już grały z nami w poprzednich finałach. Wolontariuszami zostają osoby w każdym wieku, bo mamy i najmłodsze dzieci, i osoby starsze. Zachęcamy każdego. Wszystkim wolontariuszom zapewniamy maseczki i rękawiczki, mamy płyn dezynfekujący, a nasz sztab, dla bezpieczeństwa osób liczących pieniądze, zabezpieczyliśmy osłonami z plexi – mówi Marta Grykałowska.

Kamil Wąsik

eprasa.pl 369416f28b

Gmina Opole Lubelskie pozyskała w 2020 roku 18,5 mln zł środków zewnętrznych

Informator redaguje
Urząd Miejski
w Opolu Lubelskim.
www.opolelubelskie.pl

Blisko 18,5 mln złotych pozyskała Gmina Opole Lubelskie w 2020 roku ze źródeł zewnętrznych na realizację nowych inwestycji i projektów.

Duża część tych środków pochodzi z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych. W czerwcu tego roku, Premier Mateusz Morawiecki osobiście, na spotkaniu z samorządowcami i mieszkańcami, zorganizowanym w Opolu Lubelskim, wręczył Burmistrzowi Opola Lubelskiego symboliczny czek na kwotę 4,1 mln zł. Środki te pochodziły z funduszu utworzonego przez rząd i przeznaczonego do walki ze skutkami pandemii koronawirusa w samorządach. W pierwszym naborze każda gmina i każdy powiat w kraju uzyskał dofinansowanie, wyliczane w oparciu o udział wydatków inwestycyjnych w budżetach jednostek. Środki te pomogły gminom zbilansować nadwyrężone przez pandemię budżety i mogły być przeznaczane m.in. na pokrycie wkładu własnego w różnego rodzaju inwestycjach, zaplanowanych wcześniej do realizacji. Tak też było w przypadku Gminy Opole Lubelskie, która w 2020 roku kontynuowała realizację kilku bardzo dużych projektów inwestycyjnych, takich jak rewitalizacja centrum miasta, termomodernizacja budynków szkół czy modernizacja infrastruktury drogowej.

W drugim naborze do Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych, miasta, gminy i powiaty aplikowały o środki na konkretne zadania inwestycyjne. Gmina Opole Lubelskie ubiegała się o środki na realizację 6 projektów, na łączną kwotę ponad 48 mln zł. Ostatecznie udało się pozyskać dofinansowanie w kwocie 7,2 mln zł na realizację 3 projektów. Pierwszym jest realizacja drugiego etapu rewitalizacji centrum miasta. Zadanie obejmuje ok. 1,26 ha obszaru (ul. Nowy Rynek, ul. Piłsudskiego, ul. Kościuszki, ul. Lubelska), a jego zakres to m.in. modernizacja ciągów pieszo-jezdnych, chodników, obszarów zieleni, małej architektury. Wyremontowana zostanie także infrastruktura wodno-kanalizacyjna, kanalizacja deszczowa, sieci elektryczne, oświetlenie, parkingi, zainstalowany zostanie monitoring i punkt dostępu WiFi. Wartość całkowita tego projektu to 1 825 000,00 zł, z czego dofinansowanie wynosi 1 642 500,00 zł.

Kolejnym dofinansowanym zadaniem jest drugi etap rewitalizacji Parku Miejskiego w Opolu Lubelskim. Zakres zadania to m.in. remont amfiteatru wraz ze sceną, remont widowni przy amfiteatrze wraz z budową zadaszenia, modernizacja nawierzchni istniejących alejek parkowych, budowa kładki dla pieszych prowadzącej na wyspę na dużym stawie, utworzenie i doposażenie stref rekreacji, nasadzenia zieleni. Wartość zadania to 2 000 000,00 zł z czego dofinansowanie wynosi 1 800 000,00 zł.

Trzeci projekt, który uzyskał dofinansowanie to zadanie pn. „Poprawa efektywności energetycznej, poprzez modernizację infrastruktury oświetlenia ulicznego na terenie Gminy Opole Lubelskie". W ramach inwestycji wykonana zostanie wymiana 2298 sztuk opraw oświetleniowych typu LED o łącznej mocy 110,58 kW. Realizacja inwestycji przyczyni się do ograniczenia emisji CO_2 i zużycia energii o 70%. Koszt zadania to 4 200 000,00 zł z czego 3 780 000,00 zł to dofinansowanie z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych.

Ponadto 3,1 mln zł wsparcia Gmina Opole Lubelskie pozyskała z Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój, w ramach Działania 2.8 Rozwój usług społecznych świadczonych w środowisku lokalnym. Pozyskane środki stanowią 100% wartości projektu, który polegał będzie na utworzeniu Centrum Usług Społecznych w Opolu Lubelskim. CUS, które powstanie na bazie Ośrodka Pomocy Społecznej ma być miejscem, w którym wszyscy mieszkańcy – sprawni, niepełnosprawni, starsi czy rodziny wielodzietne otrzymają wsparcie. Zgodnie z założeniami ma to być nowa jakość pomocy społecznej, udzielanej kompleksowo, w jednym miejscu, zgodnie ze zdiagnozowanymi potrzebami lokalnej społeczności.

Milion złotych gmina pozyskała także z Funduszu Dróg Samorządowych, na remonty trzech kolejnych odcinków dróg gminnych. Są to drogi w Górach Opolskich, Starych Komaszycach i droga Kluczkowice – Mały Wrzelowiec.

Kolejne pozyskane środki pochodzą z Ministerstwa Sportu i posłużą rozbudowie infrastruktury sportowej. Łącznie blisko 3 mln zł pozyskano na realizację dwóch projektów: budowę boiska ze sztuczną nawierzchnią przy ul. Lipowej oraz dwufunkcyjny, kryty obiekt przy ul. Fabrycznej, który latem będzie pełnił rolę kortów tenisowych a zimą będzie służył jako lodowisko.

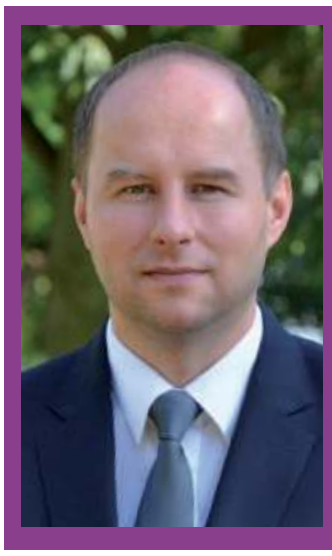

Sławomir Plis
Burmistrz Opola Lubelskiego

„Łącznie to blisko 18,5 mln zł które już wpłynęły lub wpłyną w 2021 roku do kasy gminy, na realizację konkretnych zadań, mających służyć poprawie jakości życia naszych mieszkańców. Dodatkowo cieszy mnie fakt, że wiele z tych inwestycji uzyskało bardzo wysoki procent dofinansowania w odniesieniu do całej wartości projektów, co w mniejszym stopniu obciąża budżet gminy. Patrząc na listę dofinansowanych projektów widać też, że staramy się pozyskiwać środki z różnych źródeł, zarówno krajowych, jak również unijnych"

Zestawienie projektów na które Gmina Opole Lubelskie pozyskała dofinasowanie w 2020 roku

eprasa.pl 369416f28b

INFORMATOR GMINY OPOLE LUBELSKIE

W Opolu Lubelskim powstanie Centrum Usług Społecznych

Informator redaguje
Urząd Miejski
w Opolu Lubelskim.
www.opolelubelskie.pl

Burmistrz Opola Lubelskiego Sławomir Plis podpisał umowę na utworzenie Centrum Usług Społecznych w Opolu Lubelskim. Na mocy podpisanej umowy nasz samorząd otrzyma 3 110 677,47 zł.

Centrum Usług Społecznych to pilotażowy projekt Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Zgodnie z założeniami Centra Usług Społecznych powstaną w 30 samorządach w Polsce. Opole Lubelskie jest jedną z trzech gmin w województwie lubelskim, w której rozpocznie się realizacja projektu.

„Projekt pt. „CUS w Gminie Opole Lubelskie" bardzo dobrze wpisuje się w działania naszego samorządu w zakresie ścisłej współpracy z mieszkańcami w zakresie diagnozowania ich potrzeb. Projekt ten nie dotyczy wyłącznie osób szczególnie potrzebujących, jest on skierowany do wszystkich mieszkańców. Pozyskane dofinansowanie cieszy tym bardziej, że wynosi ono 100% wartości projektu" mówi Sławomir Plis, Burmistrz Opola Lubelskiego.

Centrum Usług Społecznych, które powstanie z przekształcenia Ośrodka Pomocy Społecznej ma być miejscem, w którym wszyscy mieszkańcy – sprawni, niepełnosprawni, starsi czy rodziny wielodzietne otrzymają wsparcie. Zgodnie z założeniami ma to być nowa jakość pomocy społecznej, udzielanej kompleksowo, w jednym miejscu, zgodnie ze zdiagnozowanymi potrzebami lokalnej społeczności.

Centra Usług Społecznych to inicjatywa ustawodawcza Prezydenta RP Andrzeja Dudy. Od 1 stycznia 2020 r. na poziomie lokalnym można tworzyć struktury koordynujące i integrujące usługi społeczne. W zamierzeniu ma to zwiększyć dostęp mieszkańców do tego rodzaju usług, a samorządom gminnym umożliwić celniejsze i bardziej kompleksowe odpowiadanie na rosnące i zmieniające się potrzeby wszystkich mieszkańców – nie tylko tych znajdujących się w trudnej sytuacji materialnej, jak było w przypadku pomocy społecznej. Będzie to nowa instytucja realizująca lokalną politykę społeczną.

Celem CUS jest nie tylko konsolidacja świadczenia usług w jednej instytucji, ale również integrowanie i koordynowanie usług świadczonych przez różnych lokalnych usługodawców (publicznych i niepublicznych) współpracujących z centrum. Za pośrednictwem centrum, gminy będą miały możliwość realizowania już świadczonych usług społecznych oraz wprowadzania nowych (jako zadań własnych fakultatywnych), wynikających z programów usług społecznych, przyjmowanych w formie uchwał przez rady gminy. Podstawą do opracowania takich programów będzie diagnoza potrzeb i potencjału społeczności lokalnej przygotowywana w centrum raz na pięć lat, konsultowana z mieszkańcami i reprezentującymi ich organizacjami.

Z usług CUS będą mogli korzystać zainteresowani mieszkańcy. Na podstawie sygnalizowanych przez nich potrzeb będą mogły powstawać spersonalizowane pakiety usług społecznych, na okres od trzech do dwunastu miesięcy.

W centrach będą prowadzone także działania adresowane do całych społeczności lokalnych, a ukierunkowane na integrację mieszkańców oraz podniesienie spójności społecznej. Za realizację tych działań będzie odpowiedzialny organizator społeczności lokalnej. Dzięki temu, w indywidualnych planach usług społecznych będą uwzględniane nie tylko usługi społeczne świadczone przez specjalistów reprezentujących różne zawody pomocowe, lecz także dostępne bezpłatnie działania wspierające o charakterze samopomocowym i wolontaryjnym, prowadzone przez samych mieszkańców (np. pomoc sąsiedzka).

Dofinansowanie zadania pochodzi z Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój, w ramach Działania 2.8 Rozwój usług społecznych świadczonych w środowisku lokalnym.

eprasa.pl 369416f28b

Przeanalizowaliśmy oświadczenia majątkowe karczmiskach radnych złożone za 2019 rok

34-latek najbogatszym radnym w Karczmiskach. Michał Podgajny ma ponad 200 tys.zł oszczędności

Nie mało zaoszczędził też radny Wiesław Cholewa. Sporymi oszczędnościami może pochwalić się również radna Alicja Bełcik. Ośmiu radnych nie odłożyło w ciągu roku nic.

Tak wynika z oświadczeń majątkowych radnych Rady Gminy w Karczmiska złożonych za 2019 rok. Po ich analizie wniosek nasuwa się jeden – krezusów wśród radnych próżno szukać.

Najlepiej powodzi się radnemu Michałowi Podgajnemu. Jego oszczędności przekraczają 200 tys.zł, w tym na dwóch lokatach ma ponad 100 tys.zł. Oprócz złotówek wykazał również 250 dolarów. W porównaniu do roku 2018 jego oszczędności zwiększyły się o około 50 tys.zł.

Radny Podgajny jest też właścicielem największego gospodarstwa. Liczy ono prawie 40 hektarów. I z niego czerpie swój główny dochód. Za 2019 rok wyniósł on 45 tys.zł. Choć ma pokaźne oszczędności, to też ma i niemałe zobowiązania. Łącznie opiewają one na ponad 300 tys. zł. Nie posiada jednak samochodu wartego więcej niż 10 tys.zł.

W 2019 roku najwięcej zarobiła Agnieszka Siedliska. Jej roczne wynagrodzenie w Wojewódzkim Urzędzie Pracy w Lublinie na stanowisku naczelnika przekroczyło 95 tys.zł brutto. Ale to i tak mniej niż rok wcześniej. W 2018 roku wykazała zarobki sięgające 111 tys.zł. Niezłymi dochodami z tytułu zatrudnienia mogą pochwalić się również nauczyciel Michał Walencik – prawie 83 tys.zł i pielęgniarka Agata Ceglarska – 80 tys. zł za rok.

Na piętnastu radnych jedenastu nie ma żadnych zobowiązań, pod kreską jest natomiast czterech. Najbardziej zadłużeni są Podgajny i Siedliska.

Pięciu radnych wykazało, że posiada samochód. Najnowszym modelem, dziewięcioletnim Volkswagen Golf VI jeździ radny Roman Lipniewski.

AC

Imię i nazwisko radnego, wiek	Oszczędności	Nieruchomości	Dochody (brutto)	Pojazdy (powyżej 10 tys.zł)	Zobowiązania (powyżej 10 tys.zł)
Agata Ceglarska, 45 lat	-	dom – 230 m2/300 tys.zł; mieszkanie – 40 m2/10 tys.zł	z tytułu zatrudnienia – **80.043 zł**; dieta radnej – **5850 zł**	-	kredyt na cele budowlane – 154.830 zł
Agnieszka Siedliska, 42 lata	-	mieszkanie – 76,69 m2/295 tys.zł; gospodarstwo – 1,05 ha/15 tys.zł	z tytułu zatrudnienia – **95.643 zł**; dieta radnej – **4147 zł**	Ford Fiesta (2008 r.)	kredyt hipoteczny mieszkaniowy – 160.911 zł
Alicja Bełcik, 42 lata	68 tys.zł	dom – 260 m2/400 tys.zł; gospodarstwo – 3,66 ha/40 tys.zł	z gospodarstwa – **11.200 zł**; z tytułu zatrudnienia – **40.998 zł**; sprzedaż BMW – **21.500 zł**; umowa zlecenie – **150 zł**; dieta radnej – **6000 zł**	Citroen (2007 r.), autolaweta Mercedes	-
Grzegorz Rodzik, 42 lata	-	-	umowa zlecenie – **1381 zł**; dieta radnego – **5220 zł**	-	-
Janina Janicka, 63 lata	6500 zł	-	emerytura – **28.939 zł**; dieta radnej – **5242 zł**; dieta za udział w komisji wyborczej – **850 zł**	-	-
Krzysztof Karaś, 48 lat	-	dom – 118 m2/150 tys.zł; gospodarstwo – 3/32 z 2,7 ha, 3/64 z 0,84 ha; las – 3/128 z 0,62 ha, 75/3984 z 2,38 ha / 3000 zł	z gospodarstwa – **1500 zł**; z tytułu zatrudnienia – **38.500 zł**; dieta radnego – **4200 zł**	Ford Focus (2006 r.), ciągnik Ferguson	-
Marcin Jarosz, 36 lat	ok. 13 tys.zł	dom – 120 m2/200 tys.zł; gospodarstwo – 1,39 ha/20 tys.zł; działka – 1,89 ha/30 tys.zł	z gospodarstwa – **2 tys.zł**; z tytułu zatrudnienia – **70.975 zł**; dieta radnego – **8400 zł**; dopłaty z ARiMR – **5073 zł**; pomoc suszowa z ARiMR – **1505 zł**	-	-
Michał Podgajny, 34 lata	104.797 zł; lokata I – 50.544 zł; lokata II – 50.149 zł; 250 dolarów USD	gospodarstwo – 39,5 ha/320 tys.zł	z gospodarstwa – **45.185 zł**; dieta radnego – **6000 zł**	ciągnik rolniczy; ładowacz czołowy; opryskiwacz	hipoteka umowna – 16.026 zł; 3 faktury sprzedaży Agro LuX – 51.414 zł, 23.530 zł, 225.804 zł
Michał Walencik, 41 lat	-	dom – 160 m2/200 tys.zł; gospodarstwo – 2,25 ha/50 tys.zł	z gospodarstwa – **2 tys.zł**; pomoc suszowa – **1460 zł**; dopłaty z ARiMR – **3926 zł**; z tytułu zatrudnienia – **82.624 zł**; dieta radnego – **5332 zł**	Seat Altea (2009 r.)	pożyczka z ZFŚS na cele mieszkaniowe – 16.380 zł
Roman Lipniewski, 64 lata	-	mieszkanie – 24 m2/95 tys.zł	emerytura wojskowa – **43.552 zł**; z tytułu wynagrodzenia – **24.187 zł**; zasiłek chorobowy – **11.414 zł**; umowa zlecenie – **1200 zł**; dieta radnego – **4007 zł**	Volkswagen Golf (2011 r.)	-
Ryszard Tracz, 66 lat	15 tys.zł	dom – 220 m2/250 tys.zł; gospodarstwo – 2,59 ha/50 tys.zł; 1,89 ha – dzierżawa	emerytura – **23.302 zł**; umowy zlecenie – **23.340 zł**; **12.537 zł**; dieta radnego – **5332 zł**; prowizja sołtysa - **780 zł**	-	-
Wiesław Cholewa, 65 lat	80 tys.zł	dom – 110 m2/200 tys.zł; mieszkanie – 23 m2/90 tys.zł; gospodarstwo – 1,38 ha/100 tys.zł	z gospodarstwa – **2 tys.zł**; dieta radnego – **5775 zł**; z tytułu zatrudnienia – **44.978 zł**	-	-
Justyna Wciseł, 41 lat	-	-	z tytułu zatrudnienia – **67.868 zł**; Urząd Gminy – **3572 zł**; PZU – **409 zł**; świadczenie wychowawcze **500** plus - **12 tys.zł**	-	-
Jacek Nowaczek, 48 lat	-	udział 3/160 w działce o powierzchni 0,3561 ha/2 tys.zł	dieta przewodniczącego Rady – **15.600 zł**	-	-
Bożena Drążewska, 66 lat	13.217 zł	dom – 50 m2/10 tys.zł; mieszkanie – 43,94 m2/130 tys.zł; gospodarstwo – 1,47 ha/50 tys.zł	emerytura – **19.287 zł**; prowizja sołtysa – **1002 zł**; dieta radnej – **6275 zł**	-	-

NEKROLOGI

PONIATOWA

Zofia Nowaczek, 92 l.
Poniatowa, zm. 11 grudnia

Kazimiera Gradzińska, 77 l.
Granice, zm. 9 grudnia

Jadwiga Rosińska, 65 l.
Poniatowa, zm. 12 grudnia

Stefan Bedrunka, 77 l.
Poniatowa, zm. 5 grudnia

Grzegorz Kęcik, 48 l.
Poniatowa, zm. 16 grudnia

Przedsiębiorstwo Gospodarki Komunalnej w Poniatowej – Usługi Pogrzebowe, ul. Młodzieżowa 4, tel. 502 625 687

OPOLE LUBELSKIE

Stanisław Wicha, 80 l.
Kazimierzów, zm. 3 grudnia

Tadeusz Wojniak, 78 l.
Chruślanki Mazanowskie, zm. 4 grudnia

Genowefa Król, 85 l.
Przytyki, zm. 5 grudnia

Romuald Kalinowski, 83 l.
Wandalin, zm. 5 grudnia

Andrzej Głodkowski, 81 l.
Kolonia Szczekarków, zm. 5 grudnia

Kazimiera Pawłowska, 88 l.
Kępa Gostecka, zm. 7 grudnia

Marian Czwórnóg, 82 l.
Elżbieta, zm. 9 grudnia

Dionizy Samorek, 85 l.
Wólka Komaszycka, zm. 10 grudnia

Krystyna Ostrowska, 86 l
Opole Lubelskie, zm. 11 grudnia

Roman Opoka, 78 l.
Adelina, 14 grudnia

Zygmunt Komorowski, 81 l.
Kazimierzów, zm. 16 grudnia

Ptak – Usługi Pogrzebowe
ul. Długa 78, Opole Lubelskie
ul. Opolska 13/1 Józefów nad Wisłą
784 559 198; 663 774 605

Helena Olszak, 94 l.
Miłoszówka, zm. 10 grudnia

Janina Węgrzycka, 92 l.
Ratoszyn Pierwszy, zm. 12 grudnia

Władysław Kaczmarski, 86 l.
Ożarów Drugi, zm. 14 grudnia

Tadeusz Ciosek, 59 l.
Skoków, zm. 14 grudnia

Zakład pogrzebowy Onyx
Opole Lubelskie, ul. Długa 102,
tel. 81 827 21 20,
502 210 880

Siłownie pod chmurką w Karczmiskach i Wymysłowie

Postarali się o nie strażacy i już są. Teraz ochotnicy zapraszają mieszkańców do wyjścia z domu i ćwiczenia na świeżym powietrzu.

Mowa o dwóch siłowniach zewnętrznych, które w ostatnich tygodniach stanęły w parku w Karczmiskach i przy remizie OSP w Wymysłowie. Ich powstanie to zasługa miejscowych jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej, które postarały się o środki z Lokalnej Grupy Działania Owocowy Szlak. I zrobiły to skutecznie. OSP w Karczmiskach dostało prawie 50 tys.zł, a OSP w Wymysłowie 30 tys.zł.

Do dyspozycji mieszkańców jest kilka urządzeń do ćwiczeń. Kondycję fizyczną poprawiać można m.in. ćwicząc na biegaczu, wioślarzu, jeźdźcu, narciarzu czy orbitreku. W Karczmiskach na siłowni kto chce to może również pograć w szachy.

(ja)

eprasa.pl 369416f28b